

KS. ALEKSANDER RADECKI

ANEKS II

DO PRACY DOKTORSKIEJ

ASPEKT PASYJNY POBOŻNOŚCI LUDOWEJ
NA PRZYKŁADZIE DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH
KALWARII W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
I DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

CZĘŚĆ PIERWSZA

NABOŻEŃSTWA PASYJNE

CZĘŚĆ DRUGA

KORESPONDENCJA W SPRAWIE KALWARII

CZĘŚĆ TRZECIA

OPRACOWANIA DOTYCZĄCE KALWARII

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY WE WROCŁAWIU
WROCŁAW 2006

SPIS TREŚCI ANEKSU II

CZĘŚĆ PIERWSZA: NABOŻEŃSTWA PASYJNE	4
A. Nabożeństwa tradycyjne	5
1. Godzinki o Bożym grobie	6
2. Godzinki o męce Pańskiej.....	10
B. Propozycje nowych nabożeństw związanych z kultem męki Pańskiej	14
1. Droga Światła (Via Lucis)	15
2. Droga Matki (Via Matris).....	28
3. Droga Krwi (Via Sanguinis).....	40
CZĘŚĆ DRUGA: KORESPONDENCJA W SPRAWIE KALWARII	47
A. Listy wysłane	48
1. Do sióstr zakonnych w sprawie kalwarii na terenie ich posesji (list z dnia 23 I 2003 r.)	49
2. Do sióstr urszulanek w Niemczech w sprawie kalwarii cmentarnej we Wrocławiu Karłowicach (list z dnia 1 VI 2003 r.)	50
3. Do księży proboszczów parafii diecezjalnych, posiadających kalwarię (list z dnia 22 I 2003 r.)	52
4. Do księży proboszczów parafii zakonnych, które mają na swym terenie kalwarię, z pytaniem o funkcjonowanie tych obiektów (list z dnia 18 X 2004 r.)	53
5. Do proboszcza parafii Gliwice-Sośnica w sprawie pielgrzymek do Wambierzyc (list z dnia 5 X 2004 r.)	54
6. Do proboszcza parafii w Wambierzycach – kwestionariusz wambierzyski (wysłany dnia 7 IV 2005 r., otrzymany dnia 18 VII 2005 r.).....	55
7. Do przewodnika kalwaryjskiego z Nędzy (diecezja gliwicka) pana Roberta Tomańskiego w sprawie tradycji pielgrzymowania tej parafii do Wambierzyc (list z dnia 20 VIII 2005 r.).....	57
B. Listy otrzymane	58
1. Parafia Brzeg Dolny (z dnia 2 VII 2003 r.).....	59
2. Parafia Góra (list z dnia 9 XI 2004 r.).....	59
3. Parafia Henryków (list z dnia 29 I 2003 r.).....	61
4. Parafia Henryków (list z dnia 4 XI 2004 r.).....	62
5. Parafia Krośnice (list z dnia 10 XII 2004 r.).....	63
6. Parafia Lewin Kłodzki – Lasek Miejski (list z dnia 16 XI 2004 r.).....	64
7. Parafia Lewin Kłodzki (list z dnia 28 III 2003 r.).....	65
8. Parafia Nowa Ruda – Słupiec (list z dnia 27 X 2004 r.).....	66
9. Parafia Ołdrzychowice (list z dnia 24 III 2003 r.)	67
10. Parafia Pszenno (list z dnia 24 XI 2004 r.)	68
11. Parafia Sady Górne (list z dnia 15 VII 2004 r.)	69
12. Parafia Strzegom (list z dnia 3 XI 2004 r.)	71

13. Parafia Strzelin (list z dnia 20 XI 2004 r.)	74
14. Parafia Szczytna (list z dnia 4 XI 2004 r.)	75
15. Parafia Św. Katarzyna (list z dnia 14 II 2003 r.) w sprawie kalwarii z Przełęczy Tapadła na Ślężę.....	76
16. Parafia Św. Katarzyna (list z dnia 29 X 2004 r.)	78
17. Parafia Trzebnica (list z dnia 14 XII 2004 r.)	79
18. Parafia Wrocław Sołtysowice	80
19. Parafia Złoty Stok	81
20. Siostry józefitki – Polanica Zdrój (list z dnia 4 II 2003 r.).....	82
21. Siostry józefitki – Wierzbice.....	83
22. Ojcowie sercanie – Polanica Zdrój-Sokołówka	84
23. Ojcowie franciszkanie – Wojciechowice (list z dnia 12 XI 2004 r.)	85
24. Przewodnik kalwaryjski Robert Tomański z parafii Nędza, diecezja gliwicka (list z dnia 25 VIII 2005 r.).....	86
25. Sanktuarium Matki Bożej Maria Śnieżna (list z dnia 24 XI 2004 r.)	88
26. Sanktuarium Stary Wielisław (list z dnia 29 X 2004 r.)	89
27. Sanktuarium na Górze Wszystkich Świętych w parafii Nowa Ruda – Słupiec (Boże Narodzenie 2002 r.).....	90
28. Sanktuarium w Licheniu (Boże Narodzenie 2004).....	91
CZĘŚĆ TRZECIA: OPRACOWANIA	92
1. T. Mikoś, J. Tichanowicz, Pustelnia na Górze Krzyżowej – wspomnienie o Robercie Domschu, ostatnim niemieckim pustelniku w Złotym Stoku.....	93
2. A. Kapsewicz, Interesujące i niedoceniane elementy kultury w moim regionie: Plenerowa droga krzyżowa Trudu Górniczego na trasie Boguszów Gorce – Chełmiec, Wałbrzych 2002, (praca zaliczeniowa z przedmiotu kultura regionalna)	99

CZĘŚĆ PIERWSZA
NABOŻEŃSTWA PASYJNE

A. NABOŻEŃSTWA TRADYCYJNE

1. GODZINKI O BOŻYM GROBIE

GODZINA CZYTAŃ (MATUTINUM)

Zacznijcie, wargi moje, cześć Grobu Świętego *

i Zmartwychwstanie Pana chwalić umarłego.

Przybądź nam. Zmartwychwstały Jezu, ku pomocy, *
nas przez Grób Twój i pogrzeb wyrwij od niemocy.

Chwała Ojcu, Synowi Jego Przedwiecznemu, *

i równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, i dziś niech nie minie, *
niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słynie.

HYMN

Naznaczona przed wieki, gdy przyszła godzina, *

aby pierwotnego grzechu była wina

Zmazana, Chrystus Jezu, Syn Boga Żywego, *
sam się na okup świata oddał mizernego.

Jest tedy już pojmany, wzgardzony, wyśmiany, *

biczowany, w cierniową koronę ubrany.

Później na śmierć sromotną był dekretowany, *
na górze kalwaryjskiej wnet ukrzyżowany.

P. Bóg zaś i Król nasz przed wieki.

W. Sprawił zbawienie w pośrodku ziemi.

P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze.

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

P. Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże, Ty chciałeś, aby Syn Twój, Jezu Chrystus za nas umarł i trzeciego dnia zmartwychwstał, daj nam, sługom Twoim, abyśmy odprawiając te modły na chwałę naszego Zbawiciela i na pamiątkę Jego świętego Grobu, stali się uczestnikami Chrystusowego zmartwychwstania. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

W. Amen.

P. Błogosławmy Panu.

W. Bogu niech będą dzięki.

P. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W. Amen.

JUTRZNIA (LAUDES)

Przybądź nam, Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Gdy już na drzewie krzyża był między łotrami *

Chrystus Jezu przybity ostrymi gwoździami,

Kiedy z szat obnażone, publicznie wisiało *
 to, w którym dla nas cierpiał, Przenajświętsze Ciało,
 Wnet z Arymatei Józef do Piłata *
 idzie i bardzo błaga, aby Stwórcy świata
 Ciało nie było dłużej na krzyżu widziane, *
 ale według zwyczaju godnie pochowane.

P. W pokoju odpoczynek Jego.
 W. I mieszkanie Jego na Syjonie.
 P. Panie wysłuchaj modlitwy nasze...

PRYMA

Przybądź nam. Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Gdy to usłyszał Piłat, wnet na Józefowe *
 słowo, pozwala wydać Ciało Jezusowe.
 Biegnie więc na Kalwarię Józef i wstępuje *
 prędko na Krzyż i Ciało Jezusa zdejmuję.
 Do zdjęcia tego swymi Maryja rękami *
 dopomogła z innymi jeszcze kobietami.
 Zebrała krew i wodę, co z boku płynęła, *
 i gwoździe wyciągnięte z Ciała Syna wzięła.
 I we wszystkim się taką Matką okazała, *
 że z śmierci Syna wiele i mądrze bolała.

P. Wstał Pan z grobu prawdziwie.
 W. Który za nas zawisł na drzewie Krzyża.
 P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

TERCJA

Przybądź nam, Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Kiedy się już uczuciu Matki zadość stało, *
 owinął w prześcieradło czyste, Józef Ciało
 Jezusowe; złożył Je w swoim grobie nowym, *
 od wieków już przejrzanym i na to gotowym.
 Przyszedł też i Nikodem z swoimi darami: *
 z mirrą i aloesem, wonnymi maściami.
 Następnie Ciało Pana w płótno owinęli, *
 i w grobie, gdzie był ogród, z szacunkiem złożyli.
 P. Ciało moje odpocznie w pokoju.
 W. I nie dasz, by Twój Święty widział skazitelność.
 P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

SEKSTA

Przybądź nam. Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Drugiego dnia zeszli się wraz faryzeusze *
do Piłata, by radzić o zmarłym Jezusie.
I mówią: „pamiętamy, że jeszcze żyjący *
ten zwodzieciel powiedział to bardzo twierdzący,
Iż On po śmierci swojej z Grobu zmartwychwstanie *
trzeciego dnia; co choć się podobno nie stanie,
Jednakże trzeba, aby Grobu pilnowano, *
by wykradłszy Go stamtąd nam nie powiedziano,
Że zmartwychwstał, a wtedy ten błąd ostateczny *
byłby zły i naszemu imieniu wszeteczny”.

P. Powstań, Boże, i osądź ziemię.
W. Ponieważ Ty będziesz dziedziczył wszystkie narody.
P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

NONA

Przybądź nam. Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Rzekł Piłat: macie strażę, pilnujcie jak chcecie; *
i opieczętućcie Grób, jak tylko umiecie.
Więc poszli i przy Grobie strażę postavili *
i w wejściu na kamieniu pieczęć przyłożyli.
Później Maryje przyszły na Grobu widzenie *
i wszystkie od Anioła miały objawienie,
Że Chrystus Pan zmartwychwstał; idźcie, pośpieszajcie, *
to samo Apostołom jeno powiadajcie.

P. Przy zmartwychwstaniu Twoim, Jezu Chryste.
W. Niebo i ziemia niech się weselą.
P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

NIESZPORY

Przybądź nam, Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Przyszły zatem Maryje i opowiedziały
Zmartwychwstanie Chrystusa tak, jako słyszały.
O czym Arcykapłani, gdy się dowiedzieli, *
bardzo się przerazili, a także zdumieli.
Zgromadziwszy się razem, tak się naradzili, *

aby żołnierzom znaczną sumę odliczyli.

Mówiąc: „powiedzcie ludziom, że uczniowie Jego *
przyszli i Go wykradli jako Mistrza swego”.

P. Płacz będzie z wieczora.

W. A rankiem wesele.

P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

KOMPLETA

Przybądź nam, Zmartwychwstały Jezu...

HYMN

Żołnierze, gdy pieniądze znaczne odebrali, *
jak byli pouczeni, tak wszystko zeznali.

I to kłamstwo u Żydów do dnia dzisiejszego *
jest rozgłaszane, jakby było coś pewnego.

Ale fałsz słowa tego sam Chrystus wykazał, *
gdy się tak wiele razy uczniom swym pokazał.

I zaświadczył ranami Ciała chwalebnego, *
że zmartwychwstał prawdziwie z Grobu zamkniętego.

W to my wierzymy i Grobu Jego rozszerzajmy *
honor, i Zmartwychwstaniu Jego chwałę dajmy.

P. Odmieniłeś płacz mój w radość.

W. I otoczyłeś mnie weselem.

P. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze...

ZAKOŃCZENIE

Z pokłonem słodki Jezu ofiaruję Tobie *

te Godzinki o Twoim Przenajświętszym Grobie;

prosząc, byś czuwających u Grobu Twojego *
broniał od wszelkich sił zła czarta przekłętą.

I abyś nam przez Twoje w Grobie pochowanie *

dał szczęśliwe przy śmierci w łasce Twojej skonanie.

A później zaś przez Twoje z Grobu Zmartwychwstanie *

Dał nam, grzesznym, na wieki w niebie królowanie. Amen.

2. GODZINKI O MĘCE PAŃSKIEJ

(tekst i melodia wg tradycji klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku)

Na Jutrznie



Zacznijcie wargi nasze chwalić Pańskie rany,
Pomnij duszo, jak Jezus był ukatowany.
Wspomóż, niewinny Jezu, krwawą Twoją męką,
I wybaw nas wszechmocną z wiecznej toni ręką.
Chwała bądź Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu
Ojcu, Synowi, wspólnie Duchowi Świętemu.
Jak była przed wiekami, tak i teraz wszędzie,
Niech Bóg w Trójcy Jedyny zawsze chwalon będzie.

HYMN



Witaj Jezu w Ogroju w modłach krwią spocony,
W wielkim smutku pociechą Anioła wzmocniony.
Wydanego przez zdrajcę ucznie odstępują,
Powrozami żydowie, jak zbójcę kępują.
W dom Annasza zawiedzion - tam w twarz uderzony,
I przed Radą żydowską na sąd postawiony.
Piotr się trzykroć zapiera, że nie zna takiego,
Gdy wrogowie skazują na śmierć Mistrza jego.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa.
O. Teraz i na wieki wieków, Amen.

W. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się:

Jezu najdobrotliwszy! Któryś dla odkupienia świata i zbawienia grzeszników podjął mękę i śmierć haniebną, + nie dopuść, błagamy, * aby Krew i rany Twoje miały być na potępienie nędnym duszom naszym, dla wielkości grzechów naszych, + ale z nieskończonych zasług Twoich, najmiłosierniejszy Panie i Boże, racz nam darować choć jedną kropelkę Najdroższej Krwi Twojej, by dusze nasze zbawione były. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

W. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze,
O. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

W. Błogosławmy Panu,
O. Bogu chwała.

W. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym,
O. Amen.

Na Prymę

Wspomóż niewinny Jezu, krwawą Twoją męką... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu cierpliwy, rano prowadzony,
 Przed starostą Piłatem, jak zbrodniarz stawiony.
 Piłat winy w Jezusie żadnej nie znajduje,
 I do króla Heroda wieść Go rozkazuje.
 Herod cudów ciekawy pyta Pana hardo,
 Rozgniewany milczeniem odrzuca z pogardą.
 W białą szatę na pośmiech przyobleczonego,
 Piłatowi odsyła Baranka cichego.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Na Tercję

Wspomóż niewinny Jezu... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu niewinny, w ręce katom dany,
 Przywiązany do słupa i tam biczowany.
 Krwawe strugi płyną, gdy grzbiet sieką kaci,
 Tak za ludzką rozwiązłość Bóg Syn Ojcu płaci.
 W płaszcz Go stroją szkarłatny, cierniem wieńczą głowę,
 Berłem - trzcina, pień - tronem, już wszystko gotowe.
 Teraz biją pokłony, w twarz najświętszą plwają,
 "Witaj Królu żydowski" - tak drwiąc, pozdrawiają.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Na Sekstę

Wspomóż niewinny Jezu... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu przed sądem znowu postawiony,
 Z Barabaszem zrównany, jak zbójca sądzony.
 Słyszysz Piłat wrzask tłuszczy: "strać, ukrzyżuj Tego",
 Ręce myjąc skazuje na śmierć Niewinnego.
 Dźwiga Jezus z wysiłkiem ciężar krzyża srogi
 Choć Mu Szymon pomaga, upada wśród drogi.
 Od żołdaków i tłumu łżony, katowany,
 Na Golgotę wleczony, tam z szat obdzierany.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Na Nonę

Wspomóż niewinny Jezu... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu posłuszny, żółcią napawany,
 Na krzyż gwoźdźmi przykuty, wśród łotrów wieszany.
 Święte ręce i nogi srogie ostrza bodły,
 Pan do Ojca za katy zanosz swe modły.
 Raj łotrowi przyrzeka - taka w nim poprawa.
 W Janie całej ludzkości Swą Matkę oddawa.
 Woła: "Boże" i "pragnę", w końcu "wypełnione",
 Ducha Ojcu oddaje - męczarnie skończone.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Na Nieszpory

Wspomóż niewinny Jezu... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu wiszący po swym świętym skonie,
 Jeszcze Serce nam dajesz na swym krzyża tronie.
 Do ostatniej kropelki krew Zbawcy wylana,
 Całopalna ofiara za świat dokonana.
 Józef wraz z Nikodemem Ciało z czcią spuszczają,
 Matce Najboleśniejcej wśród łez oddawają.

Jej zaś Serce przenika bólu miecz na nowo,
Męczenników pod krzyżem zostaje Królową.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Na Kompletę

Wspomóż niewinny Jezu... (itd.)

HYMN

Witaj Jezu w pogrzebie rzewnie opłakany,
W nowym grobie od wiernych Swych sług pochowany.
 Złość żydowska, rzecz dziwna, teraz trwogę czuje,
 By Zbawiciel nie powstał, grób Mu pieczętuje.
Lecz i tu się spełniają Boskie tajemnice,
Wstaje z grobu Bóg-człowiek, wszak dał obietnicę.
 Niech twe Jezu chwalebne z grobu zmartwychwstanie,
 Naszej chwały po śmierci zadatkiem się stanie.

W. Niech będzie pochwalona Najświętsza Krew i rany Pana Jezusa,
O. Teraz i na wieki wieków. Amen.

Ofiarowanie Godzinek

Przyjm o Jezu z pokłonem tych godzinek pienia,
Na cześć męki okrutnej dla świata zbawienia.
 Przez Twe srogie katusze i przez ciężkie rany,
 Racz nam winy odpuścić, nasz Zbawco kochany.
Daj abyśmy Cię całym sercem miłowali,
I w tym życiu zasłużyć na Niebo zdołali.

W. Zbawicielu Najdroższy, za nas umęczony,
O. Bądź teraz i zawsze od nas pochwalony.

Módlmy się:

Jezu Chryste, Panie nasz, Baranku Boży, niewinna za grzech nasze ofiary, który przez nieograniczoną ku ludziom miłość, poniosłeś mękę okrutną i haniebną śmierć na krzyżu; + Jezu Najśłodszy, którego Ciało święte ze czcią pogrzebane, do trzeciego dnia w grobie spoczywało, * racz sprawić łaską Twoją, abyśmy dla świata obumarłszy, Tobie jednemu zawsze się poświęcili i Twego przykazania z gorliwością strzegli. + Który żyjesz i królujesz w Trójcy Przenajświętszej Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

B. PROPOZYCJE NOWYCH NABOŻEŃSTW ZWIĄZANYCH Z KULTEM MĘKI PAŃSKIEJ

1. DROGA ŚWIATŁA (VIA LUCIS)

Gdyby Droga Krzyżowa kończyła się na stacji XIV, zatrzymując nas przy pogrzebie Pana Jezusa – bylibyśmy ludźmi godnymi politowania (por. 1 Kor 15, 4n.). Intuicja wiary słusznie podpowiedziała więc chrześcijanom konieczność dobudowania stacji XV, przynoszącej nadzieję niedzieli zmartwychwstania Chrystusa, które zapowiada i nam, grzesznym ludziom, niezwykle perspektywę życia.

Co prawda, tę XV stację stanowi każda świątynia, a dokładniej każda Eucharystia i każde tabernakulum; chyba jednak za mało to dla nas, wiecznych pesymistów, trzymających wzrok wyjątkowo nisko przy ziemi. W konsekwencji takiej postawy jesteśmy nawet gotowi uznawać swoje grzechy wobec Ukrzyżowanego za nas i dla nas Zbawiciela, ale nie potrafimy żyć w Świecie!

Jak to dobrze, że pobożność ludowa dopracowała się tego, iż do Via Crucis dopisała Via Lucis! Pozostaje mieć nadzieję, że te świetlane stacje, które rozważamy – niosąc krzyż ozdobiony wielkanocną stulą i śpiewając radosne alleluja – zdomowią się nie tylko w świątyniach czy w plenerze tak jak stacje drogi krzyżowej, ale wpiszą się wyraźnie w nasz styl myślenia, styl życia ludzi, którzy naprawdę uwierzyli Zmartwychwstałemu Panu¹.

Podczas nabożeństwa Drogi Światła wierni – podobnie jak podczas Drogi Krzyżowej – przemieszczają się procesyjnie z miejsca na miejsce, zatrzymując się przed kolejnymi obrazami. Inna propozycja to wykorzystanie projektorów, które pozwolą zaprezentować poszczególne sceny na ekranie, podczas gdy uczestnicy nabożeństwa pozostają na swoich miejscach. Możliwe byłoby także (nawet przy braku stacji) wystawienie Najświętszego Sakramentu i użycie wielu płonących świec. Wskazane byłoby prowadzenie nabożeństwa przez kilka osób². Gdy idzie o śpiewy przy poszczególnych stacjach, powinny być one związane z tajemnicą zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego.

STACJA I JEZUS POWSTAŁ Z MARTWYCH

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał (Łk 24, 1-6).

*

Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych?

¹ Nabożeństwo według proponowanego przeze mnie tutaj układu i treści zostało przeprowadzone po raz pierwszy w Wigilię Zesłania Ducha Świętego 2003 r. w DA „Wawrzyny” we Wrocławiu, a także podczas XXIII Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę w dniach 2-10 VIII 2003 r.

² Dla ożywienia nabożeństwa i czynnego udziału wiernych warto jednej osobie powierzyć zapowiedzi poszczególnych stacji (tajemnic), innej – czytanie tekstów biblijnych, kolejnej – czytanie rozważań. Gdy idzie o dobór śpiewów, zależny jest on od możliwości danej grupy, warunków zewnętrznych oraz czasu, jaki jest do dyspozycji.

Oto pytanie, które domaga się również naszej osobistej odpowiedzi, która – przyznajmy się uczciwie – powinna brzmieć mniej więcej tak: „Panie Jezu, my nie wierzymy w Twoje zmartwychwstanie i dlatego Twój pusty grób sprawia nam niesamowity kłopot”!

Co innego słuchać pięknej nauki, co innego być nawet świadkiem Twoich cudów, Jezu. Może nie ucieklibyśmy w godzinie Twojej śmierci na krzyżu, a nawet wzięlibyśmy udział w Twoim pogrzebie. Ale gdy już Cię „uczciwie w grobie położymy, płacz uczynimy” – nie wymagaj od nas nic więcej, bo tu kończą się nasze ludzkie możliwości.

Strażnicy Twojego grobu poszli po linii najmniejszego oporu: wzięli pieniądze i zaczęli kłamać (zob. Mt 28, 11-15). Dzięki temu nie tylko zarobili nieco srebrników, ale przede wszystkim nie musieli zmieniać swojego życia. My, chodzący na Rezurekcję, jedzący z apetytem święconkę w wielkanocny poranek – tak naprawdę niczego więcej się nie spodziewamy, choć teoretycznie wiemy, że gdybyś, Chryste, nie zmartwychwstał, daremna byłaby nasza wiara. Lecz jaka jest moja wiara, gdy Ty naprawdę zostawiłeś pusty grób, a ja nie wyciągam z tego faktu żadnych wniosków dla siebie, dla swojego życia?

Dlatego z nadzieją wybieram się w tę Drogę Światła, aby Cię spotkać żywego, prawdziwego i kochającego mnie – mimo mojej niewiary.

**

Modlitwa: Czasami wydaje nam się, że Ciebie nie ma, Panie Jezu. Jesteśmy bezradni, przestraszeni, pochyleni ku ziemi. Szukamy Ciebie nie tam, gdzie trzeba; nie tam, gdzie jesteś naprawdę. Dopomóż nam widzieć Ciebie każdego dnia tam, gdzie Ty jesteś, abyś mógł zmartwychwstawać w każdym z nas.

STACJA II APOSTOŁOWIE PRZYBYWAJĄ DO PUSTEGO GROBU

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył (J 20, 1-8).

*

Czy im, apostołom, łatwiej było wierzyć, niż nam dzisiaj? Czasem tak się nam wydaje, że gdybyśmy mogli osobiście dotykać Jezusa, słyszeć Jego słowa, zobaczyć – jak Piotr i Jan – płótna i chustę leżącą w pustym grobie, uwierzylibyśmy bez wątpienia. A skądże nam takie zaufanie do własnego umysłu, własnego wzroku, słuchu, dotyku? Może to po prostu pycha każe odrzucać doświadczenie innych?

Ostatecznie także apostołów czekała próba wiary, bo objawiana im przez Jezusa prawda przekraczała siły poznawcze każdego z nich. Przypomnijmy sobie, że nie wszyscy współcześni Jezusowi przyjęli Jego naukę, choć byli bardzo blisko; byli i tacy, którzy ska-

zali Go na śmierć, choć był niewinny! Taka jest skala wolności człowieka: nawet Bogu może powiedzieć: „nie”.

Spotykamy ludzi, którzy przestali chodzić Jezusowymi ścieżkami albo nie mają zamiaru na nie wchodzić. Może nawet sami czasami żałujemy, że wszczepiono nam zasady wiary katolickiej, bo wydają się one nas ograniczać, pozbawiać czegoś cennego, ciekawego, przyjemnego, komplikują życie...

Jezu Zmartwychwstały! Poślij wtedy do naszych zatwardziałyh serc jakąś znajomą Marię Magdalenę; niech nas zaprowadzi – jak Twoich uczniów – do miejsca, w którym Cię rozpoznamy i na nowo w Ciebie uwierzmy.

**

Modlitwa: Panie Jezu Chryste, Chcemy tak jak Twój wybrani uczniowie szukać Cię zawsze, biec razem, aby Cię znaleźć. Prosimy Cię, wyprowadź nas z grobów naszych grzechów, zranień, złych przyzwyczajęh. Pomóż nam doświadczyć Twojej obecności pośród nas. Chcemy widzieć Ciebie Zmartwychwstałego. Pomóż mi uwierzyć, Panie.

STACJA III JEZUS OBJAWIA SIĘ MARII MAGDALENIE, APOSTOŁCE APOSTOŁÓW

P. Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. A kiedy /tak/ płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołóh w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: Niewiasto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono. Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę. Jezus rzekł do niej: Mario! A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni, to znaczy: Nauczycielu. Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego. Poszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom: Widziałam Pana i to mi powiedział (J 20, 11-18).

*

Zdumiewające spotkanie... Maria Magdalena szła do grobu Pana Jezusa i nie spodziewała się zmartwychwstania – jak zresztą nikt z grona bliskich Jezusowi uczniów. Płakała. Gdy zobaczyła pusty grób, domyślała się, że ktoś zabrał ciało Nauczyciela, które przecież pochowano w pośpiechu, tymczasowo. Stąd ogrodnik wydał się wyjątkowo kompetentny, by udzielić informacji o losach Zmarłego.

Łzy przeszkodziły tej kobiecie prawidłowo widzieć, ale za to słuch i wewnętrzna wrażliwość nie zawiodły; wezwana po imieniu, już nie miała wątpliwości, z Kim rozmawia! Jakże musiała kochać, skoro Odkupiciel ukazał się jej jako pierwszej po swoim zmartwychwstaniu!

Cóż za paradoks: to właśnie ona – na wyraźne polecenie Mistrza – idzie „nawracać” apostołóh, a nie było to wcale zadanie łatwe (któż chciałby – zwłaszcza wtedy – wierzyć kobiecie?).

I tak już pozostało: większość z nas uwierzyła w Boga dzięki kobietom: matkom, babciom, siostróm zakonnym... Niekoniecznie musiały one budować w nas od razu gotowe systemy filozoficzno-teologiczne; raczej przekonywały nas mocą swego świadectwa i go-

racem serca, w którym zadomowił się Bóg. To chyba najważniejsza część tego „geniuszu kobiety”, z którego wszyscy korzystamy.

Jezu Zmartwychwstały! Nie pozwól, by w naszych rodzinach zabrakło tej najistotniejszej i najradośniejszej katechezy o Tobie ogłaszanej dzieciom! Błogosław wszystkim, którzy nam mówili o Bogu, a tę głoszoną prawdę potwierdzili swoim życiem.

**

Modlitwa: Gdy cierpimy. płacząc nad Twoim grobem, poślij, Panie Jezu, aniołów i zawołaj nas po imieniu, abyśmy nie skupiali się na tym, co trudne, ale byśmy umieli zobaczyć w tym Ciebie. Chcemy innym ludziom mówić o spotkaniu z Tobą. Dziękujemy Ci za to, że przygotowałeś nam miejsce w niebie i że dzięki Tobie Twój Ojciec jest naszym Ojcem.

STACJA IV JEZUS OBJAWIA SIĘ UCZNIOM NA DRODZE DO EMAUS

P. Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. [...] Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I, zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego (Łk 24, 13-27).

*

Po co właściwie ci dwaj uczniowie szli do Emaus? Nie mieli ze sobą co zrobić, nie umieli – po tym wszystkim co się wydarzyło z Jezusem – znaleźć sobie miejsca? Chyba jednak po prostu... uciekali z miejsca, które nagle przestało być dla nich bezpieczne.

Przewidziałeś, Panie Jezu, że będą wśród Twoich wyznawców i tacy, którzy pójdą za Tobą jedynie do czasu, w dniach powodzenia, sukcesu, gdy będą z tego czerpali osobiste korzyści.

Ci dwaj uczniowie, idący w smutku do Emaus, niczym się od nas nie różnią. Gdy nie układa się coś po naszej myśli, gdy czujemy się bezradni, osaczeni, zagrożeni, gdy Ty, Boże, wydajesz się nie wysłuchiwać naszych modlitw i nie spełniasz naszych oczekiwań – i my odchodzimy, uciekamy ze spuszczonymi głowami, smutni, zawiedzeni.

Kto z nas nie przeżył kryzysu wiary, zwątpienia – może nawet odejścia z Kościoła? A jeśli dziś moja wiara wydaje się być niezachwiana, to i tak mam świadomość, że to nie jest raz na zawsze – mimo moich najszczerzych pragnień i wyznań. (Już św. Piotr sparzył się na swoich zaklęciach, że choćby wszyscy zawiedli – on jeden wytrwa przy Tobie, Jezu; nie długo czekał na pianie koguta...; zob. Mt 26, 69-75).

Tamci dwaj na drodze mieli jednak szczęście: Ty sam, Jezu, dołączyłeś do nich i poukladałeś im w głowach wszystko na nowo, jak należy. Proszę Cię z pokorą: poślij i na moje drogi do Emaus – którymi niemal codziennie uciekam – kogoś, kto w zrozumiałym dla mnie języku, specjalnie dla mnie, wyjaśni mi Pisma i to, co się w nich do Ciebie, Zmartwychwstały Panie, odnosi.

**

Modlitwa: Panie Jezu, gdy rozmawiamy o Tobie, Ty sam przybliżasz się do nas i idziesz razem z nami. Pomóż nam spotkać się z Tobą w Słowie Bożym. Dziękujemy Ci za wszystkie te cierpienia, które nasze życie czynią podobnym do Twojego. Chcę wejść do Twojego Królestwa, aby miejsce, które przygotowałeś dla mnie, nie pozostało puste.

STACJA V UCZNIOWIE ROZPOZNALI PANA PRZY ŁAMANIU CHLEBA

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba (Łk 24, 28-35).

*

Eucharystia pozostanie dla nas na zawsze uprzywilejowanym miejscem spotkania z Tobą, Panie Jezu, i szansą bezbłędnego rozpoznawania Ciebie. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go – zapisał ewangelista św. Łukasz.

Zdumiewające jest, jak łatwo rezygnujemy z największego Daru, jakim jest Najświętsza Eucharystia. Jak niewiele potrzeba, byśmy rezygnowali – nawet w Dzień Pański – ze spotkania, od którego zależy wszystko! Jak łatwo też nam przychodzi proces oddzielania Eucharystii od życia; jak łatwo nam, wierzącym (?), tę najświętszą godzinę przespać, zignorować... Jak łatwo stać z daleka od ołtarza, nie włączając się w akcję liturgiczną, nie odnajdywać swojego właściwego miejsca w zgromadzeniu liturgicznym... Jak łatwo odejść do sekt, skazać się na „głodówkę” – mimo nieustannych zaproszeń, by pożywać Ciało i Krew Pańską...

A przecież to my tak uroczyście wysyłamy dzieci do Pierwszej Komunii Świętej; to my tak się cieszymy maluchami, które sypią kwiatki na procesji w Boże Ciało. To my doczekaliśmy czasów, w których trzeba się dosłownie uprzeć, by nie trafić na niedzielą i świąteczną Eucharystię. To my codziennie możemy we własnym domu słyszeć przez radio (a w niedziele i wielkie uroczystości także przez telewizję) Słowo Boże i dzwonki oznajmujące Przeistoczenie...

Boże, jak Ty nas kiedyś osądzisz za to, że nie korzystaliśmy z Twojej Uczty, koncentrując się jedynie na chlebie doczesnym? Co Ty, Jezu Zmartwychwstały, czujesz, gdy Ci śpiewamy: „Pan Jezus już się zbliża, już puka do mych drzwi” – i ani myślimy podejść do Twojego stołu? Może jeszcze nie poczuliśmy prawdziwego głodu tego Chleba? Może jeszcze za cicho biją nasze wielkanocne dzwony? Może trzeba, byś uzdrowił nasze oczy po to, by Cię na nowo rozpoznawały po łamaniu Chleba?

**

Modlitwa: Dziękujemy Ci, Panie Jezu, za Twoją żywą obecność w Eucharystii. Chcemy karmić się Tobą, aby nasze oczy nie były na uwięzi, abyśmy umieli rozpoznawać Twoją obecność. Tak jak apostołowie chcemy mówić o tym, jak dobrze jest spotkać się z Tobą. Chcę doświadczyć tego, że serce pała we mnie.

STACJA VI

ZMARTWYCHWSTAŁY PAN OBJAWIA SIĘ WSPÓLNOCIE UCZNIÓW

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma (Łk 24, 36-45).

*

Pokój wam! – oto słowa Zmartwychwstałego Jezusa do wystraszonych uczniów. Jakże potrzebowali tego spotkania – upewnienia, że to jest Pan, a nie zjawa! Jakże i my potrzebujemy dziś tego pokoju, którego świat dać nie może...

Chociaż nie chcemy się do tego przyznać, nieustannie targają nami różne obawy, niepokoje i lęki. Najpierw te zwykłe: o zdrowie i życie własne i najbliższych nam osób; o chleb, pracę, pokój na świecie, uniknięcie kataklizmów – a potem i te związane z naszym losem w wieczności.

Oczywiście szukamy jakiejś obrony, wyjścia – a przynajmniej zapomnienia o tych niebezpiecznych sytuacjach. Stąd dobrze się mają nasze wróżki, nie umrą z głodu bezrobotni psychoanalitycy i twórcy horoskopów. Nie pójdzie z torbami farmakologia – tym mniej wytwórcy przeróżnych używek. Pajęczyna nie osnuje telewizyjnych ekranów, nie zabraknie pracoholików i poszukiwaczy mocnych wrażeń...

Ale dlaczego nie uciekamy się wśród tych niepokoїв do Ciebie, Jezu? Tyś przecież powiedział, aby nie troszczyć się zbytnio, bo wiesz, czego nam potrzeba (zob. Łk 12, 22-31). Tyś powiedział wystraszonym uczniom: *Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!* (Mt 14, 27). A przede wszystkim: tylko Ty masz słowa życia wiecznego (zob. J 6, 68).

Jak to dobrze, że polskie dzieci wyśpiewują wniebogłosy: „Nie boję się, gdy ciemno jest, ojciec za rękę prowadzi mnie...”. Skoro ziemski ojciec potrafi dać dziecku poczucie bezpieczeństwa i ochronę – o ileż bardziej zapewni je nam Ojciec niebieski?

Panie, niech to będzie dla mnie, skołatanego lękiem, stacja pokoju serca. „Bo nic złego mnie spotkać nie może, gdy czuwasz, Panie, nade mną”.

**

Modlitwa: Ty sam, Panie Jezu, stajesz pośród nas, gdy spotykamy się w imię Twoje we wspólnocie. Obdarzasz nas radością, wiarą, oświecasz umysły, abyśmy rozumieli Słowo Boże. Dziękujemy Ci.

STACJA VII

JEZUS PRZEKAZUJE KOŚCIOŁOWI DAR POKOJU I POJEDNANIA

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane (J 20, 19-23).

*

Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone.

Oto decyzja Jezusa, która niesie nadzieję nam, grzesznikom, ufającym w Jego Miłosierdzie. Czy potrafimy sobie wyobrazić nasze świątynie bez konfesjonałów i bez oczekujących w nich spowiedników? Co by się stało z nami, gdyby Jezus nie pozostawił nam tej drogi powrotu do Niego?

A jednak – przyznajmy – sakrament pokuty jest dla nas nieustannym problemem, ciężarem, przedmiotem wątpliwości, a nawet ataków. O tak, bardzo naszemu nieprzyjacielowi zależy, abyśmy odrzucili ten „Trybunał Bożego Miłosierdzia” i sami ustalali, co dobre, a co złe.

Ta stacja jest także po to, by dziękować Bogu za wszystkie konfesjonały na świecie i za wszystkie własne spowiedzi; by dziękować za kapłanów, nieustraszone powtarzających nad nami: „I ja odpuszczam tobie grzechy...”. To jest także moment naszej serdecznej modlitwy za tych, którzy zasługują na miano „zatwardziały grzeszników”, by im nawrócenie uprosić.

Maryjo, Ucieczko grzesznych, nie odwracaj się od nas – nawet od tych, którzy się do Ciebie już nie uciekają.

„O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas – ufamy Tobie”!

**

Modlitwa: Ty, Panie Jezu, w sposób szczególny jesteś obecny w Kościele. W Kościele obdarzasz nas pokojem i przebaczasz nam nasze grzechy. Dziękuję Ci za Twoją obecność w sakramentach, szczególnie za sakrament pokuty. Wiem, że zawsze, kiedy tylko zapragnę, Ty jesteś gotowy przyciągnąć mnie do siebie i obdarzyć pokojem. Dziękuję Ci, Jezu.

STACJA VIII ZMARTWYCHWSTAŁY PAN UMACNIA WIARĘ TOMASZA

P. Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupił raczył.

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz /domu/ i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam! Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż /ja/ do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli (J 20, 24-29).

*

Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.

To było orzeczenie Pana Jezusa pod adresem wąpiącego Tomasza. A on mógłby się tłumaczyć jak filozofowie: „Wąpię, więc jestem”.

Na czym polega wielkość świętego apostoła Tomasza – za co go chwalić, podziwiać? Za to, że gdy Jezus spełnił jego warunek – naprawdę uwierzył. Uklęknął i wyznał: Pan mój i Bóg mój. My doświadczamy wielu dowodów bliskości Boga – a jednak ostatecznie nie przestajemy wąpić, bo... tak jest wygodniej!

Nasza wiara – choć dotyczy Tajemnicy – ma być rozumna, bo zakłada poznanie Boga na tyle, na ile tylko jest to możliwe. Ta wiedza o Bogu jest potrzebna także dla tych, wśród których żyjemy i którym mamy zanieść Dobrą Nowinę o zbawieniu. Gdy zatem nastąpi kryzys w naszej relacji do Boga, trzeba go potraktować jako wyzwanie do szukania Prawdy i do osobistego nawrócenia. Wtedy takie doświadczenie prowadzi do naszego rozwoju.

Niestety, często jest tak, że nasze wąpliwości powstają z powodu grzechów, z powodu rozdzwienku między wiarą i życiem – i wtedy ponosimy odpowiedzialność za taki stan rzeczy. Bywa też, że usiłujemy dyskutować, kwestionować prawdy wiary, naukę Kościoła – po to, by usprawiedliwić swoje złe postępowanie. Taka taktyka nie uspokoi naszego sumienia...

Tomaszu święty! Stań przy nas i zaradź naszemu niedowiarstwu! Podpowiedz nam słowa wyznania Twojego wielkiego imiennika, św. Tomasza z Akwinu, który modlił się z pokorą:

„Wzrok, dotyk, smak o Tobie nie mówią nic do mnie.

Słuchowi tylko wierzy me serce niezłomnie;

We wszystko, co Syn Boży rzekł – wierzę w pokorze,

Nic nad to słowo Prawdy brzmieć pewniej nie może”.

**

Modlitwa: Nieraz jesteśmy jak Tomasz, wąpimy, Panie, w Twoją obecność. W takiej chwili przyjdź, proszę, i umocnij naszą wiarę. Zaradź Panie memu niedowiarstwu.

STACJA IX

SPOTKANIE Z PANEM NAD BRZEGIEM JEZIORA TYBERIADZKIEGO

P. Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,

W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posilek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzucicie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś?, bo wiedzieli, że to jest Pan (J 21, 4-12).

*

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb.

Czy ktoś z nas widział taki obraz, na którym przedstawiony byłby Pan Jezus z uczniami przy ognisku? Jakże wzruszająca scena: wschodzące nad jeziorem słońce, zapach pieczonych ryb i chleba, zdumieni wielkością połowu apostołowie – a przede wszystkim On, Jezus Zmartwychwstały, zatroskany o swych przyjaciół, pamiętający o ich zmęczeniu i głodzie...

Jaki obraz Boga kształtuje twoją pobożność, czego dopracowałeś się w swym sercu? Dlaczego nie chcesz przyjąć Jezusa takim, jakiego ukazuje Ewangelia? Może tak jest po prostu wygodniej: zamknąć Odkupiciela, wiarę, religijność w świątyni, w obrzędach, tradycji – i swoje robić? Tylko czy tak wolno, czy taki pomysł zachwyci ciebie samego, czy porwie ku niebu tych, którym masz opowiedzieć o Zmartwychwstałym Panu?

Chrześcijaństwo to nie teoria do zdawania na egzaminach, oderwana od rzeczywistości ziemskiej. Bóg wie, że bywamy głodni – kazał nam w Modlitwie Pańskiej prosić o chleb, o wszystko, co niezbędne do godnego życia. Dlatego sprawdzianem autentyczności wiary będzie wyobrażnia miłosierdzia każdego z nas! Miłosierny Bóg chce przez każdego z nas: dostrzec potrzebujących, podzielić się z nimi chlebem i radością, dobrym słowem i obecnością, a także zatroszczyć o ich wiarę. Dobrze musimy pamiętać, że sąдени będziemy z takiej właśnie konkretnej miłości.

Panie Jezu, czy nauczysz mnie rozpałać ognisko, kłaść na żarzących węglach rybę i chleb i zapraszać Ciebie samego, Który utożsamiasz się z każdym człowiekiem?

**

Modlitwa: Panie Jezu, chcemy spotykać Cię każdego dnia. Chcemy umieć wsłuchiwać się w Twoje słowa, być posłuszni Twojej woli. Zarzucać się tam, gdzie nam każesz. Chcielibyśmy, abyś miłował nas tak jak Twego umiłowanego ucznia. Abyśmy tak jak on umiał rozpoznać Ciebie.

STACJA X

PAN PRZEBACZA PIOTROWI I ZAWIERZA MU SWOJA OWCZARNIĘ

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś baranki moje. I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie? Odparł Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś owce moje. Powiedział mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Czy kochasz Mnie? I rzekł do Niego: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za Mną! (J 21, 15-19).

*

Patrząc na św. Piotra, któremu Jezus powierzył stery Kościoła, nie możemy ukryć zdumienia: ten prosty rybak zostaje pierwszym papieżem? On, który tyle razy zawiódł, który zdradził Mistrza!?

Kościół pozostaje tajemnicą i powołani do służby w tym Kościele także doświadczają, że ten niczym niezasłużony cud wybraństwa jest darem i tajemnicą, dostępną jedynie na płaszczyźnie wiary.

Jezus przebaczył Piotrowi i pytał go tylko o miłość. W ostatecznym rozrachunku Piotr okazał się rzeczywiście opoką – nie dlatego, że był kimś wyjątkowym, silnym, wybitnym, ale dlatego, że jego mocą stał się Chrystus.

Popatrzmy przy tej stacji na naszych duszpasterzy – od Ojca Świętego do najmłodszych wikariuszy w parafiach. Czy umiemy się nimi cieszyć, czy się za nich modlimy, czy chcemy i umiemy z nimi współpracować w budowaniu królestwa Bożego? Pomyślmy także o tych, których Pan wzywa, by poszli za Nim i zajęli się Jego owcami: jesteśmy gotowi mądrze im towarzyszyć w drodze do realizacji otrzymanego przez nich powołania? Czy diecezjalne seminaria i zakonne nowicjaty są naszym „oczkiem w głowie”?

A gdyby tak ciebie lub kogoś z twych dzieci Bóg po imieniu zawołał i zaproponował paś baranki moje – jak Piotrowi – powiedziałbyś pełne wiary: „Tak”?

**

Modlitwa: Panie, Ty wszystko wiesz. Ty wiesz, że Cię kocham. Chcę iść za Tobą. Również w momencie mojej śmierci chcę Cię uwielbić. Za pasterza naszych czasów – Jana Pawła II, za jego świadectwo życia i cierpienia, dziękuję Ci, Boże.

STACJA XI WIELKIE ROZESŁANIE UCZNIÓW PRZEZ JEZUSA

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 16-20).

*

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody.

Wiara nie jest sprawą prywatną, którą należałoby pozostawić tylko dla siebie. Choćby ludzie stanowili inne prawa, na nas, wszystkich ochrzczonych, spoczywa obowiązek ewangelizowania świata. Owszem: nie siłą, z poszanowaniem wolności i suwerenności każdego człowieka, ale jednak mamy stanąć wobec innych z Jezusową propozycją. I jeżeli dziś większość mieszkańców ziemi nie opowiada się za Chrystusem, to na każdym z nas spoczywa jakaś część odpowiedzialności za taki stan rzeczy.

Problem leży nie tyle w przekazywaniu teorii, bo do tej praktycznie każdy dotrzeć może różnymi sposobami; problem leży w apostołstwie każdego wyznawcy Chrystusa. Mój sposób życia, myślenia, moja hierarchia wartości, autentyzm wiary – nie pozwolą nikomu minąć mnie obojętnie, bez pytania o Boga.

Skoro od chrztu św. to apostołskie zadanie jest moją powinnością, to warto pytać: ilu ludzi doprowadziłem do Jezusa, do wiary, do Kościoła? Nie zrzucę z siebie całkowicie troski i odpowiedzialności za tych, z którymi może siedziałem w jednej ławce w dniu I komunii św., może razem służyliśmy do mszy św. czy śpiewali w scholi – a dziś oni poszli inną drogą. Może stało się tak z powodu zbyt małej naszej miłości, a może przyczyniły się do tego grzechy, zgorszenia, obojętność wspólnot chrześcijańskich?

Wypada jeszcze zapytać o nasz sposób korzystania z możliwości pogłębiania własnej wiary i tożsamości chrześcijańskiej. Jakie to smutne, że nie chcemy czytać prasy i książek religijnych, oglądać programów katolickich, uważając, że zdobyta w latach młodości wiedza i formacja nam wystarczy! Nie kwestionujemy potrzeby rozwoju zawodowego – wręcz domagamy się tego od naszych lekarzy, nauczycieli, informatyków – a w dziedzinie wiary jakoś nam nasza ignorancja i obojętność na sprawy współczesnego Kościoła nie przeszkadza.

„Nam nie wolno w miejscu stać” w dziedzinie życia religijnego – oto wniosek, jaki powinniśmy wyciągnąć najpierw w stosunku do siebie, a następnie w odniesieniu do tych, którym ciągle jest jeszcze daleko do życia w przyjaźni z Bogiem.

**

Modlitwa: Panie Jezu, wszyscy tutaj jesteśmy dlatego, że czujemy się Twoimi uczniami. To do nas mówisz: *Idźcie...* Dopomóż nam wyjść ze stagnacji, marazmu i zrobić wysiłek, aby dzielić się Dobrą Nowiną. Dziękujemy Ci za to, że Ty jesteś zawsze z nami, aż do skończenia świata. Bezpiecznie jest być z Tobą.

STACJA XII JEZUS WSTĘPUJE DO NIEBA

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły (Mk 16, 14-20).

*

Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Człowiek ma w ciągu swego życia dokonać wolnego, świadomego wyboru, za który poniesie odpowiedzialność na doczesność i na wieczność. Tego wyboru nie da się dokonać raz na zawsze; choć powinien być moment, w którym zdecydowanie opowiemy się za Bogiem, to niemal każda sytuacja domaga się potwierdzenia, że Jemu zawierzyliśmy swoje życie.

Jestem człowiekiem wierzącym – za takiego się uważam. Ale jak sprawdzić wielkość i jakość swojej wiary?

Człowiekowi wierzącemu nie wystarczą praktyki religijne – choć bez nich się żadną miarą nie obejdzie. Zawodne mogą się okazać także wszelkie słowne deklaracje – nawet najbardziej uroczyste – choć i one mają swoje miejsce w życiu jednostek i całych społeczności. Ale ostatecznym sprawdzianem autentyczności wiary okazuje się miłość: Boga – z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich, i bliźniego – ze względu na Boga. Słowo Boże nie pozostawia cienia wątpliwości: wiara bez uczynków jest martwa (zob. Jk 2, 14-26; 1 J 3, 17-18).

Jeśli uwierzyłem w Boga, uwierzyłem Bogu – mam tylko jedno pragnienie i jeden cel: prawidłowo odczytać i posłusznie wypełnić Jego wolę. Przecież codziennie się o to modłę: „Bądź wola Twoja”.

Panie, umocnij moją wiarę tak, bym rzeczywiście tego chciał i nie wycofał się z tej decyzji w chwilach życiowych prób i doświadczeń.

**

Modlitwa: Dziękuję Ci, Jezu, za zbawienie. Za to, że zawsze współdziałasz z tymi, którzy chcą głosić Twoje Królestwo. Dziękuję Ci za to, że czekasz na nas w niebie po prawicy Ojca. Ja również się tam wybieram. Wierzę, że dzięki Twojej łasce, spotkam się z Tobą.

STACJA XIII UCZNIOWIE Z MARYJĄ OCZEKUJĄ W WIECZERNIKU NA ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

P. Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba. Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, /brat/ Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (Dz 1, 10-14).

*

Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

W jedności z Maryją. Jakże to cenna podpowiedź dla nas: odwoływać się do pomocy Maryi, która z woli Jezusa stała się także naszą Matką. Na szczęście przyzwyczailiśmy się od najmłodszych lat ze wszystkim iść do Matki naszego Pana, Ją o pomoc i ratunek prosić. I możemy być dumni z naszej polskiej maryjności – jeśli tylko jest ona dojrzała i świadoma – bo ci, którzy w swym życiu postawili na Maryję, nie zawiedli się, nie zginęli. Dlatego teraz, jak na dzieci przystało, wołajmy słowami modlitwy, którą wszyscy znamy „od zawsze”:

„Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko...”

Maryi wciąż na nowo zawierzamy siebie, swoje rodziny, Ojczyznę, świat. Maryi słuchajmy, gdy nas uczy wypełniać wolę Bożą. Z Maryją oczekujemy powtórnego przyjścia Pana Jezusa w chwale.

**

Modlitwa: Oczekujemy Twojego przyjścia, Panie. Razem z Maryją, Matką Twoją, braćmi naszymi po drugiej stronie, wszystkimi świętymi, aniołami trwamy na modlitwie, oczekując Zesłania Ducha Świętego. Panie, jesteśmy spragnieni.

STACJA XIV JEZUS POSYŁA KOŚCIOŁOWI DUCHA ŚWIĘTEGO

- P.** Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie,
W. Żeś przez Paschę Swoją świat odkupić raczył.

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. [...]

Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów. Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela: «W ostatnich dniach - mówi Bóg - wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy - sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokowali. I sprawię dziwy na górze - na niebie, i znaki na dole - na ziemi. Krew i ogień, i kłęby dymu, słońce zamieni się w ciemności, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień Pański, wielki i wspaniały. Każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony» (Dz 2, 1-6. 14-21).

*

Zaczęli mówić obcymi językami tak, jak im Duch pozwalał mówić [...] i zdumieli [pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem], bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku.

Jakże to ważne, by do każdego człowieka dotarła Ewangelia w zrozumiałym dla niego języku – i jest to możliwe! Bóg posłużył się ludźmi, którzy dotarli do nas z Jego orędziem właśnie dlatego, że rodzice, wychowawcy, nauczyciele – znali nasz język; najpierw ten dziecięcy, potem język młodego, często zagubionego człowieka, a wreszcie język dorosłego, dostosowany do jego oczekiwań. Ci świadkowie wiary znali nie tylko język wiary, ale znali również nas i dlatego ów przekaz okazał się skuteczny.

Teraz jest nasza kolej w tworzeniu „łańcucha” łączącego nas z następującymi pokoleniami. My również otrzymaliśmy dar języków: naszą osobistą inteligencję i wszelkie charyzmaty, Internet, mass media, koncerty, pielgrzymki, języki obce – a przede wszystkim język serca, język świadectwa, opartego o miłość Boga i bliźnich.

Tym językiem trzeba dziś przemawiać! Nie zawsze „milczenie jest złotem”; w dziedzinie przekazu wiary milczenie byłoby grzechem ogromnego zaniedbania!

Będzie coraz częściej tak, że to tylko dzięki tobie prawda o Bogu dotrze do bliźniego, któremu nie dano podstaw wiary w rodzinie, w środowisku. Właśnie po to otrzymaliśmy Ducha Świętego i po to zostaliśmy posłani do świata, „aby ludzie widzieli dobre czyny w nas i chwalili Ojca, który w niebie jest”.

**

Modlitwa: Panie Jezu, dzisiaj zebrany jest tutaj Twój Kościół. Oczekujemy spełnienia Twojej obietnicy. Potrzebujemy Ciebie. Duchu Święty, napełnij nas, obdarz darami. Wzywamy Twego świętego imienia Boże. Kończąc Drogę Światła, prosimy Cię, Duchu Święty tak, jak wtedy, gdy stawaliśmy przed biskupem w dniu naszego bierzmowania: „Pragniemy, abyś uzdolnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad”. Amen. Alleluja!

2. DROGA MATKI (VIA MATRIS) RADOŚCI I BOLEŚCI MATKI BOŻEJ

Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii podaje teologiczne podstawy niniejszego nabożeństwa: „Jak Chrystus jest Mężem Boleści (Iz 53, 3), przez którego spodobało się Bogu znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kol 1, 20), tak Maryja jest Niewiąstą bolejącą, którą Bóg zechciał przyłączyć do swego Syna jako Matkę i uczestniczkę Jego męki.

Od pierwszych dni dzieciństwa Chrystusa życie Maryi, włączone w odrzucenie Jej Syna przez ludzi, upływa pod znakiem przepowiedzianego przez Symeona miecza (por. Łk 2, 35). Pobożność ludu chrześcijańskiego w bolesnym życiu Maryi wyróżnia siedem głównych wydarzeń i nazwała je siedmioma boleściami błogosławionej Dziewicy Maryi.

Tak więc, na sposób Drogi Krzyżowej, powstało nabożeństwo Drogi Matki Bolesnej lub po prostu Drogi Matki. [...] Główną myślą tego nabożeństwa jest rozważanie całego życia Maryi, poczynając od proroctwa wypowiedzianego przez Symeona (por. Łk 2, 34-35), aż do męki i złożenia do grobu Jej Syna, Jej drogi wiary i cierpienia; drogi podzielonej na siedem stacji odpowiadających siedmiu boleściom Matki Bożej”³.

Nabożeństwo Drogi Matki harmonizuje z tematami właściwymi dla okresu Wielkiego Postu, kierując uwagę na misterium Chrystusa, cierpiącego sługi Pana, i odsyłając także do misterium Kościoła. „Stacje Drogi Matki są etapami tej drogi wiary i cierpienia, na której Dziewica Maryja wyprzedziła Kościół i którą to drogą będzie on musiał kroczyć aż do końca wieków. Najgłębszym wyrazem Drogi Matki jest ‘Pieta’, niewyczerpalny temat dla sztuki chrześcijańskiej od początku średniowiecza”⁴.

Wydaje się jednak, że analogicznie jak Drodze Krzyżowej odpowiada Droga Światła, tak trudno byłoby pozostawić w Drodze Matki jedynie rozważanie siedmiu boleści Maryi, bez zauważenia siedmiu radości Matki naszego Pana. *Dyrektorium* nie wspomina o takiej możliwości, chociaż zaznacza pełne radości spotkania Maryi ze Zmartwychwstałym⁵. Stąd propozycja rozważań także siedmiu stacji radości Maryi, które mogłyby stanowić oddzielne nabożeństwo (odprawiane np. w soboty czy święta maryjne) albo też łączyć się z rozważaniem siedmiu boleści Matki Bożej.

W imię logiki wiary i intuicji serca, a także w zgodzie z tekstami biblijnymi, proponowałbym nawet przeplatanie stacji radosnych z bolesnymi – bo tak naprawdę było w życiu Matki Boskiej (i tak to jest również w życiu każdego z nas). Zainteresowanym taką koncepcją medytacji proponuję następujący układ stacji (A = radości Maryi, B = boleści Maryi): A1, A2, A3, A4, B1, B2, B3, A5, B4, B5, B6, B7, A6, A7.

Proponuję, aby rozważania Drogi Matki w tajemnicach bolesnych prowadzić wobec figury ‘Piety’ lub obrazu Matki Boskiej Bolesnej, które wcześniej należałoby ozdobić kwiatami i oświetlić świecami. Natomiast stacje z siedmioma radościami Maryi (zwłaszcza gdyby były rozważane w osobnym nabożeństwie) wymagałyby figury Maryi Niepokalanej lub Wniebowziętej. Inną propozycją (wymagającą specjalnego przygotowania) byłyby obrazy wyświetlane na odpowiednim ekranie ukazujące różne dzieła sztuki związane z przedstawianiem Matki Boskiej w Jej tajemnicach radości i boleści⁶.

³ DL 136.

⁴ DL 137.

⁵ Zob. DL 149, 174 oraz 180-181.

⁶ Dla ożywienia nabożeństwa warto proponowane teksty odczytywać z podziałem na role: jedna osoba zapowiada stacje, druga czyta teksty biblijne, trzecia podejmuje tekst rozważań. Wskazane jest odpowiednie dobranie śpiewów do poszczególnych stacji – w zależności od możliwości danej grupy wiernych i czasu, jaki będzie do dyspozycji dla przeprowadzenia nabożeństwa.

I RADOŚĆ MARYI: ZWIASTOWANIE

- P.** Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami.

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca.

Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?

Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.

Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1, 26-38).

*

Dla Maryi było to wydarzenie radosne, choć niepozbawione wątpliwości. Oto stanęła wobec możliwości niezwyklej i niepowtarzalnej. Czy mogła przypuszczać, że akurat Ją Bóg wybierze do tak wyraźnego współdziałania w historii zbawienia? Jej radość oparta była o autentyczną głęboką wiarę. Gdyby Matka naszego Pana kierowała się jedynie rozumem czy zimną kalkulacją, odpowiedziałaby z pewnością: „nie” Gabrielowi, gdyż wszystko zdawało się przemawiać za wycofaniem się z tej sprawy.

Kto z nas nie tęskni za radością? A jednak na co dzień tak jej mało i w nas, i w bliźnich... Może jest tak, że chcielibyśmy do tej radości dochodzić zbyt szybko, zbyt łatwo i zbyt tanio? Może łudzimy siebie i innych, że pragnienie radości zapewni i zaspokoi ziemia i wszystko, co ją napęlnia?

Patrzmy na Maryję. Ona nam podpowiada, że tylko Bóg jest zdolny dać ludzkiemu sercu pełnię radości i tylko wypełnienie Jego woli daje możliwość osiągnięcia prawdziwego szczęścia.

Maryjo, naucz nas skupiać wciąż naszą myśl na Twoim wiernym *fiat*. Módlmy się o to, byśmy umieli dokładnie – jak Maryja – odczytywać, rozpoznawać i posłusznie realizować wolę Bożą.

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

II RADOŚĆ MARYI: NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

- P.** Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napęlnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała:

Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana (Łk 1, 39-45).

*

Radość Maryi słyhać w pieśni, którą wyśpiewuje u swojej krewnej Elżbiety. Jak to dobrze, że Kościół wkłada nam tekst *Magnificat* w codzienną naszą modlitwę wieczorną! Może po jakimś czasie rzeczywiście te słowa staną się naprawdę nasze?

Ludzkie spotkania powinny nieść radość. Mówiono w Polsce: „Gość w dom – Bóg w dom”. Co więcej: obiecane nam jest niebo za spotkania z chorymi, więźniami, głodnymi, bezdomnymi, smutnymi, bezradnymi... *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* – tak chce nam kiedyś, w dniu sądu, powiedzieć Bóg. I jeszcze wspinała obietnica: *Dawajcie, a będzie wam dane. Miarą otrzęsioną, opływającą wsypią w zanadrza wasze....* Kto z nas nie wie jeszcze, że „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”?

Ile potrafimy zmarnować okazji dla świętej gościnności! Jak ochraniający nasz egoizm: elektroniką, przepisami i zwyczajami – aby tylko nie zaryzykować kłopotów wynikających ze spotkania z niechcianymi czy niewygodnymi ludźmi!

Może dopiero raz i drugi trzeba nam samym znaleźć się w sytuacji, w której dotknie nas ludzka (usprawiedliwiona, a jakże!) obojętność, aby zapłakać nad utratą radości płynącej ze spotykania się z bliźnimi – a raczej z samym Chrystusem, ukrytym w bliźnich naszych?

Śpiew: Matko Boska, za nami wstawiaj się! (2 x)

III RADOŚĆ MARYI: BOŻE NARODZENIE

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorsządką Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 1-7).

*

Jakże raduje się zwłaszcza polskie serce na widok stajenki betlejemskiej i tego wszystkiego, co nasza święta tradycja wokół niej postawiła! Ileż radości mieści się w kolebach, opłatku, przyozdobionych wspaniałymi choinkami, a nawet w suto zastawionych stołach! A wszystko dlatego, że *Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany!*

Ileż radości przeżywała Maryja, rodząc, karmiąc i tuląc do siebie Dzieciątka! Radości ponad wszystko: ponad nędzę, zimno, zagrożenie życia, niepewną przyszłość... Ciekawe, że jeszcze nie tak dawno o kobiecie, która oczekiwała narodzin dziecka, mówiono, że jest „przy nadziei” albo że jest „w stanie błogosławionym”. Dziś kobieta jest „w

ciąży”. I ona, i jej otoczenie zdaje się akcentować wszelkie możliwe i niemożliwe trudności związane z przyjęciem daru macierzyństwa.

A może jednak i od nas zależy zmiana tego stanu rzeczy? Może zacząć od uśmiechu, drobnej pomocy, rady wobec matki oczekującej dziecka, pchającej wózek? Może trzeba nareszcie zmienić nasze słownictwo wobec wielodzietnych i samotnych matek? Może raz na zawsze staniemy po stronie każdego rodzącego się nowego życia, zamiast wymyślać okoliczności dopuszczające „przerywanie ciąży”, czyli zabijanie niewinnych, najbardziej bezbronnych ludzi?

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

IV RADOŚĆ MARYI: POKŁON TRZECH KRÓLI

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon. Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgola najluchsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela.

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon.

Oni zaś, wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny (Mt 2, 1-12).

*

Takich gości Święta Rodzina na pewno się nie spodziewała – tym większa od zdumienia musiała być radość Maryi. Mędrcy stali się z pewnością ważnym potwierdzeniem tego wszystkiego, co zostało zapowiedziane o nowo narodzonym Panu.

Ktoś ciekawie stwierdził, że do Boga dochodzą w ostatecznym rozrachunku tylko ludzie prości i mądrzy. Dlaczego? Bo są zdolni do pokory, czyli stawania w prawdzie o sobie, o świecie, o Bogu. Człowiek prosty i pokorny – pasterz i mędrzec – potrafi uklęknąć wobec Prawdy.

Podziwiać też trzeba konsekwencję i roztropność owych Trzech Mędrców ze Wschodu, skoro umieli oprzeć się podstępny propozycjom Heroda, a wcześniej – rozpoznać nadprzyrodzony znak, który ich do Pana Jezusa narodzonego w Betlejem doprowadził.

My również otrzymujemy znaki od Pana Boga, które zwiastują nam Jego wolę i są zaproszeniem do jej wypełnienia. Chyba jednak boimy się konkretnej odpowiedzi na to osobiste powołanie i brak nam wytrwałości wśród niespodziewanych doświadczeń.

Święci Mędrcy – uproście nam choć trochę waszej wiedzy oświeconej wiarą i prowadźcie bezpiecznie po drogach życia! Rozradowana odwiedzinami Trzech Króli Maryjo – posyłaj do nas prawdziwie mądrych ludzi, byśmy nie ustali w drodze do Celu!

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

I BOLEŚĆ MARYI: PROROCTWO SYMEONA

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono.

Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu (Łk 2, 25-35).

*

Jakże to spotkanie w świątyni jerozolimskiej z Symeonem musiało zboleć Maryję! Przecież dopiero co wystartowała w życie jako matka nowonarodzonego syna, a tu taka wizja: miecz boleści przeniknie twoje serce! Gdybyśmy my byli na miejscu owego starca, wiedzielibyśmy, co powiedzieć, wszak jesteśmy dobrze wychowani: „zdrowia, szczęścia, samych pogodnych dni...”. To nic, że tak się tylko mówi, że to nie ma jakiegoś uzasadnienia – ale tak wypada się zachować! Ucieklibyśmy od ludzi, skreślilibyśmy ich z listy swoich przyjaciół i obrazili się śmiertelnie, gdyby ktoś nam tak powiedział – nawet gdyby miał rację!

Pan Jezus nam, pragnącym iść za Nim, także nie oszczędza trudnych przepowiedni: weź krzyż, będą cię prześladować, wlec po sądach, a może nawet zabiją... Jeśli uczeń Chrystusa nie przygotowuje się na taki właśnie los, nie godzi się na scenariusz z krzyżem – nie jest Go godzien! Gdy Piotr upominał Mistrza mówiącego o męce: *Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie*, usłyszał twarde słowa: *Zejdź mi z oczu, szatanie!* (zob. Mt 16, 22-23). Aż tak sprawa jest konkretna.

Idzie zatem o pełnienie woli Bożej, nie swojej. To dlatego tak wielu z nas, ochrzczonych, w chwili próby ucieka jak najemnik od trzody, zdradza, wątpi, narzeka...

Maryjo, jak Cię nie podziwiać za Twoją postawę, za hart ducha, odwagę, konsekwencję? Zechciej nam wymodlić wiarę żywą, taką „na przepadłe”, a nie w naszych ludzkich, rzekomo „rozsądnych dawkach”.

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyn się za nami!*

II BOLEŚĆ MARYI: UCIECZKA DO EGIPTU

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Gdy [Mędrcy] odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić. On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego (Mt 2, 13-15).

*

Co czuje i przeżywa matka, gdy jej dziecku grozi śmierć? Czy przepowiednia Symeona pozwalała Ci, Maryjo, przypuszczać, że właśnie taki będzie scenariusz tuż po narodzinach Jezusa? Roztropność Józefa, jego wrażliwość na głos Boga uratowały życie Dziecięciu, ale ból wygnania i tułaczki pozostał. Ileż pytań musiało rodzić się w Twoim sercu, Matko naszego Pana?

Zderzenie z rzeczywistością bywa zazwyczaj bolesne. Idziemy za Jezusem, poznajemy Go, uczymy się ufać Bogu i odczytywać swoje powołanie, ale tak łatwo i szybko tracimy grunt pod nogami, gdy przychodzi doświadczenie, krzyż. Ile już razy ręce nam opadały w bezsilności, ileż razy w sercu rodził się bunt, zniechęcenie, nawet rozpacz i beznadzieja – bo oto wszystko inaczej sobie wyobrażaliśmy, bo oto złym i niesprawiedliwym wiedzie się lepiej niż uczciwym i porządnym, bo, bo...

To doświadczenie nie ominęło nikogo ze świętych, więc może nareszcie zacznę ich podpatrywać, naśladować i prosić o pomoc? Zwłaszcza do Ciebie, Matko gotowa nam nieustannie pomagać, mam śmiałość szczególną. Przecież od wieków nie słyszano, abyś kogoś bez swej pomocy zostawiła.

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyn się za nami!*

III BOLEŚĆ MARYI: ZGUBIENIE JEZUSA

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Rodzice [Jezusa] chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając Go (Łk 2, 41-45).

*

Powiedzmy wyraźnie: Maryja i Józef zgubili syna, zgubili Pana Jezusa! Im, najświętszym rodzicom, jednak się to przydarzyło! Boleść ogromna i strach, i wstyd...

Czy nam się nigdy nie zdarzyło zgubić Jezusa? Co przypominałyby w tym temacie konfesjonały – niemi świadkowie naszych spowiedzi? A nasze wątpliwości, bunty wobec wymagań ewangelii, jakże czasem niewygodnych? A zapieranie się wiary w sytuacjach grożących utratą prestiżu towarzyskiego, społecznego?

Maryja i Józef zawstydzają nas swoją wytrwałą postawą szukania swojej Najświętszej Zguby. Jakże błogosławiony był ich ból serca przynaglający do trzydniowego wysiłku szukania!

Zwróćmy uwagę właśnie na to: Maryja i Józef chcieli i umieli szukać! Bez względu na to, kto po ludzku był winien tej sytuacji – chcieli i umieli szukać swego syna!

Tymczasem patrzmy na wielką rzeszę ludzi, którzy zagubili w swym życiu Pana Jezusa; odcięli się od Niego, od Jego Kościoła, od praktyk religijnych... Dlaczego nie chcą

szukać Prawdy? Dlaczego nie chcą szukać tam, gdzie On na pewno jest? Idą do sekt, uciekają w pracę, seks, telewizję, tysiące namiastek – byle nie do Niego! Dlaczego też tym, którzy nas zdenerwują, pokazujemy jedyny adres, na jaki, naszym zdaniem, zasługują, mówiąc im z mocą: „idź do diabła!” – zamiast przyprowadzić ich do Jezusa?

Wątpliwości w wierze i wszelkie kryzysy nie są grzechem; są szansą, której nie wolno zmarnować. Grzechem jest obojętność, trwanie w złu, przyzwyczajanie się do życia w grzechu, uznanie marazmu duchowego czy niemoralności za coś normalnego.

Gdyby to na nas przyszło, że zgubimy Jezusa i zgubimy się Jezusowi – Maryjo, uproś nam taki *ból serca*, który doprowadzi nas do znalezienia Twojego Syna.

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyń się za nami!*

V RADOŚĆ MARYI: ZNALEZIENIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział (Łk 2, 46-50).

*

Chyba nie ma wśród nas nikogo, kto nie przeżywałby smutku związanego ze zgubieniem się, zagubieniem kogoś lub czegoś – a potem niezwyklej radości, gdyśmy się znaleźli, gdzie trzeba, znaleźli zagubiony przedmiot, a tym bardziej, gdy dotarliśmy do zagubionego człowieka. Ze wzruszeniem czytamy o uratowanych w górach turystach, odkopanych po katastrofach w kopalniach czy pod gruzami domów albo znajdujących się po latach wojny i rozłąki. Mamy z pewnością nabożeństwo do św. Antoniego, szczególnego „specjalisty” od rzeczy zagubionych.

Nie dziwimy się zatem radości rodziców Pana Jezusa, którego odnaleźli po trzech dniach w świątyni. Mniej więcej możemy przypuszczać, ile myśli przeszło przez ich głowy, a uczuć przez serca, gdy uświadomili sobie ogrom zagrożeń czyhających na tego Dwunastolatka.

Patrzac na radość Świętej Rodziny, która już w komplecie wraca po pielgrzymce z Jerozolimy do Nazaretu, musimy uczciwie i odważnie pytać o swoje apostołstwo – także (a może przede wszystkim?) wobec swoich najbliższych, o których wiem, że „żyją tak, jak gdyby Bóg nie istniał”.

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

IV BOLEŚĆ MARYI: NA DRODZE KRZYŻOWEJ

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niośł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet,

które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym? Przeprowadzono też dwóch innych – złoczyńców, aby ich z Nim stracić (Łk 23, 26-32).

*

Czy widok Jezusa idącego na śmierć krzyżową jest jeszcze w stanie wstrząsnąć nami? Przecież my codziennie patrzymy na niezliczonych zabitych i rannych, spożywając spokojnie posiłek podczas telewizyjnych wiadomości. Co więcej: z upodobaniem wybieramy programy i filmy pokazujące przemoc, a nasze własne dzieci wymyślnymi zabawkami militarnymi przyuczamy do zadawania bólu i śmierci. Także i wtedy, gdy stosowano karę ukrzyżowania, widok Jezusa i dwóch skazańców prowadzonych za miasto na stracenie nie był czymś szczególnym – Jerozolima dalej żyła swoim codziennym rytmem. Szymona wręcz siłą trzeba było nakłonić do wzięcia udziału w drodze krzyżowej w charakterze pomocnika, by zbytnio nie zakłócić rzymskiego rytuału zabijania.

Maryjo! Mamy przed oczami Ciebie towarzyszącą Synowi w Jego ostatniej – jak mówimy po ziemsku – drodze. Co mogłaś wtedy zrobić, powiedzieć, w czym pomóc Zbawicielowi?

Już wiem, że najtragiczniejszym doświadczeniem ludzkiej egzystencji jest samotność, poczucie, że się jest niepotrzebnym, niekochanym i odrzuconym. Ty umiałaś BYĆ przy Jezusie! Na drodze krzyżowej swego Dziecka doświadczałaś kolejnego miecza boleści, ale jednocześnie trwałaś w przekonaniu, że w tym momencie również realizuje się zbawczy plan miłości Boga wobec ludzi!

Jezus zostawił nam „złotą zasadę” postępowania, która brzmi: *Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!* (Mt 7, 12). Nie chcę być sam w najtrudniejszych momentach mojego życia, a zwłaszcza w godzinie swojej śmierci. Wobec tego nie zostawię w osamotnieniu moich sióstr i braci, stając przy nich w momentach ich próby. Bądź mi w tym wzorem, Maryjo!

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyn się za nami!*

V BOLEŚĆ MARYI: MARYJA POD KRZYŻEM

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 25-27).

*

Co może przeżywać każda matka patrząca na śmierć własnego dziecka? Da się to w ogóle opowiedzieć? Maryja pod krzyżem była bezradna wobec okrucieństwa katów, nienawiści i szyderstw tłumu, które dotyczyły jej niewinnego syna.

Ale w ewangelicznym opisie tej wstrząsającej sceny jest jedno słowo, które nie powinno nam dawać spokoju: ona **stała** pod krzyżem. Wszyscy inni zachowali się zupełnie inaczej: szydzili, gapili się, rozdzielali szaty, pilnowali, złorzeczyli, uciekali – Ona jedna **stała**.

Maryjo, skąd Ty miałaś tyle siły? Jak doszłaś do takiego rozwoju swojej wiary? Jakże ukochałaś Jezusa, ale i Jego zbawczą misję wobec grzesznej ludzkości? Czy to wiara podpowiadała Ci, że tak właśnie być musi, że to doświadczenie ma sens, przyniesie owoc? Wierzyłaś już wtedy w zmartwychwstanie, a potem w triumf Twojego Niepokalanego Serca?

Poddaję się: nie mam takiej wiary... Na szczęście tam, pod krzyżem, mogłem usłyszeć wraz ze św. Janem: „Oto matka twoja”. Więc cała moja ufność w Tobie, Matko Chrystusa, Matko moja...

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyn się za nami!*

VI BOLEŚĆ MARYI: ZDJĘCIE Z KRZYŻA – „PIETA”

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili (J 19, 31-37).

*

Matko Bolesna! Trzymasz na swych kolanach martwe ciało swojego Syna, Jezusa. Okazałaś się wierna także w tym momencie, w którym tyłu odeszło, uciekło, wzgardziło – przegranym po ludzku – Zbawicielem.

Wierność. To słowo, ta postawa zdaje się nas przerastać. „Na zawsze”, „do końca życia”, „wszystko”, „nigdy”, „w dobrej i złej doli”? Te i podobne słowa są już bardzo obce w naszym życiu, które mnoży zastrzeżenia wobec Bożych wymagań. Podważyliśmy skutecznie prawo do życia każdego człowieka od jego poczęcia do naturalnej śmierci, zakwestionowaliśmy instytucję małżeństwa i rodziny, wycofujemy się z uznawania swoich chrześcijańskich korzeni, dyskutujemy nad przykazaniami, dorabiamy ideologię do naszych grzechów, nałogów i słabości – co z nami będzie?!

To już nie tylko chodzi o wynik Sądu Ostatecznego, ale o nasze biologiczne trwanie na ziemi! Ktoś mądry powiedział, że „Bóg przebacza zawsze, ludzie czasami, a natura – nigdy”.

Czy zatem powstrzymamy swój instynkt samobójczy, patrząc na Twoje cierpienie, Maryjo, i na Twoją wierność bezgraniczną? Czy zawierzemy Tobie, Matko, uczciwie i z przekonaniem, nasze życie, nasze ludzkie losy?

Śpiew: *Miłosierna Matko Boska* (3 x) – *przyczyn się za nami!*

VII BOLEŚĆ MARYI: ZŁOŻENIE JEZUSA DO GROBU

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł (Mt 27, 57-60).

*

Maryjo, to był ostatni miecz boleści, który przeszył Twoje Serce. Jakże nam jesteś bliska, biorąc udział w pogrzebie i stojąc przy grobie Jezusa! Tę stację znamy wszyscy aż nadto dobrze, bo nie ma nikogo wśród nas, kto nie opłakiwałby śmierci kogoś bliskiego na cmentarzu.

Może dziś obudzi się moja świadomość, że również – stojąc nad czymś grobem – zdaję egzamin swojej dojrzałości w wierze, która prowadzi do zmartwychwstania każdego z nas? Jezus płakał nad śmiercią przyjaciela Łazarza; Ty, Matko, płakałaś nad śmiercią Syna; my płaczemy nad mogiłami bliskich – i to jest zrozumiałe, naturalne, nawet... piękne. Ale ponad tymi łzami musi być miejsce na nadzieję, „albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdziemy w niebie wieczne mieszkanie”.

Maryjo! Codziennie Ci wyznajemy, że liczymy na Twoją obecność przy nas teraz, a zwłaszcza w godzinę naszej śmierci. Będiesz nam wtedy bardzo potrzebna, by ułuda tego świata, wstyd, ambicja czy strach nie zamąciły momentu przejścia do nowego życia, nie przekreśliły momentu naszych narodzin dla Nieba.

Maryjo, Królowo i Matko Miłosierdzia, powierzamy Ci teraz wszystkich naszych zmarłych. Pokaż im, Matko, swojego Syna w górnej krainie: *Salve Regina*.

Śpiew: Miłosierna Matko Boska (3 x) – *przyczyn się za nami!*

VI RADOŚĆ MARYI: SPOTKANIE ZE ZMARTWYCHWSTAŁYM JEZUSEM

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć.

Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.

W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego (Mk 16, 9-14).

*

Ewangelisci nie zapisali, jak wyglądało spotkanie Jezusa z Jego Matką po zmartwychwstaniu; nie wątpimy jednak, że miało ono miejsce. Nie ma takich słów, które wyraziłyby tajemnicę tej radości – może stąd to wymowne milczenie autorów ewangelii?

Kontrastuje z tą nieopisaną sceną postawa uczniów i uczennic Pana, który im się ukazywał po opuszczeniu grobu: bali się, nie wierzyli, potrzebowali wielu dowodów na potwierdzenie wydarzenia tak niewyobrażalnego. Dlaczego tak było? Dlaczego – i oni, świadkowie zmartwychwstania, i my, chrześcijanie – żyjemy tak, jak gdyby wszystko skończyło się śmiercią i grobem Nauczyciela z Nazaretu?

Wiara w zmartwychwstanie Pana Jezusa ma swoją cenę – czujemy to wszyscy! Stąd właśnie znacznie łatwiej jest nam zdobywać się na praktyki religijne (nie mówiąc już

o słownych deklaracjach) niż na świadectwo własnego życia. Ten rozziw między teorią i praktyką w życiu religijnym najbardziej nas kompromituje...

Ale Zmartwychwstały pozostawił nam sposób powracania do Niego, sposób zaradzania naszym słabościom i grzechom: On sam został z nami w Eucharystii i ustanowił sakrament pojednania. Gdybyśmy tylko chcieli i umieli z tych skarbów korzystać; gdybyśmy – świadomi naszej nędzy – chcieli i umieli odwoływać się do Jego miłosierdzia...

Maryjo, uproś nam łaskę dobrych spowiedzi i dobrych spowiedników! Niech ten niełatwy sakrament pojednania i nawracania się będzie dla każdego z nas źródłem radości, nadziei i mocy!

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

VII RADOŚĆ MARYI: WNIEBOWZIECIE I UKORONOWANIE MARYI NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyce-
ni.*

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

*Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bo-
żymi.*

*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do
nich należy królestwo niebieskie.*

*Błogosławieni jesteście, gdy /ludzie/ wam urągają i prześladują was, i gdy z mego
powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem
wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy
byli przed wami (Mt 5, 1-12a).*

*

To właśnie na Maryi spełniły się Jezusowe błogosławieństwa, czyli droga do pełnej radości. Jakże to ważne, że mamy w Niebie kogoś, kto jest przykładem i wzorem życia według zasad ogłoszonych przez Zbawiciela w Kazaniu na Górze.

Błogosławieni, czyli szczęśliwi – szczęściem, które przewyższa wszystko, co sobie możemy wymyślić czy wyobrazić: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9).

Taką więc pełną szczęścia mamy Matkę w niebie. Mówimy do Niej: Matko, mówimy: Królowo. Uciekamy się pod Jej obronę z bezgraniczną ufnością dziecka. To jest jednak za mało!

Podpowiadają nam nasi pasterze słowami Ojca Świętego, biskupów i kapłanów teksty ślubów i aktów zawierzenia Maryi. Idzie jednak o to, aby to były wreszcie nasze osobiste, potwierdzone życiem, decyzje. Idzie o wierność dawanemu nawet wiele razy słowu ślubów czy przyrzeczeń.

Maryjo, dana nam ku obronie! Uproś nam, byśmy nie tylko szli do Ciebie w naszych wielorakich utrapieniach, jakich życie nie szczędzi, ale byśmy Ciebie wiernie naśladowali – przede wszystkim w Twoim posłuszeństwie Panu Bogu.

Śpiew: *Matko Boska, za nami wstawiaj się!* (2 x)

3. DROGA KRWI (VIA SANGUINIS) SIEDEM PRZELAŃ KRWI CHRYSTUSA

Nabożeństwo do Siedmiu Przełań Krwi Chrystusa (Koronka do Najdroższej Krwi Chrystusa lub Via Sanguinis – Droga Krwi) sięga swą tradycją roku 1808, kiedy to w Rzymie powstała Wspólnota Krwi Chrystusa. Rozpamiętując momenty opisywane w ewangeljach, w których nasz Pan przelewał swą najświętszą Krew, uczymy się kochać na Jego wzór. Te rozważania nie tylko umacniają naszą nadzieję i ufność wobec Bożego miłosierdzia, ale też zapalają w nas ducha misyjnego: Krew Jezusa przelana dla nas wszystkich przynagla nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy ratowali zagubionych w swoim cierpieniu, samotności, biedzie czy braku wiary⁷.

Podczas nabożeństwa Drogi Krwi wierni – podobnie jak podczas Drogi Krzyżowej – przemieszczają się procesyjnie z miejsca na miejsce, zatrzymując się przed kolejnymi siedmioma obrazami. Inna propozycja to wykorzystanie projektorów, które pozwolą zaprezentować poszczególne sceny na ekranie, podczas gdy uczestnicy nabożeństwa pozostają na swoich miejscach. Możliwe byłoby także (w braku stacji Siedmiu Przełań Krwi Chrystusa) wyeksponowanie jednego z takich obrazów – przede wszystkim krzyża. Wskazane byłoby prowadzenie modlitwy przez kilka osób⁸.

„Jedna godzina rozważania Mojej bolesnej męki ma większą zasługę aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi. Rozważanie Moich bolesnych Ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość” – oto słowa zachęty Pana Jezusa skierowane do wszystkich przez św. siostrę Faustynę Kowalską⁹.

Śpiew: *O Krwi najdroższa*
lub: *Sanguinis Christi, salva nos!*

TAJEMNICA I JEZUS PRZELEWA KREW SVOJĄ PODCZAS OBRZEZANIA

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie Matki (Łk 2, 21).

*

Dla Narodu Wybranego obrzezanie było znakiem religijnym – znakiem przymierza z Bogiem i przynależności do Izraela (zob. Rdz 17, 9n.). Już w Starym Testamencie wiadano jednak, że obrzezanie ciała nic nie znaczy tak długo, jak długo nie towarzyszy mu „obrzezanie serca”, czyli jego wypaczonych skłonności (zob. Pwt 10, 16). Jako nawróceni z pogaństwa jesteśmy zwolnieni ze znaku obrzezania (zob. Dz 15, 5n.); dla nas znakiem

⁷ Zob.: Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003, numery 175-179; A. Grabner-Haider (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1994, s. 579; [b.a.], *Radosna ofiarność II. Peregrynacja obrazów siedmiu przełań Krwi Chrystusa*, Częstochowa 1998; [b.a.], *Nabożeństwo do Najświętszych Ran Chrystusa*, Kraków 1994; [b.a.], *Tajemnice szczęścia*, Warszawa-Struga – Kraków 2004 i inne.

⁸ Dla ożywienia nabożeństwa i czynnego udziału wiernych warto jednej osobie powierzyć zapowiedzi poszczególnych stacji (tajemnic), innej – czytanie tekstów biblijnych, kolejnej – czytanie rozważań. Gdy idzie o dobór śpiewów, zależny jest on od możliwości danej grupy, warunków zewnętrznych oraz czasu, jaki jest do dyspozycji.

⁹ Św. s. M. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, Warszawa 1996, 369.

przymierza z Chrystusem i Jego Kościołem jest chrzest święty. Większość z nas dostała tę łaskę w dzieciństwie (podobnie jak żydowscy ojcowie dokonywali obrzezania swych synów w 8. dniu ich życia) i stąd przez całe życie powinniśmy potwierdzać – publicznie i prywatnie – że Jezus jest naszym Panem.

Jak jest w rzeczywistości, wiemy doskonale, zaczynając od analizy własnych niekonsekwencji życiowych i nie oglądając się zbyt na innych. Także i zewnętrzne oznaki wiary, które powinny świadczyć o przynależności do Chrystusa, wydają się dziś komplikować nasze życie. Wystarczy wspomnieć, ile to gwałtownych dyskusji wzbudzał i nadal wzbudza krzyż umieszczony w miejscach publicznych, jak szybko rezygnujemy z medalika na własnej szyi, dekoracji domów podczas uroczystości religijnych, a nawet z chrześcijańskiego pozdrowienia!

Tymczasem owe znaki są nam – jako istotom duchowo-cieleśnym – naprawdę potrzebne: jako przypomnienie godności chrześcijańskiej i jako ochrona przeciw zakusom nieprzyjaciela. Rezygnacja z wyznawania Boga przed ludźmi (co ostatnio usiłują wymuszać na swych obywatelach parlamenty państw europejskich) jest także utratą pewnego istotnego wymiaru apostołstwa, a może być nawet znakiem zaparcia się Chrystusa, który powiedział: *Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10, 32-33).

Śpiew: *Kochajmy Pana, bo Serce Jego*
 lub: Sanguinis Christi, salva nos!

TAJEMNICA II

JEZUS PRZELEWA KREW SWOJĄ W OGRODZIE OLIWNYM

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego

Pogrążony w udęce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączącej się na ziemię (Łk 22, 44).

*

Jakże zrozumiała jest dla nas trwoga konania Jezusa w Ogrójcu! Przecież my tylu rzeczy, spraw, sytuacji i osób się boimy i drżymy już na samą myśl, że może nas nie ominąć: choroba, samotność, bezradność, bezrobocie, ludzka obojętność, przemoc fizyczna i psychiczna...

Ileż zabezpieczeń wymyśliliśmy, by się nie bać aktualnej rzeczywistości i niepewnej przyszłości: ubezpieczenia, zabezpieczenia, ustawy prawne i umowy z bliskimi, leki przeciwbólowe, a nawet irracjonalne zupełnie odwoływanie się do sił tajemnych czy wręcz zaklinanie losu!

Jezus bał się w Ogrodzie Oliwnym i prosił swego Ojca: *Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich!* (Łk 22 42). Te słowa są niewątpliwą zachętą do tego, byśmy jako istoty rozumne przeciwstawiali się złu, jakim jest cierpienie fizyczne i duchowe, byśmy szukali dróg wyjścia z wszelkich zagrożeń, solidaryzując się z całą ludzkością.

Ale warto wsłuchać się do końca w słowa tej Jezusowej modlitwy, którą wypowiadał na krótko przed śmiercią krzyżową: *Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!* (Łk 22, 42).

Nie moja, ale Twoja wola... Powtarzamy codziennie, nawet wiele razy: „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Zatem powinniśmy najpierw tę wolę Bożą w stosunku do siebie rozeznaczyć, a potem realizować. Prawda, jakie to proste? Teoretycznie... Bo

któż z nas może się pochwalić, że w chwili cierpienia nie zacisnął swych pięści w geście buntu, nie uciekał przed Bogiem, nie szukał łatwiejszych rozwiązań, nie tracił wiary i nadziei, nie zamykał się w świecie egoizmu, apatii czy agresji?

Na szczęście dla nas obrazy ukazujące modlitwę Pana Jezusa w Ogrójcu przedstawiają postać anioła, który Go pociesza: *Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go* (Łk 22, 43). Panie, proszę Cię pokornie: niech i ja nie będę sam, gdy przyjdzie na mnie godzina próby w moim ogrodzie oliwnym...

Śpiew: *Ogrodzie Oliwny*
lub: *Sanguinis Christi, salva nos!*

TAJEMNICA III JEZUS PRZELEWA KREW SVOJĄ PODCZAS BICZOWANIA

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie (Mt 27, 26).

A Barabasz był zbrodniarzem (J 18, 40) i wszyscy obecni na procesie Jezusa o tym wiedzieli! Dlaczego więc żądali od Piłata, by im uwolnił złoczyńcę, a skazał na śmierć Niewinnego Baranka? Stawiamy to retoryczne pytanie wiedząc, że dziś wcale nie jest inaczej. To przecież niewinni ludzie muszą się obawiać swych katów i prześladowców; to cisi, pokornego serca, pracowici, uczciwi postrzegani są jako życiowe niedorajdy, ludzie przegrani i mało wartościowi, nienadający się do życia we współczesnym świecie! Jakaż to pokusa, by odstąpić od drogi przykazań, wierności sumieniu – by pozazdrościć draniom i uczyć się życia od skorumpowanych urzędników, którym powodzi się znacznie lepiej niż nam, sprawiedliwym...

Pewnie mamy wciąż w oczach „Pasję” M. Gibsona, z niekończącą się straszliwą sceną biczowania Pana Jezusa. Ileż On razów naprawdę przyjął – za nas! Zagłuszysz sumienie? Uwierzysz w siłę zła tylko dlatego, że rozpanoszyło się wokół nas tak, jak gdyby tylko taka droga życia istniała?

Nie śmiem prosić Boga o cierpienie dla siebie, bo nie wiem – a raczej zbyt dobrze wiem – jak niewiele mam sił i jak łatwo się poddaję. Ale chcę i mogę prosić o to, by przede mną nikt nie cierpiał, nie płakał – bym nie miał na swych rękach i sumieniu niczyjej krwi! Wszak mój Nauczyciel z Nazaretu powiedział, jak będzie wyglądał Sąd Ostateczny: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40). I nie chcę też zaniedbać żadnej okoliczności do niesienia ulgi w cierpieniu, bo On powiedział: *Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili* (Mt 25, 45).

Śpiew: *Gdy widzę Ciebie krwią oblanego*
lub: *Sanguinis Christi, salva nos!*

TAJEMNICA IV JEZUS PRZELEWA KREW SVOJĄ PODCZAS UKORONOWANIA CIERNIEM

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Ubrali Go w purpurę i, upłótszy wieniec z ciernia, włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: Witaj, Królu żydowski! (Mk 15, 17-18).

*

Pan Jezus zapowiedział nam, swoim wyznawcom, że musimy przygotować się na prześladowania, skoro i On ich nie uniknął: *Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał (J 15, 20-21).* Powiedział nam również, że te niełatwe sytuacje będą dla nas i dla prześladowców niezwykłą szansą, w której prześladowani mogą liczyć na Jego specjalną pomoc: *Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić (Łk 21, 12-15).* A ponieważ prześladowanie jest tylko tam, gdzie jest naśladowanie – możemy wysunąć wniosek, że doświadczenie utrapień dla Jezusa i ze względu na Niego jest przekonującym znakiem jakości naszego chrześcijańskiego życia.

Skąd jednak brać siłę do znoszenia szyderstw, upokorzeń, drwin, oskarżeń, pomówień, oszczerstw i wszelkiego dokuczania? *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5)* – powiedział Pan Jezus. Skoro zatem „w Nim moja siła, nie jestem sam” – na wszelkie sposoby będę odwoływał się do łaski Bożej, nie do swojej słabości!

Jezu mój, jak Ci dziękować za sakramentalne Źródła, w których na mnie czekasz – wiedząc, czego mi na doczesność i wieczność potrzeba? Daj mi, proszę, wiarę, która góry przenosi. Wlej w moje słabe, zawodne serce ufność w Twoje miłosierdzie! I nie dopuść, abym ustał w modlitwie! Niech wszelkie przejawy prześladowania, jakich mogę doświadczać w swoim życiu, będą mi okazją do wyznawania, że *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego (Mt 16, 16)* – także i wtedy, gdy stoisz przed światową pychą ubrany w szkarłat i cierniową koronę!

Śpiew: *Cierniami uwieńczoną, głębokich pełno ran*
lub: *Sanguinis Christi, salva nos!*

TAJEMNICA V JEZUS PRZELEWA KREW SVOJĄ PODCZAS DROGI KRZYŻOWEJ

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota (J 19, 17).

*

Stacje Drogi Krzyżowej w naszych kościołach i na tzw. kalwariach są zwykle pełne artyzmu, smaku, czasem i kiczowate – na ile jednak mogą owe obrazy i rzeźby odbić dramatyzm i autentyzm tamtej drogi Jezusa pośród zgiełku miasta, pośród ciekawskich gapiów czy zobojętniałych na wszystko (poza zyskiem mierzonym w konkretnej walucie) handlarzy? Na ile pozwalają się zbliżyć nam, współczesnym, do cierpiącego Pana? Czy zdołamy zobaczyć związek naszych grzechów z tamtą Drogą Odkupiciela na Kalwarię?

Kontemplując Drogę Krzyżową, nie możemy zapomnieć, że to dramatyczne i zbawcze zarazem wydarzenie trwa nadal, a my jesteśmy w nie także włączeni! Zatem: kim jestem wobec Pana Jezusa, idącego z krzyżem na Golgotę? Bo oto już nawet małe dzieci rozumieją, że mogą Zbawicielowi pomagać, nieść ulgę, albo odwrotnie: jeszcze bardziej obciążać Jego krzyż i przysparzać cierpień.

Na obrazach stacji znajdujemy przymuszonego do pomocy Szymona i mądrze wrażliwą Weronikę; płaczące niewiasty i okrutnych żołnierzy, którzy „tylko” wykonywali wydany im rozkaz; dwóch łotrów, pośród których ukrzyżowano Pana i Maryję, Matkę Jezusową... Jakie jest twoje miejsce wśród tych uczestników dramatu kalwaryjskiego?

Tyle razy i na różne sposoby odprowadzaliśmy w swoim życiu Drogę Krzyżową – ale co z tego w praktyce wynika? Bo logika wiary jest następująca: *Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstał z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce (Rz 6, 8-14).*

Śpiew: *Godzien jesteś*
 lub: Sanguinis Christi, salva nos!

TAJEMNICA VI

JEZUS PRZELEWA KREW SVOJĄ PODCZAS UKRZYŻOWANIA

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Okolo godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani?”, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mt 27, 46).

*

Jezu, więc i Ciebie nie minęła ta najcięższa próba – doświadczenie opuszczenia i samotności w chwili agonii? *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* Domyślamy się, że w tym wołaniu jest miejsce na naszą nadzieję w sytuacjach, które po ludzku są zupełnie beznadziejne... Pobożny lud śpiewa w jednej z pieśni, jakby przeczuwając ciężar tego „etapu prawdy”:

„Być bliżej Ciebie chcę na każdy dzień,
Za Tobą życiem swym iść jako cień.
Daj tylko, Boże dusz, obecność Twoją czuć,
Myśl moją pośród burz na Ciebie zwróć”.

Patrząc na Twój krzyż, Jezu, chcę Cię prosić o szczęśliwą godzinę śmierci dla siebie – o to, bym umierał pojednany z Bogiem, Kościołem i z sobą samym, spokojny, zaopatrzone Wiatkiem, czyli Pokarmem na drogę ku wieczności i... nie samotnie. Chcę się na ten moment przejścia stale przygotowywać, ale teraz pomagać innym w tym nieuniknionym przechodzeniu do wieczności. Niech mi w tym planie działania towarzyszy „złota zasada”, której nie mogę zgubić podczas ziemskiej pielgrzymki do Domu Ojca: *Wszystko*

więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy (Mt 7, 12).

Śpiew: Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony
lub: Sanguinis Christi, salva nos!

TAJEMNICA VII JEZUS PRZELEWA WSZYSTKĄ KREW SVOJĄ PODCZAS PRZEBICIA BOKU WŁÓCZNIĄ

P. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.
W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda (J 19, 33-34).

*

Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 13, 15). Jakże bezmierna jest więc Twoja miłość, Panie Jezus, do nas, skoro dałeś sobie przebić bok i serce, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami! Ileż nadziei niosą nam słowa, zapisane przez św. Pawła: A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie (Rz 5, 7-10).

Żołnierz, który przebił włócznią Jezusowe serce, dokonał szokującej „operacji”, dzięki której każdy z nas pod krzyżem może doznać cudu swoistej „transfuzji krwi”, a nawet cudu zamiany swojego chorego na grzech serca – na serce, które będzie umiało już tylko kochać: Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem (Ez 11, 19-20).

Czy wyrazisz zgodę na ten zabieg? To może boleć – nawet musi boleć, skoro idzie o cud radykalnego nawrócenia! Na szczęście dla nas owej ożywczej „transfuzji krwi”, owego „przeszczepu serca”, chce i może dokonać Ktoś, Kto wie o nas wszystko i nie przestaje kochać. To On, Boski Lekarz, powiedział nam, że Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników (Mt 9, 12-13).

A skoro tak, to zostaje mi tylko z wielką wiarą zawołać – i to nie tylko z okazji I piątków miesiąca – „Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serca nasze według serca Twego!”.

Śpiew: Twemu sercu cześć składamy
lub: O Jezus, cichy i pokorny
lub: Sanguinis Christi, salva nos!

Zakończenie:

„Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i sióstr, tak jak my odkupionych Krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości” (Jan Paweł II). Módlmy się zatem za tych, którzy nie znają Boga, nie liczą się z Nim w swoim życiu, trwają w grzechach, zagubili się, odeszli od Kościoła – może wskutek braku naszej miłości. Niech nie będzie dla nich daremną ofiara Jezusowej Krwi.

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana.

CZĘŚĆ DRUGA
KORESPONDENCJA W SPRAWIE
KALWARII

A. LISTY WYŚLANE

1. Do sióstr zakonnych w sprawie kalwarii na terenie ich posesji (list z dnia 23 I 2003 r.)

+

Wrocław, dnia 23 stycznia 2003 r.

Wielebna Siostrzo Przełożona!

Na terenie Waszego klasztorного ogrodu znajduje się kalwaria, która jest przedmiotem moich zainteresowań i powodem do napisania niniejszego listu.

Liczba odnalezionych na terenie archidiecezji wrocławskiej miejsc, związanych z pasyjną pobożnością mieszkających tu kiedyś i obecnie ludzi, skłoniła mnie do podjęcia opracowania, którego celem będzie zebranie możliwie pełnej dokumentacji tych obiektów.

Niestety, o większości kalwarii Kościoła wrocławskiego wiemy bardzo niewiele. Stąd właśnie moja serdeczna prośba do Czcigodnej Siostry Przełożonej, aby zechciała Siostra na mój adres przekazać wszelkie informacje, związane z kalwarią na Waszym terenie czy też dotyczące innych miejsc kultu Męki Pańskiej w archidiecezji wrocławskiej. Ważne byłyby dane historyczne (kiedy obiekt powstał, kto go ufundował, kto wykonał, remontował, dane dotyczące samych stacji i obrazów itd.), ale też cieszyłyby wiadomości o tym, jak dane miejsce żyło kiedyś i żyje obecnie kultem religijnym. Gdyby istniały jakiegokolwiek materiały archiwalne (zapiski, zdjęcia, mapki, wspomnienia i świadectwa wiernych, artykuły w prasie, opracowania naukowe itp.) prosiłbym gorąco o ich udostępnienie; oddam je jak najszybciej po wykorzystaniu.

Odkrywane bogactwo pobożności pasyjnej chcę zarejestrować nie tylko w pracy naukowej, ale też zamierzam przygotować specjalną książkę z ilustracjami i mapkami, która może się przyczynić do zachowania istniejących pomników wiary i pomnożenia czci dla Jezusa Ukrzyżowanego.

Wiem, że moja prośba może nastreczyć sporo kłopotów Wielebnym Siostram, ale tym serdeczniej proszę o pomoc w zebraniu poszukiwanego materiału i z góry składam serdeczne „Bóg zapłać!”

Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
tel. (0...71) 78 18 425
e-mail: aradecki@pft.wroc.pl

W załączeniu: lista zebranych przeze mnie „adresów“ kalwarii na terenie archidiecezji wrocławskiej. Będę wdzięczny za jej uzupełnienie, gdyby Czcigodne Siostry wiedziały o istnieniu jeszcze innych obiektów.

2. Do sióstr urszulanek w Niemczech w sprawie kalwarii cmentarnej we Wrocławiu Karłowicach (list z dnia 1 VI 2003 r.)

Ursulinenkloster
Sieboldstr. 4a 33611
Bielefeld
DEUTSCHLAND

tel. des Schulf. Bielefeld
0521 524 81 039

AVE MARIA!

Sehr geehrte Ursula-Schwestern!

Sie erlauben dass ich mich zuerst vorstelle, bevor ich meine Bitte Euch vortrage.

Ich bin einer von den Geistlichen Patern des Breslauer Seminars und Beichtvater bei den Ursula-Schwestern in Breslau wo sich in Pl. Nankiera befinden. Von denen habe ich Eure Adresse bekommen.

Meine Bitte betrifft den Friedhof Euerer Schwestern in Breslau/Wrocław - Karłowice der sich bei der Al. Kasprowicza hinterm Krankenhaus befindet. Am meisten interessiert mich die Kalwaria - die Kreuzwegstationen, die sich an der Friedhofsmauer befinden (angebracht sind). Ich schreibe eine Doktorarbeit ueber die Kalwarien, deswegen interessieren mich ganz besonderes die Informationen ueber den Stifter dieses Kreuzweges, ueber den Autor usw. Vielleicht haben die Schwestern welche Bilder aus damaliger Zeit, heute ist der Friedhof und die Kalwaria sehr zerstört (an Anhang ein Bild von...) Ich werde mich sehr freuen wenn Sie mir bei der Suche und der Arbeit helfen könnten.

Ich verbleibe in tiefster Dankbarkeit und mit Priesterlichem Segen

x Aleksander Radecki

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
fax.: (071) 322 10 93

Wrocław, 1 VI 2003

Wrocław, 19 VI 2003

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
fax.: (071) 322 10 93
e-mail: aradecki@pft.wroc.pl

+

AVE MARIA!

Czcigodne Siostry Urszulanki!

Proszę pozwolić, że najpierw się krótko przedstawię, zanim ujawnię swoją prośbę. Jako jeden z ojców duchownych seminarium duchownego we Wrocławiu, jestem także spowiednikiem sióstr urszulanek w klasztorze wrocławskim przy placu Nankiera. Właśnie od tych sióstr otrzymałem Wasz adres.

Sprawa dotyczy cmentarza Waszych sióstr, który znajduje się we Wrocławiu-Karłowicach przy alei Kasprowicza, za szpitalem. Właściwie interesuje mnie przede wszystkim kalwaria - stacje drogi krzyżowej, które są umieszczone w murze otaczającym ten cmentarz. Ponieważ piszę pracę doktorską o kalwariach, interesuje mnie: kto i kiedy założył tę drogę krzyżową, co wiadomo o autorze stacji, fundatorach itd. A może Siostry mają jakieś dawne zdjęcia z tego cmentarza i drogi krzyżowej, dziś, niestety, bardzo zniszczonej? (w załączeniu zdjęcie). Byłbym bardzo wdzięczny za odpowiedź i pomoc w redagowaniu tej pracy.

Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

3. Do księży proboszczów parafii diecezjalnych, posiadających kalwarie (list z dnia 22 I 2003 r.)

+

Wrocław, dnia 22 stycznia 2003 r.

Przewielebny Księżu Proboszczu!

Na terenie parafii Czcigodnego Księdza Proboszcza znajduje się kalwaria, która jest przedmiotem moich zainteresowań i powodem do napisania niniejszego listu.

Liczba odnalezionych na terenie archidiecezji wrocławskiej miejsc, związanych z pasyjną pobożnością mieszkających tu kiedyś i obecnie ludzi, skłoniła mnie do podjęcia opracowania, którego celem będzie zebranie możliwie pełnej dokumentacji tych obiektów.

Niestety, o większości kalwarii Kościoła wrocławskiego wiemy bardzo niewiele. Stąd właśnie moja serdeczna prośba do Księdza Proboszcza, aby zechciał na mój adres przekazać wszelkie informacje, związane z kalwarią na terenie własnej parafii czy też dotyczące innych miejsc kultu Męki Pańskiej na wskazanym terenie. Ważne byłyby dane historyczne (kiedy obiekt powstał, kto go ufundował, kto wykonał, remontował, dane dotyczące samych stacji i obrazów itd.), ale też cieszyłyby wiadomości o tym, jak dane miejsce żyło kiedyś i żyje obecnie kultem religijnym. Gdyby istniały jakiegokolwiek materiały archiwalne (zapiski, zdjęcia, mapki, wspomnienia i świadectwa wiernych, artykuły w prasie, opracowania naukowe itp.) prosiłbym gorąco o ich udostępnienie; oddam je jak najszybciej po wykorzystaniu.

Odkrywane bogactwo pobożności pasyjnej chcę zarejestrować nie tylko w pracy naukowej, ale też zamierzam przygotować specjalną książkę z ilustracjami i mapkami, która może się przyczynić do zachowania istniejących pomników wiary i pomnożenia czci dla Jezusa Ukrzyżowanego.

Wiem, że moja prośba może nastreścić sporo kłopotów Księdzu Proboszczowi, ale tym serdeczniej proszę o pomoc w zebraniu poszukiwanego materiału i z góry składam serdeczne „Bóg zapłać!”

Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
tel. (0...71) 78 18 425
e-mail: aradecki@pft.wroc.pl

W załączeniu: lista zebranych przeze mnie „adresów“ kalwarii na terenie archidiecezji wrocławskiej. Będę wdzięczny za jej uzupełnienie, gdyby Czcigodny Ksiądz Proboszcz wiedział o istnieniu jeszcze innych obiektów.

4. Do księży proboszczów parafii zakonnych, które mają na swym terenie kalwarie, z pytaniem o funkcjonowanie tych obiektów (list z dnia 18 X 2004 r.)

+

AVE MARIA!

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
tel. (071) 78 18 425
e-mail: aradecki@pft.wroc.pl

Czcigodny Ojciec Proboszczu!

W związku z moją pracą doktorską na temat dolnośląskich kalwarii, zwracam się do Księdza Proboszcza z bardzo serdeczną prośbą o udzielenie mi odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy w parafii (dekanacie?) organizowane są wspólne nabożeństwa Drogi Krzyżowej, odprawianej na Waszej kalwarii („Biała Droga”) i na Drodze Różańcowej – kiedy mają one miejsce oprócz modlitw indywidualnych?
2. Czy rodzą się jakieś nowe plany duszpasterskie, związane z wykorzystaniem Waszej kalwarii i Drogi Różańcowej?
3. Czy planowana jest rozbudowa kaplic różańcowych o brakujące obiekty (obecnie zaznaczone krzyżami i obrazami) i o Tajemnice Światła?
4. Kiedy (w sposób zorganizowany) odbywają się Msze św. w Górskiej Kaplicy?

Moim zamierzeniem jest między innymi zainteresowanie wiernych pomnikami wiary, jakimi bez wątpienia są różnego typu kalwarie (a w archidiecezji wrocławskiej i diecezji świdnickiej znalazłem ich ponad 50), i ożywienie pobożności pasyjnej na terenie naszej metropolii.

Będę ogromnie wdzięczny Przewielebnemu Ojcu Proboszczowi za pomoc, okazaną mi poprzez przesłanie na podany adres ww. informacji.

Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

Wrocław, dnia 18 października 2004 r.

5. Do proboszcza parafii Gliwice-Sośnica w sprawie pielgrzymek do Wambierzyc (list z dnia 5 X 2004 r.)

+

ks. Aleksander Radecki

pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
e-mail: aradecki@pft.wroc.pl
tel. (071) 78 18 425

Czcigodny Księżu Dziekanie!

Ponieważ mój brat nie miał szczęścia spotkać Księdza osobiście w parafii, dlatego z moją sprawą zwracam się drogą listowną.

Jestem jednym z ojców duchownych we wrocławskim seminarium. Dwa lata temu podjąłem badania nad kalwariami archidiecezji wrocławskiej w ramach swojej pracy doktorskiej. W związku z tym zainteresowały mnie również Wambierzycy, a jeszcze bardziej to, co się w nich dzieje na kalwaryjskich ścieżkach. Jeden z duszpasterzy tego sanktuarium (który jest aktualnie także ojcem duchownym dla kleryków diecezji świdnickiej w naszym seminarium) poinformował mnie, że Wasza parafia od lat przyjeżdża do Wambierzyckiej Królowej Rodzin i ma swój oryginalny program takiej pielgrzymki. Stąd właśnie moja prośba.

Chciałbym wiedzieć, jak ta Wasza tradycja powstała, jak wyglądają Wasze nabożeństwa, modlitewniki itd. Jeśli to możliwe, prosiłbym o wypożyczenie mi Waszych materiałów, abym mógł je przejrzeć i włączyć do pracy.

Moim marzeniem jest spopularyzowanie kalwarii dolnośląskich i doprowadzenie do tego, aby na nich znów tętniło życie modlitwy. Proszę sobie wyobrazić, że na omawianym terenie znalazłem aż 50 obiektów kalwaryjskich! Cóż, kiedy ok. 1/3 z nich to niemal ruiny...

Jeśli to możliwe, proszę o odpowiedź i pomoc na podany adres. Gdyby trzeba, mój brat, pracujący w Gliwicach (mieszka w Raciborzu) mógłby odwiedzić Czcigodnego Księdza Prałata we wskazanym terminie i ułatwić przekazanie materiałów.

Serdecznie dziękuję za przeczytanie tego listu i liczę na pozytywną odpowiedź. Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

Wrocław, dnia 5 października 2004 r.

6. Do proboszcza parafii w Wambierzycach – kwestionariusz wambierzyski (wysłany dnia 7 IV 2005 r., otrzymany dnia 18 VII 2005 r.)

+

ALLELUJA!

Czcigodny Księżu Proboszczu!

Zwracam się z bardzo serdeczną prośbą o pomoc w zebraniu materiałów dotyczących Wambierzyc, które są mi potrzebne do pracy doktorskiej nt. kalwarii dolnośląskich diecezji świdnickiej i archidiecezji wrocławskiej.

Oczywiście zebrałem już niezbędną literaturę przedmiotu, ale potrzebne mi są także dane, którymi mogą dysponować jedynie Kustosze sanktuarium wambierzyskiego.

Aby nie komplikować zbytnio sprawy, swoje pytania podaję w tabelce z prośbą o wpisanie odpowiedzi. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby udało się spełnić moją prośbę do końca miesiąca kwietnia 2005 r. Z góry serdecznie dziękuję Czcigodnym Księżom za podjęty trud wierząc, że Wambierzyska Królowa Rodzin sama Wam wszystko wynagrodzi!

LP.	PYTANIE	ODPOWIEDŹ
1	Ile jest wszystkich kaplic i kapliczek kalwarii wambierzyskiej?	74
2	Czy istnieje aktualny plan (przewodnik), ukazujący rozmieszczenie poszczególnych obiektów kalwaryjskich?	Tak
3	Jaki jest stan techniczny obiektów kalwaryjskich (jaki % kaplic jest po remoncie, w trakcie remontu, do remontu, w ruinie)?	RÓŻNY – od bardzo dobrego po remontach aż do bardzo złego; trwają ciągle remonty
4	Czy istnieje plan „drózek” – ile ich jest, jakie mają nazwy, po ile kaplic itd.?	Stałe pielgrzymki mają własne plany drózek
5	Czy istnieje współczesny modlitewnik, związany z Kalwarią wambierzyską?	Tak
6	Jakie nabożeństwa odprawiane są wspólnotowo na Kalwarii w ciągu roku (w wymiarze parafialnym dekanalnym ogólnodiecezjalnym, międzynarodowym)?	Droga Krzyżowa w Wielki Piątek o godz. 15.00 oraz Msze św. W kaplicy M.B. Bolesnej
7	W jaki sposób wykorzystywana jest „zwykła”, 14. stacyjna Droga Krzyżowa na Kalwarii?	Odprawiamy Drogę Krzyżową w Wielki Piątek, a pielgrzymi modlą się tam w ramach własnych pielgrzymek i rekolekcji.
8	Jakie zorganizowane (stałe) pielgrzymki (z kraju i z zagranicy) przybywają na Kalwarię w wambierzycach w ciągu roku?	Przede wszystkim ze Śląska Opolskiego: Chróstice (I niedziela maja); Dobrzyń Wielki (II niedziela maja); Popielów (czerwiec); Siołkowice (czerwiec); Opole i okolice (lipiec); Sośnica (ostatnia niedziela miesiąca); Nędza i okolice Krapkowic.
9	Na ile jest obecnie znana, oznakowana i	Ks. Marian Lewicki co roku przybywa z

LP.	PYTANIE	ODPOWIEDŹ
	uczęszczana tzw. Ścieżka Wambierzyczna, łącząca Sanktuarium z czeskimi Policami?	Polic w pieszej pielgrzymce.
10	Czy istnieją (są planowane) nowe publikacje, związane z Wambierzycami?	Na razie nie.
11	Czy są planowane w przyszłości (i jakie ewentualnie) nabożeństwa (pasyjne, maryjne, ku czci świętych) na Kalwarii (np. na wzór misterii z Kalwarii Zebrzydowskiej)?	Była już przymiarka do Misterium Pasyjnego w jednym roku.
12	Czy istnieje (jest w przygotowaniu) współczesny, polski zbiorek pieśni związanych z Wambierzycami, zwłaszcza z Kalwarią?	Nie ma.
13	Czy podejmowane są próby ułatwień komunikacyjnych dla pielgrzymów (uruchomienie kolei, specjalnych linii autobusowych itd.)?	Tak. Podczas spotkania młodzieży są uruchamiane dodatkowe autobusy z Kłodzka i Kudowy Zdroju.
14	Jaki jest stan bazy noclegowej i gastronomicznej w Wambierzycach – czy i jakie są w tym względzie plany na przyszłość?	Ok. 150 miejsc noclegowych o różnym standardzie. Ostatnio oddano 15 nowych miejsc noclegowych z łazienkami.
15	Jak rozwiązany jest problem przewodników po sanktuarium (zwłaszcza po Kalwarii) dla grup pielgrzymkowych?	Po bazylice i w szopce oprowadzają miejscowi przewodnicy; po kalwarii prowadzą „zawodowi” przewodnicy.
16	Jaka jest liczba pielgrzymów w Wambierzycach w ostatnich latach?	Ok. 200 tyś. rocznie.
17	Jakie są aktualnie największe problemy sanktuarium wambierzycznego – jakie są podejmowane próby w ich rozwiązywaniu?	Olbrzymie remonty, na które mamy za mało pieniędzy; szukamy – ale gdzie je znaleźć?
18	Znaki nadziei i plany duszpasterskie związane z przyszłością sanktuarium wambierzycznego:	Nowa diecezja i więcej pielgrzymek.
19	Inne uwagi i spostrzeżenia duszpasterzy sanktuarium:	Bogu dzięki, że mamy pielgrzymów i turystów, bo dzięki temu Sanktuarium żyje.

Oczywiście odpowiedzi (zwłaszcza dłuższe) mogą być umieszczone na osobnym arkuszu, z podaniem numeru pytania. Gdyby zaś Ksiądz Proboszcz dysponował materiałami, które wiążą się z moimi pytaniami (zdjęcia, plany, publikacje itp.), będę wdzięczny za ich wypożyczenie.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję za podjęty trud i polecam się życzliwej pamięci!
Z wyrazami szacunku

ks. Aleksander Radecki
o. duchowny MWSD we Wrocławiu
Wrocław, dnia 7 kwietnia 2005 r.

Odpowiedzi udzielił ks. Ryszard Szkoła, proboszcz w Wambierzycach 18 lipca 2005 r.

7. Do przewodnika kalwaryjskiego z Nędzy (diecezja gliwicka) pana Roberta Tomańskiego w sprawie tradycji pielgrzymowania tej parafii do Wambierzyc (list z dnia 20 VIII 2005 r.)

ks. Aleksander Radecki
pl. Katedralny 14
50-329 Wrocław
email: aradecki@pft.wroc.pl
tel. (071) 78 18 425

Szanowny Panie Robercie!

Żałuję, że w sobotnie popołudnie dnia 20 sierpnia 2005 r. nie było nam dane spotkać się osobiście, abym mógł przedstawić Panu swoją prośbę. Adres Pana otrzymałem na plebanii w Nędzy z informacją, że jest Pan długoletnim przewodnikiem pielgrzymek z Waszej parafii do sanktuariów Dolnego Śląska.

Jestem jednym z ojców duchownych Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu i finalizuję pracę doktorską na temat kalwarii archidiecezji wrocławskiej oraz świdnickiej. Analizując dostępne mi materiały dowiedziałem się, że Wasza parafia należy (a przynajmniej należała) do grona stale pielgrzymujących do Wambierzyc (to sanktuarium interesuje mnie przede wszystkim).

Sanktuarium wambierzyckie nie potrafi mi przedłożyć jakichś dokumentów, które zawierałyby informacje o takich pielgrzymkach z Opolszczyzny, o ich programie itd. I stąd moja prośba do Pana gdy już wiem, że posiada Pan obszerną dokumentację Waszych pielgrzymek: Czy byłby Pan skłonny pożyczyć mi na krótki czas materiały, związane z Waszymi wyjazdami do Wambierzyc? Może uwiecznił to Pan w kronice takich wydarzeń? Interesuje mnie też program Waszej modlitwy w sanktuarium – zwłaszcza Dróżki na Kalwarii: z jakich korzystacie materiałów (modlitewników), czy i jakie macie mapki tych Drózek, jakie śpiewacie pieśni, związane z Wambierzycami (może macie specjalny śpiewnik?) itd. Czy odważyłby się Pan pożyczyć mi takie materiały przez pośrednictwo poczty (przesyłka polecona), czy też wolałby Pan, byśmy się spotkali w Nędzy (choć to dla mnie byłoby dość trudne, ale możliwe).

Będę bardzo wdzięczny za życzliwe potraktowanie mojego listu i z nadzieją czekam na odpowiedź.

Z wyrazami szacunku i kapłańskim pozdrowieniem

Wrocław, dnia 20 sierpnia 2005 r.

B. LISTY OTRZYMANE

1. Parafia Brzeg Dolny (z dnia 2 VII 2003 r.)

List proboszcza ks. Tomasza Krawczyńskiego z Brzegu Dolnego
(2 lipca 2003 r.):

Droga przy alei Klasztornej ufundowana została przez barona von Glaubitza i jego żonę Teresę – właścicieli Brzegu Dolnego ok. 1734 r. Prowadzi od kaplicy św. Jadwigi przy al. Jerozolimskich do Rynku. Nie zachowały się do dziś obrazy stacji. Odnowiona w 2002 r.

2. Parafia Góra (list z dnia 9 XI 2004 r.)

DUSZPASTERSTWO
RZYMSKO-KATOLICKIEJ PARAFII
św. Katarzyny
ul. Ks. P. Ściegiennego 29, tel. 26-96
56-200 GÓRA ŚLĄSKA

9.XI 9.XI.2004

Bratni kochani

Informacje o keleni i św. Schodach
w Górze Śląskiej

1. Droga kupańska na tej keleni odprawiana
jest w formie uroczystej raz w roku w W. Piątkę.
Jako część modlitw sprawowanych później
w Kościele Bożego Ciała i istniejącej przy nim
św. Schodach.
2. Święte Schody (przy Kościele Bożego Ciała)
 - a) W. Piątkę – po drodze kupańskiej na keleni
w dniu przedświątecznym po św. Schodach po całym
świątku 30. Gmachu Zieli i Kościele Bożego Ciała.
 - b) Odpust Bożego Ciała – Mne odpustowa a później
w dniu przedświątecznym po św. Schodach.
 - b) Święta Rodz. Kupki św. – j.w.
 - b) Matki Bożej Bolesnej – j.w.
 - c) Uroczystości Wszystkich Świętych i dni oktagi:
– j.w.

d) Wigilie Bożo Nor. — j.4.

Terminy nabożeństw (stałe)

N. Piątek — 10⁰⁰

Boże Ciepło — 15⁰⁰

Podk. Krzyżoś — 10⁰⁰

Matki B. Bolesnej — 10⁰⁰

Krzyżoś Śl. — 11⁰⁰, 12³⁰, 15⁰⁰

Dzień Leokii — 10⁰⁰, 15⁰⁰

dwie oktawy — 10⁰⁰

2 tygodnie zwróci
p. Marek Biały

ks. Marek Biały
Góra Śląska
Proboszcz-Św. Katarzyny

3. Parafia Henryków (list z dnia 29 I 2003 r.)

Henryków, 29.I. 2003 r.
170
PRT-024/49/97

HENRYKÓW
Klasztor OO. Cystersów (rok założenia 1227).
Barokowy wystrój kościoła – widok
na ołtarz główny i stalle.
foto: D. Zimac, M. Górniewicz

Szczęść Boże!

Przesyłam Księdzu (nie oświadczy) jedynie materiały
jeszcze niechciane. Droga Kryjowa 5 lat temu
rostała, odnowiona. Poprawiono kryje wykonane
z piaskowca. Blachę obrewną, na której były
przedstawione sceny Drogi Kryjowej wymieniono
na miedzianą. Sceny wymalował emerytowany
malerz z Henrykova – Pan Andrzej Strzykowski.

2 Chyżanów porobienie
O. Piotr Marek Olewcyh
proboszcz

Wydawca – O. Morawiec, Henryków, tel. (075) 764 16 49

4. Parafia Henryków (list z dnia 4 XI 2004 r.)

Henryków 04.11.04

PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA
p.w. Wniebowzięcia M. Boskiej
Plac Cystersów 1
57-210 Henryków
tel. 074/8105069

Czcigodny Ojcze!

W związku z pytaniami umieszczonymi w wystanym przez Księdza piśmie z dnia 18.10.04 udzielam następującej odpowiedzi:

W naszej parafii znajduje się Kalwaria w miejscowości Muszkowice. Jest ona umiejscowiona w lesie – w obwodzie 300 m wokół kaplicy pod wezwaniem św. Anny. Obrazy stacji drogi krzyżowej są namalowane na blasze i umieszczone na kamiennych krzyżach.

Wspólnych, systematycznych nabożeństw drogi krzyżowej nie odprawia się. Odbywały się natomiast organizowane sporadycznie nabożeństwa w których brali udział miejscowi wierni. Opiekę nad Kalwarią sprawują mieszkańcy Muszkowic pod nadzorem księdza proboszcza. Kilka lat temu zostały odmalowane sceny drogi krzyżowej Chrystusa przez miejscowego plastyka.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

PROBOSZCZ PARAFII

O. Piotr Marek Olearczyk

5. Parafia Krośnice (list z dnia 10 XII 2004 r.)

Krośnice 10. XII 04

Czcigodny księże!

bardzo miłe dzisiaj podjęta inicjatywa pod hasłem kalwarii. Przekazuję, że nie od razu odpisuję. Nasza kalwaria powstała w 2000 roku i zgodnie z zamierzeniem, ma stanowić nie tylko pomnik miary mieszkańców, ale drogę do budowania swej miary i odnawiania Bożej bliskości. Mamy wspólną drogę lenyxiową, co miesiąc (zawsze II piątek). Wielu pacjentów z miejscowego szpitala lubi tamtejszy widok. Droga lenyxiowa miała również stanowić drogę do integracji z par. w Wierzbawicach (nasza parafia macierzysta) ale brakuje porozumienia ze strony tamtejszego proboszcza. Chciałbym, aby bracia w tym nabożeństwie udzielił obywateli parafie, a przygotowywały naprzemiennie. Niestety, skończyła się na marzeniach. Na szczęście nie było do tej pory przypadków morderstwa, a o starcie obsyja wstrzymanie się księże.

z poważaniem

ks. Ludnej Bunię

6. Parafia Lewin Kłodzki – Lasek Miejski (list z dnia 16 XI 2004 r.)

Czcigodny Księżu.

Jestem tu proboszczem od lipca i nie wiem, na ile mogę pomóc.

1. Wiem, że dawniej były organizowane Drogi Krzyżowe w Wielkim Poście.
2. Obiekt jest w dobrym stanie technicznym.
3. Planów na dziś co do wykorzystania Kalwarii jeszcze nie mam.
4. Nazwa właściwa brzmi: Lasek Miejski.

Z wyrazami szacunku

ks. Andrzej Białek

7. Parafia Lewin Kłodzki (list z dnia 28 III 2003 r.)

PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA
św. Michała Archanioła
ul. Kościelna 6
57-343 LEWIN KŁODZKI
NIP 883-13-18-335 REGON 197289577

Lewin Kłodzki 28.03.2003r.,

Wielebny Ksiądz
Aleksander RADECKI

Z przykrością stwierdzam, że do dnia dzisiejszego nie udało mi się znaleźć osoby, która mogłaby udzielić jakichkolwiek informacji na temat Drogi Krzyżowej w Lasku Miejskim. Jestem jeszcze tu zbyt krótko i nie posiadam wiedzy i żadnych danych historycznych o tym miejscu kultu Męki Pańskiej. List ten otrzymałem po zakończeniu kolędy. Będę miał na uwadze powyższą sprawę i z chwilą posiadania wiadomości przekażę je.

Z kapłańskim pozdrowieniem


Ks. Daniel Baranowski
PROBOSZCZ
Parafii Rzymsko-Katolickiej
p.w. św. Michała Archanioła w Lewinie Kłodzkim
tel. 074/prefiks/8698 369

8. Parafia Nowa Ruda – Słupiec (list z dnia 27 X 2004 r.)

**RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA
pw. Św. Katarzyny
ul. Parkowa 16, tel. (0-74) 8723172
57-402 Nowa Ruda – Słupiec**

Nowa Ruda, dnia 27.10.2004 r.

Czcigodny Ks. Aleksandrze,

dotyczy ankiety o kalwarii.

1. W parafii naszej grupa parafian odprawia Drogę Krzyżową
a/ w I piątki miesiąca,
b/ każdego 16-go miesiąca w intencji Ojca św.
2. Na terenie Sanktuarium znajduje się stróż z groźnym
psem oraz obiekt podłączony jest do Spółki Ochroniarskiej
Optoscan w Kłodzku. Stacje Drogi Krzyżowej są odnowione
3. Planowane są nabożeństwa Drogi Krzyżowej z udziałem
dzieci i Komunijnych i dzieci z I Rocznicy, oraz w dzień
odpustu na górze Wszystkich świętych 15 września.
Wszystko też zależy od gorliwości młodych duszpasterzy.



ks. Czerwinski
probosc.

9. Parafia Ołdrzychowice (list z dnia 24 III 2003 r.)

DUSZPASTERSTWO PARAFII RZYM.-KAT.
św. Jana Chrzciciela
57-360 OŁDRZYCHOWICE KŁ.
ul. Kłodzka 63, tel. 074/8689-352

Ołdrzychowice Kł., dnia 24.03.2003 r.

Przewielebny
Ksiądz Aleksander Radecki
W r o c ł a w, pl. Katedralny 14.

Uprzejmie powiadamiam Czcigodnego Ojca Duchownego, że na terenie parafii Ołdrzychowice Kłodzkie znajduje się droga krzyżowa na cmentarzu Sióstr Franciszkanek Szpitalnych koło Domu Prowincjalnego przy ul. Kłodzkiej 25.



Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. Stanisław Franczak
Ks. Stanisław Franczak
proboszcz

10. Parafia Pszenno (list z dnia 24 XI 2004 r.)

Pszenno 24.11.2004 r.

DUSZPASTERSTWO
Rzymsko - Katolickiej Parafii
św. Mikołaja
ul. Kościelna 4, tel. (074) 851-92-43
58-125 PSZENNO

Czcigodny Księżu

W odpowiedzi na Księdza pismo z dnia 16.10.2004 r.
przekazuję następujące informacje:

Ad1/ Jest to nowa Droga Krzyżowa. Inicjatorem, o ile mi wiadomo,
był Ks. Edward Pasionek / nie znam intencji powstania tego dzieła.
Był rok 2002, wtedy powstał projekt i poczyniono pierwsze
prace wykonawcze /wykonano fundamenty pod każdą stację/
Na wiosnę 2003 roku Ks. Edward Pasionek odchodzi z parafii
Pszenno, proboszczem zostaje Ks. Kazimierz Gniot.
Proboszcz i parafianie stają przed dylematem, czy to dzieło
kontynuować i jak pozyskać fundusze. Było sporo wątpliwości
ale mój optymizm i pomysł okazał się bardzo trafny. Rzuciłem
hasło aby poszczególne stacje fundowały rodziny, Różę
Różańcową, kilka rodzin itp./jedną stację fundował Ks. Pasionek
i jedną Ks. Gniot/. Okazało się że w krótkim czasie było
więcej chętnych niż jest stacji.
Wykonawcą poszczególnych stacji był p. Andrzej Puchała,
przewodniczący Rady Parafialnej, który z wielką pieczołowitością
je wykonywał.

Ad2/ Kalwaria została erygowana w dzień odpustu parafialnego
ku czci św. Mikołaja dn. 6.12.2003 r. Kalwarię poświęcił
J.E.Ks.Bp Edward Janiak.

Ad3/ Nie ma takich nabożeństw.

Ad4/ Opiekę sprawują fundatorzy stacji, osoby sprzątające otoczenie
kościółka. Otoczenie Kalwarii jest zamknięte ale jeżeli ktoś
zniszczy to nie ma przeszkód.

*z kapłanem przewodniczącym
Ks. Kazimierz Gniot*

11. Parafia Sady Górne (list dnia 15 VII 2004 r.)

Nawy Kościół 15.07.2004 r.

Zochany Bracie Olekska!

Dziękuję za podwarcie mi i "otwarcie" skrzynki "do pisania" o Sadowkiej Kolonii. Chociażem z tym samianem ek docie, ale zawsze było jakieś "ale". Ostatnia kuno wskazywała komputer i Twoje propozycja napisania listu przekonała mnie oświecenie, żeby wreszcie oszczędzić Ci zerkania. Womój poręczycielu mnie zaprosił i zdjęcia z przed 15-ty lat i oto masz owoc tego:

Pomysł urzędniczy, a potem zbudowania Kolonii walczył się okopano w Sadowce po zwołaniu Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i nastaniu sytuacji religijno-moralnej a także usytuowania terenu wokół kościoła z piętrem, waleśmow, fotek, mojąłując się na posesji Parafii Nowocześnia 14/16.

Zamieśtłem z Seminarium, że na urzędnicze kolumnie musi być zgodą Bpa Odymaninera Miejsca. Napiśtem stosowne pismo i udalem się do Włocławskiej Kurii da 16. Bpa T. Rybaka i uzyskałem stosowne pozwolenie oraz bieżące nadzienie na przedłożone motywy. Był to rok 1989, (dotę może strachować K. Kordet). Z tym pozwoleniem udalem się do Dyktora Wydz. Wyższej w Jeleniej Górze, p. B. Jankuła, który dokoła mojej lokalnej i świadczą, że droga Kurysowa nie kolizuje z drogami publicznymi, ani granicami sąsiednich parafii gruntów. Również wyraził pisanie zgodę, dotę również nie pominę (rok 1988) duplikatem w Jeleniej Górze plan i mapkę, "któ doborowo na, której za usytuowanie się, ale nie ma potrzeby odległości między ścieżkami. Więc pisałem, do G. Hecimowa Wyższej w Kielnie Zakupkowski, nie podał dokładnych odległości. Podałem do D.O. Pasjonistów do Proszyn, też bez wyraźnego rezultatu. Dopiero poprosiłem K. St. Bójka, Turyjniego Józefo z pielgrzymką do Ciepli Św., aby mi pomógł kolumnami. Należało dobrać. Później moim imię inoście, które prawie dokładnie pominęli te odległości

Pomysł, pisanie do Wyższej ponownie, nawet w usytuowania się, podobnie jak w Jeleniej Górze, nawet w "Oświeceni" (walczył - zochył...) z dwoma wyjątkami: pomiędzy 2. a 3. i 4. i 5. i 6. i 7. i 8. i 9. i 10. i 11.

ok. 150 kłobów. Sam szczyt góry jest jaskły wyznaczony na wysoko-
- łanie „ukrywanie, twierdzą do góry - mój grób, oraz spadek
z Magdaleny 15. tu ścieżki. Zaleg było bardziej ciemnie,
niektóre cokolwiek pod ścieżką moja, wymiary „Boki“ 1,5x1,5x2,5 łokci

Następnie, do wykopania ścieżki, to kamienie
magdaleny, ze utwardzonego cementu pancerzowego
było mieszanie piasku z elementami szklanymi z piaskowca,
które były wybrane do utwardzenia drogi pancerzowej. Wiek
z tych kamieni zostało ułożonych. Niektóre nawet ułożone
przedstawiały kłębki, pochodzący z Siedlis, że to kłębki, ułożone, ułożone
Było dokładne odmierzenie. Pancerzowe elementy zostały ułożone do
kondy pancerzowych ścieżek. IX ścieżka jest zrobiona z 32 części,
o kłębki, ułożonych, że te kamienie „bodo się
modlić w tych, które były pancerzowe“. Zde reakcja
była zupełnie zaskakująca, gdy ułożone kłębki i pancerze
magdaleny pancerzowe ułożone były ułożone ułożone
które ułożone ścieżki kłębki ułożone z ułożonych
kłębki, ułożonych, wraz z nowymi ułożonych ułożonych
w ułożonych pancerzowych ułożonych kłębki, ułożonych ułożonych

Droga kłębki, pancerzowa, pancerzowa, pancerzowa, pancerzowa,
8-03. 1981 r. - w czasie ułożonych pancerzowych, kłębki, ułożonych
pancerzowych, ułożonych, ułożonych. Od tego 2x w ułożonych ułożonych
ułożonych pancerzowych, z ułożonych ułożonych ułożonych
t.j. kłębki pancerzowych i kłębki pancerzowych. Ułożonych ułożonych
tym kłębki, ułożonych, ułożonych, ułożonych, kłębki z ułożonych
i ułożonych ułożonych, ułożonych, ułożonych ułożonych

- kłębki do góry M-B. z ułożonych, z ułożonych, ułożonych
w ułożonych tej góry. Treści ułożonych z pancerzowych ułożonych
ułożonych w ułożonych z pancerzowych ułożonych ułożonych,
ułożonych metodami i ułożonych technikami. Ułożonych
tych ułożonych ułożonych ułożonych ułożonych ułożonych

Drogi kłębki, ułożonych, ułożonych, ułożonych, ułożonych
Drogi kłębki, ułożonych, ułożonych, ułożonych, ułożonych
ułożonych ułożonych, ułożonych, ułożonych, ułożonych
dobrze, ułożonych, ułożonych, ułożonych, ułożonych
szczęście Boże!
kłębki

12. Parafia Strzegom (list z dnia 3 XI 2004 r.)

1.

Strzegom, dnia 3. 11. 2004.

Najpierw pokłon i pozdrowienie w Panu, Drogiemu Ojcu Aleksandrowi!

Cała jest litania obiektywnych i subiektywnych przyczyn, które sprawiły, że nie zareagowałem natychmiast na prośbę Czigodnego Ojca o przesłanie informacji na temat Strzegomskiej Kalwarii. Dzisiaj, po Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym, jest taka chwila, żeby zebrać trochę myśli z tym tematem związanych i przesłać je do ewentualnego wykorzystania przy opracowywaniu tezy doktorskiej na temat Dolnośląskich Kalwarii. Ponaglił mnie też do tego, przebywający w parafii z okazji Wszystkich Świętych, razem z pięcioma innymi, kleryk Wojtuś Szymański ze Strzegomia.

Podążając za podanymi wskazaniem, pragnę najpierw powiedzieć na temat początku tego sakralnego faktu, który się urzeczywistniał w ciągu długich dziejów ziemi strzegomskiej.

Według przekazów historycznych, na jednym z wierzchołków Góry Krzyżowej, /ok. 320m.ponad p.m./ u której stóp leży małe dolnośląskie miasto Strzegom, od wielu wieków, jego mieszkańcy stawiali krzyże. Najpierw drewniane, a potem z innego, trwalszego materiału, w miarę jak ulegały procesom niszczenia, czy to przez przysłowiowy „zab czsu”, czy to przez świętokrackie ręce nieprzyjaciół Krzyża św.

Stojący obecnie na tym miejscu ośmiometrowy, żeliwny krzyż, wykonany ponad 150 lat temu w odlewni w Żąbkowicach Śląskich, stanął w roku 1850., jako Votum dziękczynne strzegomian, za odniesione zwycięstwo wojska pruskiego na austriackim w wielkiej bitwie na równinnych przedpolach Strzegomia, zwanej „rzezią dobromierską”. /1746/. Krzyż ten cudem ocalał w czasie zawieruchy drugiej wojny światowej i powojennego „czasu zniewolenia”. W czasie działań wojennych, w 1945 roku, Strzegom znalazł się na strategicznej liście tzw. „twierdz” /festung/. W związku z tym dwa razy przechodził z rąk do rąk przeciwnych armii. Była to prawdziwa katastrofa dla miasta, które w 50% uległo zniszczeniu, podczas gdy okoliczne miasta, takie jak Jawor, Świdnica, Świebodzice czy Wałbrzych nie uległy zniszczeniu.

Okrucieństwo wojny dosięgło także ośrodka Góry Krzyżowej. Spokjne, zamienione przed wojną w park rekreacyjny, zbocza tego wniesienia, zamieniły się w teatr mordów. Między innymi w dniu 1. 06.1945 r., powleczono tam wcześniej dotkliwie pobitego, ostatniego proboszcza niemieckiego, Ks. Leopolda Klehra. Młodego kapłana, który objął parafię Św. App. Piotra i Pawła w Strzegomiu w r. 1942. Niemal u stóp krzyża, na stokach Góry Krzyżowej legł z roztrzaskaną kolbami karabinów, głową. Tak go tam odnaleźli w zaroślach, zbieracze drzewa opałowego, próbującego osłaniać się przed śmiertelnymi ciosami zabójców. To przypomina inny, bardziej bliski nam obraz, Ks. Jerzego

2.

Popiełuszki – Sługi Bożego, który także musiał instynktownie osłaniać swoją głowę przed ciosami „sprawnie bijącego” kap. P., pałką owiniętą w skarpetę. Krew męczenników jednoczy się z Krwią Chrystusa przelaną na drodze i na szczycie Góry Męczeństwa, rodząc nasienie pojednania. W tym samym dniu, po zadaniu śmierci Ks. Leopoldowi, ci sami oprawcy, serią z karabinu maszynowego przecięli na dwie połowy żeliwny korpus Chrystusa. Po tym zamachu, obie części spadły z krzyża. Dolna zaginęła, a górną znaleźli ludzie pobożni i przynieśli ją do kościoła. Obecnie znajduje się w kaplicy św. Krzyża, w bazylice strzegomskiej, opatrzona odpowiednią notatką informacyjną.

W pewnym okresie historii powojennej, pojawiło się pojęcie „męczeńska ziemia strzegomska”. Ziemia strzegomska, to najbliższe okolice miasta, w których piękną panoramę, falistych wzgórz podsudeckich, wpisała się również hekatomba KL Gross – Rosen.

Dla zwiedzającego to miejsce dzisiaj, turyści czy pielgrzyma, nie tyle Appellplatz, Lagerstrasse, resztki baraków, czy muzeum obozowe, przywodzą na pamięć szczególne wzruszenia, lecz dwa drzewa, które tam stoją, jako szczególne świadki, przejmują go dreszczem. Jedno z nich to hańbiące drzewo szubienicy, stojące na placu apelowym. Drugie, to dąb rozłożysty przy ścianie śmierci, któremu cały pień i wszystkie konary uschły z bólu. Stoi do dziś jak szkielet, tym bardziej wyraźny, że odbity od tła zielonej ściany bujnego, młodego lasu.

Droga wiodąca z Rogoźnicy do Strzegomia a następnie do Świdnicy, dziś asfaltowa, ale kiedyś była wybrukowana kostką granitową. Kostka ta pochodziła z obozowego kamieniołomu, którą więźniowie produkowali i kładli potem na tę drogę w różnych porach roku. Świadectwa byłych więźniów i nieżyjących już mieszkańców Strzegomia, mówią o licznych śmierciach ludzi, którzy z głodu i z przemęczenia padali obok tej drogi i na miejscu byli grzebani. Dziś jadą lub idą tą drogą ludzie, nie wiedzą co kryje w sobie to pojęcie: „męczeńska ziemia strzegomska.”

Pracując już od 36 lat w Strzegomiu, rozmyślałem często o tym wątku martyrologicznym, złączonym nierozdzielnie z lokalną historią, dawną i współczesną. Sądzę, że w z tych rozmyślań rodziła się na przestrzeni lat, koncepcja kalwarii strzegomskiej, lub swoistej drogi krzyżowej, wiodącej od placu przy bazylice strzegomskiej, poprzez ulice i rynek miasta Strzegomia aż do wierzchołka Góry Krzyżowej.

Ten swoisty pomnik, złożony z 14 krzyży, wyciętych w całości z wielkich elementów rwanej płyty granitowej /na kształt krzyży pokutnych/, powstał w latach 90-tych ubiegłego stulecia i na stałe się wpisał w panoramę miasta. Obiekty te w połączeniu ze wspomnianym krzyżem stojącym na szczycie Góry

Krzyżowej od 200 lat., stanowią z jednej strony zespół nierozdzielnie ze sobą złączony ideą męczeństwa, które w sposób szczególny na tej ziemi dotykało ludzi. Z drugiej zaś strony wytyczają szlak modlitewny dla wszystkich, którzy pragną czynić pokutę za grzechy historii własnej i całego świata.

Kalwaria nasza, choć funkcjonuje już od prawie dziesięciu lat, nie jest jeszcze kanonicznie erygowana.

3. Program Nabożeństwa Dtrogi Krzyżowej, zaplanowany z początku na dwa razy w roku / Wielki Post i święto Podwyższenia Krzyża Św./ jest wciąż poszerzany przez religijne zapotrzebowanie ludzi odprawiających rekolekcje parafialne, grupowe, pielgrzymkowe i inne.

Chciałbym wspomnieć w tym miejscu nazwiska parafian, którzy byli bardzo zaangażowani w realizację tego projektu. Są to: Inż. Stanisław Sitarz, Inż. Ryszard Chęciński, Janusz Repelowski, Władysław Ubycha, Zdzisław Maciulewicz, oraz grono osób należących do Stowarzyszeni Inicjatyw Gospodarczych – wspólnoty, która istnieje i działa w naszym mieście.

Jeśli chodzi o zorganizowany system opieki wokół stacji i ochronę przed wandalizmem, to muszę powiedzieć, że myśl o tym przyświecała nam już przy projektowaniu i wykonywaniu poszczególnych stacji, aby one, same sobą się broniły. Mają odpowiednią solidność zarówno materiałową jak i wykonawczą, taką, że nieuzbrojona mechanicznie ręka człowieka, choćby najwcieklejszego, nie jest w stanie ich zniszczyć. Niezależnie od tego chronione są i zadbane przez właścicieli posesji, na których się znajdują.

To tyle, Drogi Księżu Aleksandrze, co mogłem zredagować, „na gorąco” mimo, że wszystko to jest we mnie od lat. Proszę skorygować napotkane błędy!

Raz jeszcze najserdeczniej pozdrawiam i życzę wielu Łask Bożych.

Ks. Stanisław Siwiec

13. Parafia Strzelin (list z dnia 20 XI 2004 r.)



*DUSZPASTERSTWO PARAFII RZYM-KAT.
p.w Podwyższenia Krzyża Świętego*

57 – 100 STRZELIN, ul. św. Floriana 2, tel. /071/3920878

Strzelin dnia 20 listopada 2004 r.

Przewielebny Księżu Prałacie.

Kalwaria Strzelińska powołana do życia w miesiącach lipiec – sierpień roku pańskiego 2002 - zaczyna żyć swoim *życiem kalwaryjskim*. Poświęcona przez Jego Ekszelencję Księdza Biskupa Jana Tyrawę dnia 14 września 2003 r w czasie Odpustu Parafialnego ,który w swoim zawołaniu biskupim ma –Ave Crux spes unica- nabiera swojej żywotności. Od chwili powołania Kapituły Swietokrzyskiej przez Metropolitę J.Em.Ksiedza Kardynała Henryka Gulbinowicza w Kościele Sw.Krzyża w Strzelinie wprowadzono Nabożeństwo Nieustannej Drogi Krzyżowej odprawianej w każdy piątek miesiąca przez cały rok .Zauważa się, iż rośnie liczba wiernych parafian którzy biera udział w tym Nabożeństwie..Dlatego też w miesiącach letnich odprawiane jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej na zewnątrz Kościoła - na Kalwarii umieszczonej w dawnym ogrodzie przykościelnym. Ponadto codziennie o różnych godzinach widać osoby czasami grupy osób odprawiających prywatnie Drogę Krzyżową .Są to nasi parafianie,ale też coraz częściej widać osoby z poza terenu,którzy czekając na autobus przychodzą do ogrodu,aby odprawić Drogę Krzyżową.Duszpasterstwo Parafii pragnie umacniać w życiu parafian umiłowanie Znak Krzyża i Drogi Krzyżowej.

Wybudowana Droga Krzyżowa jest nowym obiektem dlatego jeszcze nie potrzebuje żadnych remontów.Natomiast zmurą naszych czasów stało się niszczenie tego ,co jest nowe .Tak też jest i z tym obiektem.

Pragnę również poinformować iż w tym ogrodzie został postawione pomniki Najświętszego Serca Jezusowego,

Krzyża jako Znak Zwyciestwa

Kaplica Matki Bożej Fatimskiej,

Pomnik Bożych przykazań –tablice 10 Przykazań Bożych umieszczono na słupie granitowym z lat 1300 r.

Jest także granitowy Ołtarz do sprawowania Mszy św.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

14. Parafia Szczytna (list z dnia 4 XI 2004 r.)**Ks. Aleksander Radecki**

Od: "Szczytnik MSF" <szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl>
Do: <aradecki@pft.wroc.pl>
Wysłano: 4 listopada 2004 09:05
Temat: kalwaria

Szczęść Boże!

Przepraszam, że dopiero teraz odpisuję na ksiedza list.

Jeżeli chodzi o odpowiedzi na pytania zawarte w liście, to chciałbym powiedzieć, iż jest jedno tradycyjne nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek przed obrzędami wielkopiątkowymi. Tak już zastałem.

Przychodzą ludzie z okolic. Planów jak na razie nie mam myślę, że z czasem się zrodzą. Pozdrawiam z wyrazami szacunku i modlitwą Ks. Janusz Jezusek MSF

15. Parafia Św. Katarzyna (list z dnia 14 II 2003 r.) w sprawie kalwarii z Przełęczy Tapadła na Ślężę

Ks. Stefan Wancel
55-010 Święta Katarzyna
k. Wrocławia
tel. 311-62-37

D R O G A K R Z Y Ż O W A w o k ó ł k o ś c i o ł a
p a r a f i a l n e g o w Ś w . K a t a r z y n i e

Dnia 16 października 1999 roku Jego Eminencja Henryk Kard. Gulbinowicz - Arcybiskup Metropolita Wrocławski - podpisał dekret ustanawiający Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Św. Katarzynie koło Wrocławia. W kościele parafialnym w Św. Katarzynie znajduje się XIX - wieczny obraz Matki Bożej Częstochowskiej przywieziony tu w 1945 roku przez księdza kanonika Józefa Garbicza.

Wspomniany obraz powstał w XIX wieku w Częstochowie. Do 1945 r. znajdował się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w mieście Dolina w Archidiecezji Lwowskiej. Kościół w Św. Katarzynie został zniszczony 14.II.1945 r. przez wycofujące się wojska niemieckie. Odbudowy kościoła dokonał ks. Józef Garbicz. Poświęcił go Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński 29. maja 1952 roku. Obraz umieszczono w ołtarzu głównym 26. sierpnia 1956 r. kiedy na Jasnej Górze składano śluby w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem chrztu Polski.

W roku 2000 z okazji ustanowienia Sanktuarium i z okazji Roku Jubileuszowego proboszcz i kustosz w Św. Katarzynie ks. Stefan Wancel, postanowił zbudować wokół kościoła-sanktuarium kaplice Drogi Krzyżowej. Kaplice są z czerwonej cegły, nawiązują do architektury tutejszego gotyckiego kościoła. Projektantem był ksiądz proboszcz Stefan Wancel. On też nadzorował prace murarzy. We wnętrzach kaplic są kolorowe obrazy Drogi Krzyżowej wykonane w Nowej Soli z masy żywicznej. Każda kaplica ma swego fundatora: I- ksiądz proboszcz, II- tutejszy organista, III- pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Św. Katarzynie, następne - inni parafianie.

Aktu erygowania Drogi Krzyżowej i poświęcenia dokonał Ksiądz Biskup Józef Pazdur z Wrocławia w III niedzielę listopada 2000 roku z okazji odpustu parafialnego ku czci św. Katarzyny Aleksandryjskiej - Patronki parafii.

verte

Kościół i kaplice znajdują się na niewielkim wzgórzu
świątynnym , gdzie w czasach przed chrztem Polski istniał kult
pogański .

Sr. Katarzyna 14. II. 2003

Ks. Stefan Wencel

16. Parafia Św. Katarzyna (list z dnia 29 X 2004 r.)

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
św. Katarzyny Aleksandryjskiej
 ul. H. Sienkiewicza 21, tel. 11-62-37
55-010 Święta Katarzyna
k. Wrocławia

Przewielebny Księżu !

Dziękuję bardzo za zainteresowanie się naszą Kalwarią przy Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Świętej Katarzynie. W odpowiedzi na zapytania, uprzejmie informuję:

1. W każdy pierwszy piątek miesiąca w ciągu całego roku przed Mszą Św. wieczorną odprawiamy Nabożeństwo Drogi Krzyżowej pod przewodnictwem kapłana, siostry zakonnej, lub osoby świeckiej. Jest to Nabożeństwo liturgiczne, które rozpoczynamy w kościele. Po odprawieniu wracamy do kościoła na Mszę Św. Przed Mszą Św. odmawiamy z wiernymi Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji Ojczyzny.

2. Kapliczki Drogi Krzyżowej są nowe, zbudowane w roku 2000. Nie wymagają remontu. Przy niektórych stacjach wierni zapalają znicze i przynoszą kwiaty.

3. Obecnie nie ~~mamy~~ innych planów co do naszej Kalwarii.

Chciałbym wyjaśnić, że przy projektowaniu i budowie kaplic Drogi Krzyżowej nie braliśmy wzoru z klasztoru Sióstr Pasterek, jak kiedyś było to napisane w publikacji książkowej. Sam byłem projektantem tych kapliczek.

Życzę, aby przygotowywana praca doktorska na temat Kalwarii na Dolnym Śląsku zaowocowała wzrostem pobożności Pasyjnej mieszkańców naszej Archidiecezji. Szczęść Boże.

Ks. Stefan Klarec

.....
 proboszcz

Św. Katarzyna 29.10.2004

17. Parafia Trzebnica (list z dnia 14 XII 2004 r.)

Trzebnica, 14.XII.2004 r.

Przewielebny Ks. Aleksander Radecki
 Pl. Katedralny 14
 50-329 W r o c ł a w

Przewielebny Księżu -

List napisany 18.X. br. do parafii świętych Bartłomieja i św. Jadwigi dotarł do mnie ze znacznym opóźnieniem. Bardzo przepraszam za duże opóźnienie i wyczekiwanie na odpowiedź.

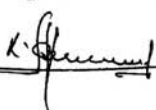
Postaram się, stosownie do postawionych pytań wyjaśnić -

- Ad 1. Wspólne nabożeństwa Drogi Krzyżowej :
- a/ organizowane przez sanktuarium - księży Salwatorianów - podczas październikowych uroczystości ku czci św. Jadwigi, przeważnie o godz. 14.00. W roku 2000-lecia Chrześcijaństwa przez cały rok, w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15.00 była wspólna Droga Krzyżowa, organizowana przez parafię / uczestniczyło około 30-50 osób/. Co roku w niedzielę Palmową o godz. 20.00 jest w mieście z bazyliki do kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła wspólna Droga Krzyżowa, organizowana najpierw przez parafię św. Jadwigi, a od kilku lat przez obydwie parafie.
 - b/ Wspólne nabożeństwa Drogi Krzyżowej na trzebnickiej Kalwarii przeprowadzają sobie w ciągu roku, pielgrzymki przybywające docelowo do sanktuarium / w czasie roku jest ich kilkanaście, zależnie od pory roku/.
 - c/ Istnieje w parafii św. Bartłomieja i św. Jadwigi praktyka, że grupa pobożnych ludzi w każdy piątek odprawia ok. godz. 11.00 wspólną Drogę Krzyżową przy stacjach rozmieszczonych w bazylice. Podobnie praktykują przy nowo powstałej parafii św. Piotra i Pawła.
- Ad 2. Stała opieka nad Kalwarią w Lesie Bukowym należy do sanktuarium św. Jadwigi, a praktycznie czuwa nad stacjami i terenem rektor kościoła pw. Czternastu Świętych Wspomożycieli. Przeprowadzone prace renowacyjne, jak i historia Kalwarii trzebnickiej, została omówiona przez ks. Prof. Antoniego Kiełbasę w albumowym wydaniu " Pustelnia w Lesie Bukowym".
- Ad 3. O nowych projektach, związanych z trzebnicką Kalwarią nie słyszałem, jest to w pełni uzasadnione, gdyż pół roku temu nastąpiła zmiana proboszcza przy bazylice. Do planów wcześniejszych, z okresu poprzedniego proboszcza i dziekana ks. dra Jana Dragosza SDS należy wybudowanie nowych stacji Drogi Krzyżowej przy Placu Pielgrzymkowym / poświęcony 15.X.2000 r./, jak też kaplice maryjnych, co stanowi pewną całość.

Warto jeszcze dodać, że w Trzebnicy istnieje kilka Dróg Krzyżowych: Trzy Drogi Krzyżowe w klasztorze Sióstr Boromeuszek kaplice i krużganek, oraz na tak zwanym wzgórzu klasztornym przy ul. Klasztornej. Nadto z połowy IX wieku stacje Drogi Krzyżowej w bazylice i ostatnio odkupione przez ks. Bochenka z Sobótki stacje Drogi Krzyżowej, odnowione i zawieszone w kościele świętych Piotra i Pawła.

Z najlepszymi życzeniami Świątecznymi i Noworocznymi
 pozdrawia in Christo Salvatore

ks. Władysław Mszał SDS



18. Parafia Wrocław Sołtysowice

Czczigodny Księżu Aleksandrze!
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najpierw serdecznie pozdrawiam. Z miłą chęcią udzielam odpowiedzi na zadane mi pytania.

Nasza Sołtysowicka Kalwaria jest młodą o ile tak można rzec. Powstała z inicjatywy proboszcza parafii św. Alberta Wielkiego we Wrocławiu Sołtysowicach, o. Stanisława Paszewskiego. Od strony architektonicznej nad całością czuwał p. Paweł Ogielski, architekt miejscowego kościoła. Płaskorzeźby w dębie wyrzeźbił rzeźbiarz z Oleśnicy p. Jan Dziemieszonek, a kapliczki wymurował z cegły klinkierowej p. Sebastian Grzybowski z Obornik Śląskich.

Ceremonii jej poświęcenia dokonał prowincjał franciszkanów o. Wacław Chomik. Było to 11 czerwca 2004 r. Wtedy też zostało odprawione pierwsze nabożeństwo Drogi Krzyżowej na nowej Kalwarii.

Wzdłuż Kalwarii nasadzono ozdobne krzewy i kwiaty. Jak na razie odprawiamy Drogę Krzyżową w piątki po wieczornej Mszy św. Jest dostępna przez cały dzień. Znajduje się za kościołem, w związku z czym można w ciszy odprawić sobie tam też prywatnie to nabożeństwo.

Z franciszkańskim Pokój i Dobro żegnam i jeszcze raz serdecznie pozdrawiam, życząc jak najszybciej osiągnięcia laurów doktorskich.

o. Stanisław

19. Parafia Złoty Stok

W odpowiedzi na Księdza list przesłany do mnie w sprawie naszej parafialnej kalwarii przesyłam odpowiedzi na pytania:

Ad 1).

Nasza kalwaria jest miejscem ściśle związanym z kultem pasyjnym. W okresie Wielkiego Postu odbywają się tutaj w każdy piątek o godz. 15.00 parafialne nabożeństwa Drogi krzyżowej- z kościoła parafialnego wychodzi procesja na "PUSTELNIK", gdzie odprawiana jest Droga krzyżowa. Nabożeństwa te cieszą się sporym zainteresowaniem wiernych. Poza tym podczas wakacji grupy oazowe przebywające w naszej parafii i jej okolicach organizują tutaj wspólne nabożeństwa. Także wielu parafian, pielgrzymów indywidualnych i turystów nawiedza to miejsce.

Ad 2)

Obiektem opiekuje się pan Bronisław Mitusiński, a także Nadleśnictwo, na którego terenie kalwaria się znajduje. Także indywidualne osoby dbają o zabezpieczenie obiektu i zachowanie jego sakralnego charakteru. Pod opieką duszpasterstwa dokonano renowacji zniszczonych malowideł stacji Drogi krzyżowej.

Ad 3).

Parafia pragnie nadal rozwijać i ożywiać pobożność pasyjną ściśle związaną z tym miejscem. W planach jest odbudowa znajdującej się na kalwarii pustelni i kaplicy św. Anny oraz utworzenie sanktuarium ku jej czci.

Życzę osiągnięcia dobrych owoców w podjętej przez Księdza pracy.

Z wyrazami szacunku

ks. Krzysztof Ambrożej - proboszcz ze Złotego Stoku.

20. Siostry józefitki – Polanica Zdrój (list dnia 4 II 2003 r.)

Polanica Zdrój, 04.02.2003 r.

Czcigodny Księżu Profesorze

W odpowiedzi na prośbę Księdza z dnia 23.01.03r., dotyczącej podania informacji związanej z istnieniem na naszym terenie Stacji Drogi Krzyżowej, pragnę uprzejmie powiadomić, iż rzeczywiście ma ona miejsce w naszym ogrodzie, który jeszcze do niedawna służył jako zaplecze dostarczania warzyw, owoców, itp., dla kuchni Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Polanicy Zdroju prowadzonego przez nasze Zgromadzenie.

Od kilku lat, ze względu na bardzo małą wydajność i nieurodzajność tutejszej gleby, zamieniliśmy ten ogród na parkowo – kwiatowy. W nim m.in. wydzielona została część gruntu, w której - obecnie - znajduje się Droga Krzyżowa z piętnastoma stacjami. Zaprojektowana i wykonana przez tutejsze siostry w 1998 roku. Poświęcona przez o. Mariana Węsaka, kustosa Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Wielisławiu, 24 czerwca 1998 roku.

Każda z tych stacji, to osobny głaz piaskowca z metalowym krzyżykiem i marmurową tabliczką, na której wyryty jest numer poszczególnej stacji. Głazy te ustawione są wzdłuż krętej dróżki wysypanej drobnym, białym kamyczkiem. Siostry starają się, aby miejsce wokół każdej z stacji było zawsze czyste i w miarę możliwości obsadzone kwiatami.

Pragnę poinformować, że jest to miejsce poświęcone, do „wewnętrznego użytku” sióstr, gdzie każda z nich - w ciszy, jednocześnie na łonie natury, - ma możliwość kontemplować Mękę Pańską.

Obecnie, mogę udostępnić tylko takie zdjęcie, przybliżające obraz Drogi Krzyżowej znajdującej się w naszym ogrodzie. Jeśli będzie trzeba, to zrobimy - już tylko w tym celu - na wiosnę, gdy „szata natury” będzie piękniejsza.

Życzę powodzenia i sukcesów w tej pracy, obiecujemy wspierać naszą modlitwą Przewielebnego Księdza. Dołączam serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku



21. Siostry józefitki – Wierzbice

Golgota Wierzbickiego parku

Wysiedlone z Kresów Wschodnich Siostry Św. Józefa wraz z grupą tamtejszych sierot zatrzymały się w Gniechowicach k/ Świdnicy. Wkrótce na prośbę proboszcza z Wierzbic Ks. Józefa Myszczyzna przeniosły się wraz z sierotami do jego parafii w Wierzbicach, zamieszkując zniszczony poniemiecki pałac - był to październik 1945r. Po wielkich trudach i wysiłkach, z jakimi się Siostry borykały, placówka zaczęła funkcjonować początkowo jako Sierociniec, następnie jako Dom Dziecka; od 1961r. utworzono Zakład Lecznico-Wychowawczy dla Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo, od 2001r. działa jako Zakład Opiekuńczo-Leczniczy dla Dzieci.

Siostry Św. Józefa zgodnie z pragnieniem swojego Ojca Założyciela bł. Księdza Zygmunta Gorazdowskiego niosą swoim podopiecznym nie tylko pomoc fizyczną ale również duchową. Widząc zatem w dorastającej młodzieży odruchy buntu i niezgody na sytuację, w jakich się znalazły, Siostry Józefitki zabiegają by nie zmarnował się żaden „okrucz” cierpienia tych dzieci. Przybliżając im Boga w osobie Syna Bożego dążą do tego, by związać je przede wszystkim z Jezusem Zbawicielem.

Przed domem tutejszego Zakładu roztacza się 2-ha park, którego obszar dzieci bardzo chętnie przemierzają swoimi wózkami lub przy pomocy kul. Dlatego w sercach Sióstr powstała myśl, by przy tej drodze, tak często przemierzanej przez dzieci, umieścić stacje Drogi Krzyżowej – był to 1977 rok. Inicjatorką była śp. S. M. Elżbieta Nowicka, pełniąca wówczas obowiązek zastępczyni Przełożonej domu, a projektantką była S. M. Emilia Świtajska. Cała wspólnota Sióstr zaangażowała się z wielkim wysiłkiem w to dzieło tworzenia Drogi Krzyżowej w Wierzbickim parku.

S. M. Elżbieta wspólnie z Siostrami tworzyła stację po stacji włączając w Jezusową mękę te dziecięce, niezawinione krzyże. Dwa lata później 15.09.1979 r. Jego Ekscelencja Ks. Biskup Urban dokonał poświęcenia tej Drogi Krzyżowej.

Od tej pory praktykowane są wspólnie odprawiane nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek i w czasie odprawianych rekolekcji wielkopostnych. Stacje Drogi Krzyżowych są również miejscem do indywidualnych zamyśleń Sióstr i dzieci Wierzbickiego domu.

Obecnie w Wierzbickim domu przebywa 50 dzieci, które przybywają z całej Polski i tworzą pomimo cierpienia radosną choć specyficzną wspólnotę pod szczególną opieką Św. Józefa. Czasem można zauważyć jak którejś z nich w czasie spaceru zatrzyma się na chwilę przy którejś stacji, a potem „pędem” rusza dalej w park, mijając pozostałe stacje. Czy to było odprawianie Drogi Krzyżowej? Czy tylko pochyleniem się nad Jezusem leżącym na ziemi, a może jedynie oglądaniem kwitnących kwiatów... Trudno nam odpowiedzieć. Pozostaje to Bożą tajemnicą, a my radujemy się takimi chwilami w czasie ich pobytu w Wierzbickim domu.

*z najcieplejszymi pozdrowieniami i ołtarzem
modlitwy s. Paulletta.*

22. Ojcowie sercanie – Polanica Zdrój-Sokołówka

Drogi Księżu Aleksandrze!!

Z upoważnienia Proboszcza O. Kazimierza Jasielczuka odpowiadam Księdzu na zapytanie o naszą kalwarię.

1. W naszej parafii jest organizowane nabożeństwo Drogi Krzyżowej tylko okazjonalnie: w czasie Wielkiego Tygodnia w Wielki Piątek o 14.30 i koronka do Miłosierdzia Bożego potem pod dużym krzyżem, poza tym grupy rekolekcyjne odprawiają swoje nabożeństwa w odpowiednim dla siebie czasie.

2. Na dziś nie ma planów duszpasterskich szerszego wykorzystania naszej kalwarii.

Serdecznie odwzajemniamy pozdrowienia

Szczęść Boże!

W imieniu Proboszcza
dk. Andrzej Kostrowicki, SS.CC

23. Ojcowie franciszkanie – Wojciechowice (list z dnia 12 XI 2004 r.)

Historia kaplicy pw. M. B. Pocieszycielki Strapionych

Kłodzko

Wzgórze na którym znajduje się kaplica leży na wysokości 333m.

Powstanie kaplicy nie jest historycznie udokumentowane. Istnieje kilka przekazów powstania kaplicy.

Jeden z przekazów mówi, że kaplica powstała około XVI wieku. W której została umieszczona figurka Matki Bożej Pocieszenia wykonana z pnia drzewa bukowego. Pień ten wydobyto po powodzi z rzeki Nysy Kłodzkiej.

Pierwotna figurka M. B. Pocieszenia znajdowała się w kaplicy do maja 1960 roku, kiedy nagle „zniknęła”. W tym czasie kaplicą opiekował się ówczesny pustelnik Jan Milewicz z Jaskowej, który oświadczył, że figurka ta „znikła przy drzwiach zamkniętych”. Mimo usiłowań dochodzenia prawdy przez ówczesnego o. Gwardiana Rafała Bekierza, pustelnik nie chciał wyjawiać prawdy o losie figurki. Ostatecznie sam wyprowadził się z pustelni.

Obecna figura M. B. Pocieszycielki Strapionych została wyrzeźbiona przez pana Radomskiego z Kłodzka. Została poświęcona dnia 13.03.1993 r.

W roku 1773 kaplicę rozbudowano. W 1807 z rozkazu dowództwa garnizonu z Kłodzka kaplica została zniszczona. W roku 1810 kaplice odbudowano.

W roku 1846 osiedlił się w pobliżu kaplicy pustelnik JOHANNES TREUTLER miejscowy chłop, który wślawił się dzięki franciszkanom produkcją słynnego zioła „Balsamu Jerozolimskiego”. Opiekował się przez lata kaplicą. Zmarł w roku 1892.

W roku 1844 dobudowano na „Wzgórzu Maryi” - Drogę Krzyżową.

Dnia 29.08.1971. zostało poświęcenie nowo namalowanych „obrazów” Stacji Drogi Krzyżowej przez fr. Antoniego Dudka. / stare zostały zamalowane/

Odpowiadam na pytania:

1. Nie są organizowane w d dekanacie wspólne nabożeństwa Drogi Krzyżowej. W ramach Parafii odbywają się z racji licznych spotkań dla różnych grup i uroczystości odpustowej na Górze Maryi. Ma to miejsce na przełomie maja – sierpnia. Bardzo często ludzie indywidualnie tam odprawiają nabożeństwo Drogi Krzyżowej.
2. Jest stała opieka nad całym obiektem i prowadzone konieczne remonty, ale one są uzależnione od finansów. Stała opieka i dbanie o czystość i bezpieczeństwo. Przy włamaniach informowana jest policja. SAMA KAPLICA JEST ZABEZPIECZONA przed wandalami, ale wszystkiego nie da się przewidzieć i zabezpieczyć.
3. Konkretnych planów nie mamy, ale przygotowujemy się na zmianą tych wyblakłych rysunków stacji drogi krzyżowej na inne. One trochę obecnie odstrasza niż przyciągają pobożnych. Myślę że w najbliższym czasie uda się nam te zamierzenia zrealizować.

Kłodzko dn. 12.11.2004. o. Wojciech Piętowski ofm

24. Przewodnik kalwaryjski Robert Tomański z parafii Nędza, diecezja gliwicka (list z dnia 25 VIII 2005 r.)

ROBERT TOMAŃSKI

47-440 NĘDZA

ul. Dąbrowski 6

Nędza, dnia 25. sierpnia 2005 r.

tel: 032 - 4187187

Wielebny ks. Aleksander Radlecki!

List z 20.8. dzisiaj otrzymałem i spieszę z odpowiedzią. Otóż nasza parafia pielgrzymowała do Namibierzyc już w latach dwudziestych XX wieku, tyle z naszej kroniki różencowej. Mój wujek kier. szkoły w Nędzy Johann Paszke te pielgrzymki jako też organizator te pielgrzymki prowadził. Po wojnie w latach 50 tych ten zryczał wprowadził ks. proboszcz Jan Gąsarczyk, który w naszej parafii proboszczował od 1948 do zgonu w 1977 roku. Prowadził te pielgrzymki co roku przewodnik Wincenty Klimek, który z żoną razem pracował na kolei w Raciborzu. Ze względu na wiek on i ks. prob. Jan Gąsarczyk wprowadzili mnie do prowadzenia tej corocznej pielgrzymki do Barda Śl. i Namibierzyc (Karta i Albendorf). Od 1960 roku do 1992 jeździliśmy pociągami na trzy dni, coraz mniejsze zainteresowanie tą coroczną pielgrzymką zmusiło mnie do tej pielgrzymki na 1 lub 2 dni autokarem. Tak np. w 1992 r. było tylko 15 pielgrzymów zaś 1993 aż 64 osób, dalsze lata 35-50 osób. W 2002 roku obchodzącemu jubileusz 40 lat (zajście kolorowe żółtym) i od tego czasu nie byliśmy jeszcze w Namibierzycach, w Bardzie byliśmy w tym roku. Kronika tych 40 lat składa się z albumiku z dwoma zdjęciami z każdego roku spisu części pielgrzymów, data z udziałem księży którzy dojeżdżali się do tej pielgrzymki, przewodnika, pomocnika sióstr zakonnych itd. Samej kroniki nie przesyłam gdyż jest zbyt gruba ale załączam:

24 zdjęć z różnych lat pielgrzymowania

9 mikrokorek z Namibierzyc

przewodnik po drogach namibierzyckich z 1950 r

broszurka z Namibierzyc rok 1948

" " " " 1986

8 swiatek które mogą się przydać do orientacji.

W Namibierzycach obowiązkowo będą modlitwy i spiewy tego przewodnika, modlitwy i spiew na górze Synaj tego przewodnika spiewając między stacjami Litanie do Wszystkich Świętych oraz przywitanie pielgrzymów, litze św. codziennie pożegnanie pielgrzymów. Myślę że ks. ma wystarczające wiadomości z tego pisma i przesłanych materiałów, które proszę po jakimś czasie zwrócić.

Szkoda żeśmy się nie widzieli bo nastnie można na inne pytania jeszcze odpowiedzieć 20/21.8. byliśmy w Licheniu

i gostyniu wracając przez Trzebnice, i Wrocław. Była to moja 108. pielgrzymka, która zorganizowałem z ramienia naszej parafii M.B. Różańcowej z Nędzy w okresie 46 lat. Jestem w 76. roku życia i nie wiem na jak długo Pan Bóg utrzyma mnie przy zdrowiu aby ten mój wysiłek dalej kontynuować. W parafii zajmuje się jeszcze Kołem Różańcowym jako przewodn. Rady Różańcowej, mamy 50 róz 20 osobowych tj. 1000 parafian na 3000 mieszkańców. Co dzień przed Mszą Św. przewodniczę modlitwie różańcowej, jestem moderatorem Mszy Św. w języku niemieckim i mam jeszcze kilka innych funkcji w parafii.

Podobnie na telefonie gdyby coś trzeba było uzupewnić. Jestem wieczorem po 20⁰⁰ jeszcze w domu, w środę po 21⁰⁰ bo mamy próbę Chora Kości który działa przy DFK. W południe 11⁴⁵ - 12¹⁰ jest u nas pora obiadowa to też jestem uchytyny. Na niektórych zdjęciach czatownie strażki wskazuje na mnie. Życzę dużo satysfakcji z przedstawianych materiałów i na tym kończę z

Serdecznymi pozdrowieniami

Szczęść Wam Boże!


Robert Tomasz

25. Sanktuarium Matki Bożej Maria Śnieżna (list z dnia 24 XI 2004 r.)



SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ PRZYCZYNY NASZEJ RADOŚCI MARIA ŚNIEŻNA

Rzysko - Katolicki Kościół Rektoralny Góra Igliczna 57-500 Bystrzyca Kłodzka tel. 074-8135175; fax 074-8135075
REGON 040077448 NIP 881-12-05-328 BANK SPÓŁDZIELCZY W KŁODZKU 83 9523 1040 0119 7931 2001 0001

Góra Igliczna 24.11.2004

ks. Aleksander Radecki

p1. Katedralny 14

50-329 Wrocław

W nawiązaniu do listu Czcigodnego Księdza z 18.10.2004 r. informuję:

1. Czy w Sanktuarium na Iglicznej lub/i w okolicznych parafiach (dekanacie?) organizowane są wspólne nabożeństwa Drogi Krzyżowej, odprawianej na Waszej kalwarii na szczycie — kiedy mają one miejsce oprócz modlitw indywidualnych?

Od kilku lat stałym czasem odprawiania nabożeństwa Drogi Krzyżowej jest każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 20⁰⁰. Pielgrzymi przybywają z latarkami, bądź pochodniami najczęściej z okolicznych parafii. Sporadycznie przybywają także z innych terenów. Frekwencja jest bardzo różna zależna przede wszystkim od pogody.

Zdarza się również, że przybywający pielgrzymi do sanktuarium odprawiają nabożeństwa Drogi Krzyżowej grupowo wraz ze swoim organizatorem pielgrzymki.

2. Czy rodzą się jakieś plany duszpasterskie, związane z wykorzystaniem tego obiektu, związanego z pobożnością pasyjną?

W moich planach duszpasterskich jest ożywienie nabożeństwa Drogi Krzyżowej, dlatego też od kilku lat, bez względu na frekwencję i pogodę w Wielkim Poście o stałej porze organizuję oficjalne nabożeństwa Drogi Krzyżowej, które dalej będzie kontynuowane.

Z wyrazami szacunku i pamięcią w modlitwie przed łaskami słynącą figurą Matki Bożej Przyczyną Naszej Radości „Marią Śnieżną”

P.S.

W załączeniu przesyłam artykuły mówiące o tutejszej Kalwarii.

Osobiście nie podjąłem się jeszcze opracować tego zagadnienia. Z posiadanych danych wiem tylko, że 1824 r. proboszcz Wilkanowa ks. Józef Larisch zafundował drogę krzyżową z 14-toma stacjami kamiennymi między kościołem a szczytem Góry Iglicznej. Zostały one odnowione na przełomie lat 50 i 60 tego wieku, kiedy gospodarzami Sanktuarium byli Księża Chrystusowy. Oni też organizowali żywe drogi krzyżowe z przedstawieniem teatralnym, które do tej pory wspominają mieszkańcy pobliskich parafii.

26. Sanktuarium Stary Wielisław (list z dnia 29 X 2004 r.)

Stary Wielisław dn. 29.10.2004 r.

Przewielebny Księżu!!

Pragnę odpowiedzieć na list z dnia 18 bm., zastrzegam się, że moje wiadomości nie będą w pełni wyczerpujące.


Jestem tutaj od czerwca roku 2003, proboszczem.

W parafii // nie w dekanacie/ są odprawiane nabożeństwa Drogi Krzyżowej: w W. Poście // przy dobrej pogodzie na zewnątrz/, w czasie Triduum przed odpustem Matki Bożej Bolesnej. Drogi Krzyżowe odprawiane przez Pilgrzymów w grupach i indywidualnie.

Zaproponujemy Ks. Dziekanowi wspólną Drogę Krzyżową dla kapłanów i wiernych dekanatu.

Pod koniec lat 70-tych usunięto z krużganków zniszczoną / obrazy na płótnie/. Według zasłyszanej od poprzednika relacji, obrazy te zabrał Ks. Kardynał Gulbinowicz do Henrykowa?, a w zamian na swój koszt zakonserwował i odnowił obrazy Siedmiu Bolesci Matki Bożej, 6-ć umieszczone w krużgankach i 7-ma w kościele / jedna Bolesć jeszcze jest w konserwacji we Wrocławiu.

Z kapłańskim pozdrowieniem in Sacris Cordibus, proszę o memento kapłańskie.

/-/ 
O. Alojzy Sześć Chojna
proboszcz

27. Sanktuarium na Górze Wszystkich Świętych w parafii Nowa Ruda – Słupiec (Boże Narodzenie 2002 r.)



Przyjdź z sercem dziecka do tego,
który się narodził.
Wszak w tej małej dziecinie
Bóg na świat przychodzi.

Chciałbym wyrazić moją wdzięczność i uznanie dla wszystkich za wspaniałe zaangażowanie przy odbudowie naszej świątyni. Bogu, którego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie i Matce Najświętszej dziękuję za to, że w braterskiej jedności zrealizowaliśmy to wielkie dzieło, któremu na imię **SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BOLESNEJ**. Jest ono wspaniałym owocem wspólnej pracy i modlitwy. Powstawało dzięki, ożywianemu duchem wiary zaangażowaniu ofiarodawców i wielkim nakładem pracy społecznej.

Uczestnicząc w tajemnicę narodzin Bożej Dzieciny módlmy się, by żar miłości oświecał nasze życie, abyśmy mogli wejść w Nowy Rok z sercami przepelnionymi nadzieją i pokojem.

Nowa Ruda - Słupiec,
Góra Wszystkich Świętych, Boże Narodzenie 2002 r.

28. Sanktuarium w Licheniu (Boże Narodzenie 2004)

Bóg się rodzi, moc truchleje!

Przewielebny Księżu P.T.

Na radosne dni świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłam Czcigodnemu Księdzu najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia, pogody ducha, radości serca i przeobfitych łask od Dzieciątka Jezus i Jego Przeczystej Matki Maryi.

O jak wielkie szczęście i radość przeżywała Maryja, gdy wzięła na ręce i tuliła do serca narodzonego Bożego i własnego syna Jezusa.

Podczas każdej Mszy Świętej przez naszą posługę powtarza się cud Bożego Narodzenia. Pan Jezus w naszych dłoniach, Pan Jezus w naszym sercu. Oby nasze kapłańskie serca cieszyły się wtedy tak wielkim szczęściem, jakim cieszyło się serce Bożej Rodzicielki w betlejemską noc.

Jako małeńki świąteczny upominek proszę przyjąć film, ukazujący uroczystość poświęcenia nowego kościoła w Licheniu. Na szarym niebie polskiej rzeczywistości niech ten kościół, zbudowany z ofiar pielgrzymów, będzie pociechą, że nie wszystko jest stracone, że w naszym wierzącym społeczeństwie są jeszcze wielkie duchowe moce.

Szatan nigdy nas kapłanów nie lubił, ale w ostatnich miesiącach okazał całą swą nienawiść. Dziś ten morderca, oszczerca i ojciec kłamstwa uderzył między innymi we mnie. Nie wiadomo, kto będzie następny. Rany zadawane duszy są bardzo bolesne, dlatego dziś, po pięćdziesięciu latach kapłaństwa, pokornie proszę o duchowe wsparcie.

Dzieląc się kruszyną opłatka przesyłam Czcigodnemu Księdzu P.T. gorące, braterskie pozdrowienia i mocny uścisk dłoni.

Sh Eugeniusz Makulski M.C.

Licheń, Boże Narodzenie 2004 r.

CZĘŚĆ TRZECIA

OPRACOWANIA

1. Tadeusz Mikoś, Jerzy Tichanowicz

PUSTELNIA NA GÓRZE KRZYŻOWEJ
Wspomnienia o Robercie Domschu,
ostatnim niemieckim pustelniku w Złotym Stoku

Na Górze Krzyżowej w Złotym Stoku w sąsiedztwie kaplicy św. Anny znajduje się mocno zniszczona barokowa rzeźba kamienna przedstawiająca, krzyż z napisem „Opfer fur Liebe” (Ofiara Miłości). Rzeźba ta i napis przywołuje nam echo dawnych wspomnień o ostatnim niemieckim pustelniku i opiekunie tej niezwyklej kaplicy – franciszkańskim tercjarzu – Robercie Domschu. Ten 73-letni staruszek - zakonnik do ostatnich dni przed swą repatriacją do Niemiec sprawował opiekę nad umiłowaną kaplicą, drogą krzyżową i pustelnią...

Chcemy przekazać młodemu pokoleniu garść informacji o powojennym Złotym Stoku, przypomnieć historię tamtych niełatwych dni. Były to trudne i nieszczęśliwe wydarzenia i lata zarówno dla przybyszów, jak i autochtonów. Pragniemy sprawiedliwie spojrzeć w przeszłość, ponieważ jest ona pamięcią historyczną mieszkańców naszego miasta.

Autorzy

Pamięć przeszłości

Przeszłość Złotego Stoku jak i całego Dolnego Śląska jest naznaczona brudami wojen, nieszczęść i cierpienia, ale jest też wymownym dziedzictwem wielu pokoleń ludzi, którzy żyjąc tu nawet w najcięższych czasach, nie tracili nadziei na lepszą przyszłość...

W wyniku średniowiecznych najazdów i wojen miasto wielokrotnie doznawało zniszczeń i pożarów, zmieniało swą przynależność państwową, przeżywało koszmar wojen i zamieszek religijnych. Spustoszenia dokonane na początku XV w. przez wojny husyckie, kiedy to podczas pożaru miasta uległy zniszczeniu, urzędnictwo górnicze i wszystkie dokumenty, są prawdopodobnie przyczyną braku dowodów pisanych pochodzących z tamtych czasów. Również podczas wojny 30-letniej Złoty Stok wiele ucierpiał. W 1633 roku padło tu ofiarą dżumy 897 mieszkańców i 394 uciekinierów z innych okolic. W 1638 roku kolejny pożar zniszczył ratusz, kościół ewangelicki i 60 domów. Ogień pochłoniął mapy i rejestry wielu istniejących kopalń, jak również dokumenty miejskie.

Właścicielami miasta i udziałowcami kopalń złota na przestrzeni dziejów byli różnej narodowości książęta, szlachta, kupcy, przemysłowcy. Na złocie i arsenie bogacili się książęta piastowscy, królowie czescy i węgierscy, jak też cesarze austriaccy i niemieccy.

W ciągu setek lat historii zmieniały się również nazwy miasta, począwszy od słowackiej (lub serbo-łużyckiej) GROSENY, poprzez czeską RYCHLEBY, germańską (lub frankońską) RYCHSTEYN, niemiecką REICHENSTEIN, polską RÓWNE (1945) i ZŁOTY STOK (1946).

Przez całe stulecia żyli tu obok siebie Czesi, Niemcy, Polacy, Żydzi... Dziś Złoty Stok jest zamieszkały przez napływową i mieszaną społeczność. Wielu wyjechało daleko. Pozostali nie mają tu swoich odwiecznych korzeni...

Dlatego też pamięć o przeszłości, odszukiwana i pielęgnowana, to warunek konieczny na zrozumienie, pokochanie tego niezwyklej miasta i perspektywę lepszej przyszłości. Dla Niemców, poprzednich mieszkańców Złotego Stoku, które wówczas nosiło nazwę Reichenstein, prawie rytuałem były przed wojną niedzielne spacerunki na ww. Górę Krzyżową. Tam spotykano się w dni słoneczne i radosne, podczas świąt i innych uroczy-

stości. W otoczeniu pustelni przez całe pokolenia kwitło życie rodzinne, przyjaźnie i uczucia. Szczególny nastrój tego miejsca, doznania, wzruszenia i przeżycia religijne, zawarte są w pięknych utworach poetyckich dawnych mieszkańców, niestety nieznanych nam już ludzi. Przebywając na Górze Krzyżowej łatwiej jest zrozumieć uczucia uchodźców, ich nostalgię i tęsknotę za stronami rodzinnymi, wyrażanymi w ich powojennej poezji. Podobną tęsknotę i żal przeżywali nasi rodzice i znajomi, zmuszeni opuścić „kresy wschodnie”. Po wojnie, wraz ze zmianą ustroju, zaniechanie nabożeństw, brak opieki nad pustelnią stało się początkiem dewastacji kaplicy, pustelni i drogi krzyżowej.

Pierwsze dni i lata wolności

Dnia 9 maja 1945 roku, a więc w dniu kapitulacji Niemiec, Armia Czerwona wkrocza do Złotego Stoku (który w dalszym ciągu nosi nazwę Reichenstein), a w trzy dni później – I kompania batalionu I Brygady Sudeckiej Wojska Polskiego pod dowództwem kapitana Szarejki.

Powojenna historia miasta zaczyna toczyć się szybkim kołem. Już 3.07.1945 r. grupa milicjantów przybywa do miasta, a w dwa tygodnie później (15.07) pierwszy burmistrz Jan Michałowski przejmuje władzę cywilną z rąk komendanta radzieckiego i nadaje miastu nazwę RÓWNE (sic!), a stacji kolejowej RYCHŁOWIEC... Uruchamia również kopalnię, hutę i szkołę (inauguracja roku szkolnego miała miejsce 22.10.1945 r., kiedy to 34 dzieci rozpoczęło naukę).

Pierwszy spis ludności miasta Równe przeprowadzony 7.08.1945 r. wykazuje już 98 mieszkańców – Polaków. W marcu 1946 r. miała miejsce pierwsza repatriacja Niemców, a na przełomie lipca i sierpnia tego roku druga, która była już ostateczną. Pod koniec 1946 roku ówczesny burmistrz Albin Nowicki nadaje miastu i stacji kolejowej obecną nazwę Złoty Stok. W wyniku spontanicznych wyjazdów (ucieczki przed sowietami) i obu repatriacji Niemców, drugi spis ludności przeprowadzony na Barbórkę (4.12.1946 r.) wykazuje już 2342 mieszkańców, z czego jedynie 110 posiadało narodowość niemiecką.

W spisie tym nie ma już ostatniego pustelnika, mieszkającego od 25 lat na Górze Kaplicznej (Kreuzberg) w Złotym Stoku.

Niezwykła historia kaplicy św. Anny

Burzliwe dzieje kompleksu sakralnego na Górze Kaplicznej w Złotym Stoku podane zostały przez M. Dziedzica i A. Felklego w informatorze krajoznawczym Pielgrzymy 97. Stamtąd zaczerpnęliśmy garść faktów historycznych.

Najwyższy punkt Góry Kaplicznej noszący również nazwę Góry Kalwaryjskiej, a potocznie Pustelnika trafnie określa religijny charakter tego niezwykłego i cichego miejsca, jakby specjalnie stworzonego do modlitwy i medytacji. Na wzniesienie to szlakiem zielonym prowadzi z centrum miasta, wysadzona starodrzewiem, biegnąca w górę urokliwa, jaworowa aleja.

Pierwszą kaplicę wg historyków niemieckich wzniesiono już w 1731 roku z fundacji dzierżawcy wapienników miejskich S. Kahlera. Była to mała kaplica odpustowa poświęcona św. Annie (matce Maryi), której kult na Śląsku był bardzo rozpowszechniony. Wkrótce potem wzdłuż drogi prowadzącej na szczyt Kaplicznej Góry zbudowano kalwarię. Według źródeł niemieckich przy wspomnianej kaplicy zamieszkiwał opiekun lub pustelnik jeszcze przed 1798 rokiem. Czy był to pierwszy eremita, czy kolejny – tego niestety nie wiemy.

Oficjalnie dopiero w 1854 roku na polecenie biskupa wrocławskiego powołana została niewielka pustelnia na Kaplicznej Górze, a zamieszkujący ją pustelnik miał obowiązek sprawowania opieki nad kaplicą, drogą krzyżową i pielgrzymami. Nie mamy również

informacji o pierwotnym wyglądzie wspomnianej kaplicy – eremie, choć w Kalendarzu Schodera (Heimat Kalender, 1925 r.) zamieszczono rycinę z 1728 roku, na której widnieje już kaplica wraz z drogą krzyżową (rys. 1: wygląd kaplicy św. Anny wraz z drogą krzyżową z 1728 roku).

Późniejszy wygląd kaplicy znany jest choćby z przekazów kartograficznych F.B. Werhnera. W swej słynnej Topografii Śląska i Albumie widoków miast śląskich ten nieustrudzony rysownik i dokumentalista przedstawił również widoki Złotego Stoku i ważniejsze budowle miejskie, pochodzące z lat 60-tych XVIII wieku. Na przedstawionym widoku ogólnym oraz powtórzonym planie miasta, jak też na widokach widzianych z perspektywy lotniczej od strony północnej – wszędzie widoczna jest kaplica i jej usytuowanie na tle miasta. Na ww. obrazach kartograficznych widoczna jest ona zawsze wraz z jej kalwarią. Kaplica św. Anny w swym ostatecznym kształcie posiadała wymiary 8 x 10 m. Z zewnątrz jej ściany zdobione były lekko zarysowanymi wnękami (zob. rys 2: wygląd kaplicy św. Anny na Górze Krzyżowej z 1933 roku).

Pustelnia

W 1855 roku obok kaplicy św. Anny wzniesiono pustelnię, która w późniejszym czasie została połączona krytym przejściem z kaplicą. Na rysunku F. Zieglera, pochodzącym z wcześniej wspomnianego Kalendarza Schodera (1925 r.) pokazano wygląd pustelni wraz z kaplicą (rys. 3: dom pustelnika z 1925 r.).

Pustelnia była podpiwniczona. Jeszcze do 1951 roku posiadała 3 małe pokoiki, z których południowy służył jako zakrystia. Miała ona również drewnię, ubikację, a w jednym z pokoiów był warsztat stolarski. Nad całością pomieszczeń parterowych znajdował się niski strych, przykryty dwuspadowym dachem pokrytym gontem.

Robert Domsch – ostatni pustelnik i strażnik kaplicy

Z przekazów historycznych wiemy, że istniało kilku opiekunów i strażników kaplicy św. Anny, z których nie wszyscy byli pustelnikami. W większości należeli oni jednak do zakonu Franciszkanów np. J. Treutler (1820–1892), Ignatz Anton Nentwig, czy też ostatni z nich – franciszkański tercjarz Robert Domsch. Jemu też chcemy poświęcić naszą uwagę.

Urodził się w 1873 roku w Ziębicach. W wieku 47 lat przybył do Złotego Stoku i od października 1920 roku zamieszkał w pustelni, będąc ostatnim niemieckim strażnikiem kaplicy. Ten niezwykle franciszkanin przez cały okres wojny i nawet po klęsce Niemiec, w niełatwych dla Niemców czasach – nadal z poświęceniem opiekował się całym kompleksem sakralnym na Górze Krzyżowej.

Przed wojną na swoje skromne utrzymanie zarabiał w Złotym Stoku rzeźbiarstwem szopek i dekoracji kościelnych, stąd warsztat stolarski znajdujący w pomieszczeniach jego pustelni. Był człowiekiem wszechstronnie utalentowanym i niezwykle pracowitym.

W latach 1921-24 wykonał wiele elementów do wyposażenia kaplicy i zakrystii. Górna część ołtarza kaplicy o bogatym wystroju była jego dziełem. On również wznosił obok zakrystii drewniany ołtarzyk, a naprzeciw tego ołtarzyka wybudował Domsch ołtarz maryjny, w którym umieścił obraz Matki Boskiej Bolesnej.

W 1924 roku dokonał zmian w wystroju kaplicy, wprowadzając do niej obrazy stacji Męki Pańskiej.

W 1939 roku nastąpiła wojna. Trudno dziś po tylu latach odtworzyć dokładne i tragiczne koleje losu tego ostatniego pustelnika podczas wojny i tuż po jej zakończeniu. Były to nieszczęśliwe czasy dla miasta i jego rdzennych niemieckich mieszkańców. Z całą pew-

nością eremita nie opuszczał pustelni; był wszakże odpowiedzialnym opiekunem i strażnikiem kaplicy św. Anny...

Na chyba już ostatnim historycznym zdjęciu z jesieni 1945 roku (rys. 4: Kaplica św. Anny i pustelnia w 1945 roku. Od lewej stoją: Wiesława Bobrzecka – właścicielka stołówki dla Polaków; Robert Domsch – ostatni pustelnik; Stanisław Molga – przewodniczący Rady Narodowej; Wanda Molga – działaczka kulturalna; ks. Kazimierz Palichowski – proboszcz Kościoła NMP w Równem) widać go jeszcze na tle swojej ukochanej kaplicy i pustelni, odremontowanej i pokrytej świeżym gontem, w towarzystwie życzliwych mu mieszkańców Równego (nazwa miasta Żłoty Stok jeszcze nie istniała!).

Widać to na zdjęciu, że i ten 73-letni pustelnik był zmuszony jako Niemiec nosić na lewej ręce białą opaskę. Prawdopodobnie miał też zakaz opuszczania pustelni. Stojąca w towarzystwie pierwszego polskiego księdza proboszcza parafii NMP w Równem – Kazimierza Palichowskiego pani Wiesława Bobrzecka (która jako pierwsza Polka wzięła we wrześniu 1945 roku ślub katolicki w późniejszym Żłotym Stoku), nosiła ostatniemu pustelnikowi chleb i sól. Nie przyjmował innej żywności. Mówił, że niczego innego do życia nie potrzebuje. Wraz z deszczówką stanowiło to jego pożywienie...

Do innych ludzi stracił zaufanie, obawiał się o swoje życie. Były ku temu powody. Z wiarygodnych źródeł i informacji ustnych wiemy, że w 1946 roku pustelnik został dwukrotnie napadnięty przez wałęsające się po lasach grupy szabrowników i zbrodniarzy. Za pierwszym razem udało się jeszcze biednemu starcowi wdrapać na wieżyczkę i bijąc w dzwon, zaalarmować milicję. Wojskowe mundury milicji z biało-czerwonymi opaskami i ich szybka akcja spowodowała ucieczkę bandytów. Parę tygodni później nastąpiła druga napad. Tym razem nikt nie przybył pustelnikowi z pomocą. Zaskoczony, nie zdążył użyć sygnaturki. Szukający złota i ukrytych skarbów szabrownicy mocno poturbowali staruszkę i na odchodnym obiecali wrócić.

Po tych wypadkach zbity i sponiewierany ostatni opiekun kaplicy św. Anny, za namową życzliwych mu ludzi sam zgłosił się do wysiedlenia... Pod koniec lipca, w wyniku wspomnianej drugiej repatriacji, opuścił kaplicę, miasto i kraj. Dalsze dzieje Roberta Domscha w Niemczech przedstawimy w późniejszej publikacji.

Czasy powojenne pustelni w Żłotym Stoku

Tuż po wojnie pustelnia była również dla mieszkańców miasta ulubionym miejscem niedzielnych spacerów. Jeszcze w latach 1945-46 odbywały się okresowo w kaplicy nabożeństwa i pielgrzymki do stacji drogi krzyżowej.

Niestety, wraz ze zmianą ustroju, w okresie terroru stalinowskiego zaniechano tych nabożeństw. Jednak przez długie lata niezalesiona wówczas słoneczna polana na wzgórzu wokół kaplicy, była ulubionym przez młodzież miejscem wycieczki i pikników (rys. 5).

Gdy zabrakło opiekuna i strażnika kompleksu sakralnego, opuszczone obiekty, nie bez winy mieszkańców, popadły w ruinę, a pustelnia przestała istnieć.

W latach sześćdziesiątych po likwidacji kopalni i huty arsenu na stoku Góry Krzyżowej, uruchomiono kamieniołom. Ponieważ eksploatacja miała objąć całą Górę, zamierzano doszczętnie zburzyć mury kaplicy. Na szczęście likwidacja kamieniołomu ocaliła to święte miejsce.

Dziś stacje drogi krzyżowej powoli odzyskują swoją dawną świetność, a sama kalwaria staje się miejscem pielgrzymek i wycieczek, podziwiających wspaniałe widoki na Czechy i skalną przepaść. Pielgrzymi wierzą, że duch ostatniego pustelnika czuwa nad Górą Krzyżową i sprawi, że odbudowana kaplica św. Anny znów górować będzie nad Żłotym Stokiem.

I znowu, jak dawniej, cisza oraz echo wspomnień przywołuje dobrego franciszkańskiego tercjarza Roberta Domscha – ostatniego niemieckiego pustelnika i poetę:

Kaplica Świętej Anny

Przy stromym górskim zboczu
 Kościółek błyszczy tu;
 Z daleka promienieje
 W jasnym, słonecznym dniu.
 Z kościelnej sygnaturki
 Trzykrotnie bije dzwon;
 Anielskie powitanie
 „Ave” obwieszcza on.
 Kieruje kroki pielgrzyma,
 Gdzie wiedzie górską drogą;
 I milknie w cichym skupieniu,
 W świętej bliskości Boga.

Przybądź, zmęczony wędrowcze,
 Odpocznij na tym postoju;
 W tej górskiej, małej kaplicy,
 Pozbądź się niepokoju.
 Zakosztuj spokoju, ciszy,
 Uwolnij się od swych trudów;
 Łagodność wszystkim zapewni
 Ta skromna kaplica cudów.
 Tu wita cię sercem w ołtarzu,
 Obraz tej „Świętej Anny”
 Łagodnej, wyrozumiałej
 Matki Najświętszej Panny.

Więc pokłoń się Świętej Annie,
 Tej Naszej Dobrej Pani;
 Zawierz Jej wszystko, a troski
 Porzuć na górskiej grani.
 Bo Ona zawsze strapionym
 Doda odwagi, pomoże;
 Również i Ciebie to spotka,
 Zobaczysz wkrótce: „Szczęść Boże!”

(Tłumaczył T. Mikoś na podstawie wiersza R. Domscha: St. Anna-Kapelle)

Po II Wojnie światowej kalowanie
poprosiło w całkowicie nowe.

W latach 70-ych poszerzono stację,
odnawiać i ustawić w dawnym miejscu
Bronisław Miturkowski - młodziwiec
z Łotwy Stoku.

Odwary namalował na wóz Stoki korytarz
z Pionier - Grzegorz Jakowski ze Stoku Stoku.
Odnawianie kalowania posłóżyć ks. Ignacy
Kozłowski.

W roku 2000 na wniosek radnego
Józefa Wąsackiego przy poproszeniu
duszpasterstwa - odwary odnowić
Zbigniew Onyszków ze Stoku Stoku.

Odbudowano stację kolejarską
posłóżyć ks. Kuzniak Andrzej - proboszcz
przy udziale przedstawicieli Rady Miejskiej
i lokalnego społeczeństwa.

2. A. Kapsewicz,

Interesujące i niedoceniane elementy kultury w moim regionie:

PLENEROWA DROGA KRZYŻOWA TRUDU GÓRNICZEGO NA TRASIE BOGUSZÓW GORCE – CHEŁMIEC

Wałbrzych 2002 (praca zaliczeniowa z przedmiotu kultura regionalna)

Miasto Boguszków Gorce leży między Górami Kamiennymi i Wałbrzyskimi, w Sudetach Środkowych. Zajmuje powierzchnię 27 km i liczy 18500 mieszkańców. Poszczególne jego dzielnice: Boguszków Gorce, Kuźnice Świdnickie i Stary Lisieniec leżą na różnych wysokościach od 450 do 650 m n.p.m. Na terenach miejskich jest sporo lasów oraz terenów rolniczych. Leży on na trasach: drogowej i kolejowej, łączącej Wrocław i Jelenią Górę. Do przejścia granicznego Golińsk – Mezimesti jest stąd zaledwie 17 km.

Położenie geograficzne, ukształtowanie terenu oraz czyste powietrze sprawiają, że Boguszków Gorce to bardzo atrakcyjny zakątek. Można tu uprawiać sporty zarówno w lecie, jak i w zimie. Do miasta należą następujące obiekty sportowe: stadion przy ulicy Sportowej, hale sportowe przy ulicy Olimpijskiej i Sobięcińskiej, wyciąg narciarski na Górze Dzikowiec. Boguszków Gorce jest dogodnym punktem wyjścia dla pieszych wycieczek. Tędy przebiega Europejski Szlak Długodystansowy (niebieski).

Boguszków (z niem. najpierw Godesberg, później Gottesberg) nazwany był przez Polaków „Bożą Górą”, należał do Księstwa Świdnicko-Jaworskiego.

XIII i początek XIV wieku to okres zasiedlania doliny górnego biegu rzeki Lesk. Przy karczowaniu lasów natrafiono na ślady rud srebra, co zaczęło ściągać coraz większe rzesze kopaczy-górników, zaś szczególny ich napływ zaznaczył się z Saksonii, i to właśnie im przypisuje się założenie osady Boguszków.

Rok 1499 jest rokiem przełomowym w życiu mieszkańców ówczesnej osady. Oto bowiem król czeski Władysław Jagiellończyk nadaje jej prawa miejskie i górnicze. W roku 1529 została założona Kopalnia „Śmiało z Bogiem” – zapis z tego samego roku potwierdza także istnienie kopalni srebra we wsi Stary Lesieniec, której szyb główny był zagłębiony w środku miasta. Królewscy rządcy w Książnie i Świdnicy sprowadzają zawodowych kopaczy dla zwiększenia produkcji srebra.

Krzysztof I Hochberg – od 1524 roku nowy właściciel w Książnie, a z nim i Boguszowa, wyraża swoje zadowolenie z dochodów, czerpanych z boguszkowskich kopalń. Nadaje miastu nowe przywileje, usamodzielniające jego mieszkańców w zakresie sprzedaży produktów i sprawowania sądów – był to ordunek górniczy z 1532 roku, oparty na prawie górniczym z czeskiego Jachymowa. Także w tym samym roku powstał w Boguszowie Urząd Górniczy.

W 1554 roku pożar strawił całe miasto, składające się ze 120 domów drewnianych wraz ze sztolniami.

1555 rok – została uruchomiona kopalnia srebra.

1568 rok – mieszkańcy dla swoich potrzeb zaczęli wydobywać węgiel kamienny. Z tego samego roku pochodzą pierwsze dokumenty świadczące o jego istnieniu. Pracowały trzy kopalnie: „Zorza Poranna”, „Zorza Wieczorna” i kopalnia „Piotra i Pawła”. W roku 1825 rozpoczęto wydobywanie barytu, a zakończono je w 1997 roku.

Z kart historii mojej miejscowości wybrałam fakty, wydarzenia dotyczące górnictwa, ponieważ w dalszej części pracy przedstawię genezę Drogi Krzyżowej „Trudu górniczego” w hołdzie górnikom. Tak wielu mieszka przecież w naszym mieście górników emerytów polskich, ale też reemigrantów z Francji. Górnictwo pozostawiło po sobie wielu

ludzi ciężko schorowanych, także rodziny osierocone przez górników, którzy zginęli pod ziemią.

Pierwsza na dolnośląskiej ziemi górnicza droga krzyżowa, jej kamienne tablice, stoją od niedawna na szlaku na szczyt Chełmca (834 m n.p.m.).

Szczyt tej pięknej, stożkowatej góry, zwieńczony od roku wielkim krzyżem, ustawionym tam z okazji 2000-lecia chrześcijaństwa, góruje nad trzema leżącymi bardzo blisko siebie miastami: Boguszków Gorce, Szczawno Zdrój i Wałbrzych.

Pomysł zbudowania drogi krzyżowej poświęconej górnikom zrodził się w Wielki Piątek 2001 roku podczas Drogi Krzyżowej na Chełmiec. Mieszkańcy parafii odprawili pierwszą Drogę Krzyżową z placu przy kościele Św. Trójcy do Krzyża Jubileuszowego.

Proboszcz parafii pw. Św. Trójcy, ks. Andrzej Bajak, był twórcą pomysłu, aby ustawić skromne, drewniane stacje drogi krzyżowej z Boguszowa na Chełmiec. Szczęśliwie się złożyło, że w Urzędzie Miejskim pomysł się spodobał i włączył się on do tego przedsięwzięcia, zaopatrując w materiały. Podjęto decyzję, aby tablice były z trwałego materiału – granitu i poświęcone nieżyjącym górnikom z różnych kopalń wałbrzyskich.

Forma graficzna jest wspólną koncepcją ks. Andrzeja Bajaka i ks. S. Szupieńki, dyrektora Wydziału ds. Architektury i Sztuki Legnickiej Kurii Biskupiej. Napisy i kształt krzyża na tablicach zaprojektował ks. Bajak.

To podniosłe przedsięwzięcie mogło dojść do skutku również dzięki pomocy ludzi dobrej woli. Włączyła się strzegomska firma „MorStone”, która ofiarowała płyty granitowe na stacje drogi krzyżowej, wałbrzyskie firmy „BAT” i „Ekorexbud”, które pomogły w transporcie i wreszcie fachowcy z zakładu kamieniarskiego w Boguszowie Gorcach: Mirosław Jarosz i S. Grabiec, dzięki pracy których kamienne płyty zamieniły się w niezapomniane stacje drogi krzyżowej.

Władze miasta wykonały fundamenty do zamontowania poszczególnych tablic, przy współdziałaniu dyrekcji lasów i pana Zbigniewa Wysockiego. Poszczególne stacje (lokalizacja) są usytuowane na gruntach komunalnych, gruntach prywatnych i na terenie lasów państwowych.

10 listopada (sobota) 2001 roku mieszkańcy i zaproszeni goście mogli uczestniczyć w podniosłej uroczystości poświęcenia 14 stacji Drogi Krzyżowej Trudu Górniczego z Boguszowa na Chełmiec. Poświęcił je ks. bp Tadeusz Rybak, Biskup legnicki. Wcześniej ks. bp Tadeusz Rybak odprawił w boguszkowskim kościele pw. Św. Trójcy uroczystą Mszę Świętą w intencji Ofiar Górnictwa.

1 grudnia 2001 roku po Mszy św. odprawionej w samo południe, ksiądz proboszcz parafii Św. Trójcy w Boguszowie Gorcach poprowadził pierwszą, po ustawieniu stacji na tym szlaku, Drogę Krzyżową na szczyt Chełmca.

Każda z 14 tablic-stacji drogi krzyżowej zawiera obok treści ściśle religijnych także specjalną inskrypcję, nawiązującą do górniczego trudu, który na tej ziemi towarzyszył mieszkańcom od kilku pokoleń. Nie sposób też zliczyć rzeszy tych, którzy w dolnośląskich kopalniach w ciągu bez mała pięciu wieków utracili życie.

Dziś ani w Boguszowie Gorcach, ani w Wałbrzychu nie ma już czynnych kopalni, ale zostali ludzie, którzy tę ciężką pracę pamiętać będą do końca swoich dni.

„Oni są wciąż żywym świadectwem, że tu działały kopalnie, ale czas robi swoje – tłumaczy ks. Bajak. – Niektórzy mogą za kilka lat zapomnieć, że w Boguszowie Gorcach była kopalnia barytu, a tuż obok, w Wałbrzychu, były kopalnie węgla. Stąd pomysł, aby utrwalić to choć w tak skromnym wymiarze, jak napis wykuty w kamieniu”.

Cała Droga Krzyżowa z rozważaniami, prowadzona w spokojnym tempie, może zająć ok. 2 godzin. Rozciąga się na przestrzeni ok. 5 km. Kolejne stacje wyznaczają ustawione pionowo, masywne, granitowe tablice. O miejscu ich ustawienia decydowało ukształtowanie terenu. Tam, gdzie droga wije się łagodnie, odległości między stacjami są więk-

sze. Znacznie gęściej są one natomiast rozmieszczone na bardziej stromych odcinkach drogi, by dać wytchnienie idącym.

„Kamienna” droga krzyżowa na Chełmiec jest darem mieszkańców Boguszowa Gorc dla górników węgla kamiennego i barytu, pracujących kiedyś we wszystkich dolnośląskich kopalniach, a także Polaków, pracujących kiedyś w kopalniach węgla kamiennego Francji i Niemiec, osiadłych po wojnie w regionie wałbrzyskim.

Dzięki współpracy i zaangażowaniu wspomnianych osób i firm, koszt wykonania i ustawienia Drogi Krzyżowej Trudu Górniczego wyniósł 7 tysięcy zł, pokrytych ze zbiorów prowadzonych w parafiach Boguszowa Gorc.

Szlak na Chełmiec do wyjątkowo trudnych może nie należy, ale wzięwszy pod uwagę różnicę poziomów (boguszowski rynek znajduje się bowiem na wysokości 640 m n.p.m.) owe 200 metrów różnicy poziomów i spora odległość może być znaczącym wyzwaniem dla każdego uczestnika Drogi Krzyżowej Górniczego Trudu.

Na zakończenie chciałabym serdecznie podziękować ks. Andrzejowi Bajakowi oraz Panu Józefowi Nowakowi za udostępnienie materiałów i informacji, przydatnych do napisania niniejszej pracy.

Od autora: Praca zawierała szereg zdjęć, ilustrujących omawiane zagadnienie. Ze względu na ich złą jakość (odbitka kserograficzna), zostały tu pominięte.